



**Szkoła w Krzówce
ma 100 lat**
Klasa IV. Lata nauki 1961-1969

strona 24

**Oto prawdziwi
bohaterowie
wsi!**



strona 23



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

20 lat
Wydawnictwa

lukow.24wspolnota.pl

4 - 10 stycznia 2022 r. nr 1 (885) Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW ■ WOJCIESZKÓW ■ WOLA ■ MYŚŁOWSKA

McDonlad`s w Łukowie już otwarty Drwał wyprze z miasta schabowe?

**Młodzi wybierali kanapkę
drwala, dzieci chciały
Happy Meala, a starsza
pani pytała, czy kawa
jest za darmo. Tak
wyglądały pierwsze chwile
działalności restauracji
McDonald`s w Łukowie.**



Państwo Henryka i Czesław Górka mieszkają po sąsiedzku z McDonald`s'em Przyszli na otwarcie z ciekawości i spróbować tutejszych dań

strona 13

Komentuj na [Lukow24.pl](#)

Zmarł ks. kanonik Krzysztof Mućka

Śp. kapłan
miał 79 lat.
Pochodził
z parafii
Jeleniec
i tu został
pochowany
na
miejscowym
cmentarzu.



STRONA 5

Filipczak jedzie do Las Vegas!

Zawodnik łukowskich Orłąt
powołany do reprezentacji
Lubelskiego Związku Piłki
Nożnej.

STRONA 20

Serokomla: Podwyżki będą, ale mniejsze niż u innych

STRONA 4



Piotr Chaber, wójt Gminy Serokomla.

Koniec pewnej epoki. Mariusz Chudek rozstaje się z Radą Miasta

**Wygrał konkurs na dyrektora Miejskiej
Biblioteki Publicznej w Łukowie**

Mariusz Chudek

**To ponad 18 lat działalności na rzecz
Łukowa i jego mieszkańców. To połowa
mojego dorosłego życia i jedna trzecia życia
w ogóle, poświęcona na pracę radnego.**



STRONA 3

Sołtysi z Wojcieszkowa: my też chcemy podwyżki!!!

STRONA 4

Łukowianin stracił pracę w Legii

Kucharski pochodzi
z Łukowa. Był dyrektorem
sportowych Legii od 2018
roku.

STRONA 18

Gm. Łuków: Nowe nazwy ulic w trzech wsiach

STRONA 23

N 2675
ISSN 2083-2818
9 772083 281201

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**IMP
MEDIA PROJEKT**
PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO
• INSTALACJE GAZOWE
• INSTALACJE C.O.
• KOTŁY GAZOWE
BOSCH
JUNKERS
Łukasz Borkowski
Jezioro 1B
21-400 Łuków
501 410 277
mediaprojekt.lukow.pl
mediaprojekt.lukow@gmail.com

**Jubiler
Kazanecy**
ZŁOTO SREBRO
UPOMINKI
ZEGARKI
NAPRAWA BIŻUTERII
WYMIANA BATERII I PASKÓW
Świąteczna Promocja!!
Zapraszamy
Łuków ul. Dmocha 8, tel. 25 798 34 16
www.jubilerkazanecy.pl

W TYGODNIK LOKALNY **wspólnota**

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygierska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE**

ŁUKÓW

- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniwicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW

- Księgarnia Grzegorz Biaduń, ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW

- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW

- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA

- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA

- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

NEKROLOGI

Zygmunt Wiechetek 93 lata
zm. 24 grudnia, Łuków

Celina Sadło 85 lat
zm. 26 grudnia, Dąbie

Adela Koślacz 86 lat
zm. 26 grudnia, Łuków

Stanisław Konieczny 87 lat
zm. 27 grudnia, Łuków

Wiesław Kotkiewicz 58 lat
zm. 28 grudnia, Łuków

Halina Mościcka 73 lata
zm. 30 grudnia, Łuków

Zofia Wietrak 81 lat
zm. 30 grudnia, Tuchowicz

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 75

Kasia Cerekwicka na Koncercie Kolęd i Słodkich Serc

Koncert Kolęd i Słodkich Serc tym razem odbędzie się nieco później - w niedzielę 9 stycznia o godzinie 17 na hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 1.

Koncert zwykle odbywał się tuż przed Świętami Bożego Narodzenia. Niestety w tym roku utrudniły to obostrzenia związane z pandemią koronawirusa. Dlatego przeniesiono koncert na inny termin.

Świąteczną gwiazdą będzie jedna z najlepszych wokalistek

w Polsce – Kasia Cerekwicka. Doskonale znana wszystkim artystka tym razem nie zaśpiewa swoich największych, niezapomnianych przebojów, ale usłyszemy przede wszystkim kolędy i bożonarodzeniowe piosenki, które podtrzymają w nas ducha świąt na dłużej. Jeśli nie słyszeście jeszcze Kasi Cerekwickiej w takim repertuarze, to macie poważną zaległość do nadrobienia. Gwiazda wydała w ostatnich latach rewelacyjną płytę

z jej wersjami najpiękniejszych polskich kolęd.

Jak zwykle koncert rozpocznie Łukowska Orkiestra Dęta.

Tego wieczoru, na świątecznej scenie wystąpią także wokaliści Fabryki Piosenki ŁOK i ŁOKej Band, którzy przed występem gwiazdy wprowadzą nas w bożonarodzeniowy klimat.

Tradycyjnie wejściówką na Koncert Kolęd i Słodkich Serc są słodkości, które organizatorzy prześlą potrzebującym.

Ponad 23 tys. zł na nowe książki

Miejska Biblioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza w Łukowie otrzymała 23 tys. 150 zł z wieloletniego „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa”. Kwota ta pozwoli na poprawę oferty bibliotek publicznych, zakup nowości wydawniczych oraz usługi zdalnego dostępu do książek w formatach e-booków, audio-booków i synchrobooków.

Złot Morsów i zawody pływackie w zimnej wodzie

W niedzielę 15 stycznia w Łukowie odbędą się zawody „Arua Cup” polegające na pływaniu w zimnej wodzie. Tego samego dnia odbędzie się Światowy Złot Morsów. Obie imprezy odbędą się nad łukowskim zalewem. Impreza, która zawita do Łukowa, wpisuje się w tzw. Puchar Arua, czyli unikatowy rodzaj rywalizacji dla miłośników ekstremalnych temperatur i wysiłku.

Uczestnicy „Arua CUP” będą się ścigać na stanowiskach pływackich. Do ich dyspozycji będą także namiotowe sauny i balia z ciepłą

wodą. Zawodom towarzyszyć będzie Światowy Złot Morsów, na którym dla chętnych osób czekać będzie wspólne morsowanie, saunowanie, kąpiele w balii z gorącą wodą, marsz po rozżarzonych węglach oraz wspólne ognisko.

Organizatorami zawodów i Złotu morsów są Fundacja ARUA, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie i Miasto Łuków. Kontakt: biuro@arua.pl, tel. tel. 792-013-991, 506-121-393 Termin zapisów do 4 stycznia 2022 r.

Wykład: Pielęgnacja stóp w wieku senioralnym

ŁUKÓW Słuchacze Łukowskiego ŁUTW są zaproszeni na spotkanie, dotyczące zdrowia i pielęgnacji stóp. Wykład „Pielęgnacja stóp w wieku senioralnym” odbędzie się 12 stycznia (środa) o godzinie 10 w Sali Widowiskowej Łukowskiego

Ośrodka Kultury. Spotkanie poprowadzi Monika Napiórkowska - podolog w gabinecie kosmetyczno-podologicznym odNova, promotor zdrowia oraz nauczyciel Szkoły Policealnej - Studium Zawodowego J. Korczaka w Łukowie.

Kolędowanie w Kościele Podwyższenia Krzyża Św.

Łukowski Koncert Kolędowy już 6 stycznia o godz. 16 w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie. Można będzie wspólnie zaśpiewać najpiękniejsze polskie kolędy. W tym roku usłyszemy kolędy w wykonaniu: Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Łukowskiej „Łukowiacy”,

wokalistów Fabryki Piosenki oraz zespołu ŁOKej Band. Na Łukowski Koncert Kolędowy zapraszają Łukowski Ośrodek Kultury oraz Proboszcz Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie Ks. Kanonik Andrzej Kieliszek. Koncert będzie transmitowany on-line.

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUŁ
LEKARZ STOMATOLOG

- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE
- PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%

ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk

- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73

CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

Niedziela z teatrem: Król Maciuś

Pierwszy w nowym roku spektakl z cyklu „Niedziela z teatrem” odbędzie się 9 stycznia o godz. 16.00. Na scenie ŁOK-u wystąpi Grupa O! Teatr - jedyny projekt w Polsce, który łączy elementy komediowo-kabaretowe z lalkowym teatrem dla dzieci. „Król Maciuś” to spektakl opowiadający historię małego chłopca, który w wieku 10 lat musiał stanąć na czele swojego królestwa w bardzo odpowiedzialnej roli króla. W czasie bajki dzieci przekonają się, że dorosłość nie jest taka beztrudna, jak nam się

wyduje. Bilety w cenie 15 zł do nabycia w kasie Kina Łuków oraz online.

Podczas przedstawienia, na Sali Widowiskowej ŁOK obowiązuje limit (bez sprawdzania szczepień) 60 osób. Po pozostałych widzów zapytamy o szczerpienia przed wejściem na salę. Przypominamy, że limity i ograniczenia nie dotyczą dzieci do lat pięciu. Zaprasza ŁOK.

Adam Snopek Stand-up Przy Fortepianie

Na wyjątkowe muzyczne wydarzenie zaprasza 21 stycznia o godz. 18 do Sali Widowiskowej Łukowski Ośrodek Kultury. Będzie to połączenie koncertu, stand-upu, performance'u. Całość doprawiona odważnym, specyficznym poczuciem humoru oraz niezwykłą energią pianisty Adama Snopka. Poznać nieznane fakty z życia popular-

nych artystów, odkrycie rodzaje muzyki i zakończeń utworów, a także będziecie mieli okazję wspólnie pośpiewać największe przeboje! Bilety w przedsprzedaży 35 zł, a trzy dni przed wydaniem 45 zł do kupienia w Kasie Kina Łuków oraz on-line.

Firma z Dębownicy odśnieża drogi powiatowe

Przetarg na odśnieżanie dróg powiatowych w naszym powiecie w 2022 r. wygrała firma „Usługi Transportowe handel obwoźny Dorota Wysokińska”, Dębowa 4, gm. Trzebieszów. W tym postępowaniu przetar-

gowym złożono tylko tą jedną ofertę. Umowa między Zarządem Dróg Powiatowych a wykonawcą została podpisana na 365 dni, tj. od 1 stycznia do 31 grudnia 2022 r.

R E K L A M A

KARDIODIABETOLOG

**SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG**

LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna”, Łuków

REJESTRACJA TELEFONICZNA: 693 870 894

WAŻNE TELEFONY 	
STRAŻ POŻARNA:	
998 lub 798 20 88	
POLICJA:	
997 lub 797 62 10	
POGOTOWIA 	
RATUNKOWE:	
999 lub 798 29 99	
ENERGETYCZNE:	
991	
KANALIZACYJNE:	
798 23 71	
WODNE:	
798 25 97	
INSTYTUCJE I URZĘDY 	
GMINA ŁUKÓW:	
798 24 39	
MIASTO ŁUKÓW:	
798 30 00	
STAROSTWO:	
798 22 03	
MIASTO STOCZEK ŁUK.:	
797 00 01	
GMINA STOCZEK ŁUK.:	
797 00 47	
GMINA ADAMÓW:	
755 31 67	
GMINA KRZYWDA:	
755 10 06	
GMINA SEROKOMLA:	
755 45 02	
GMINA STANIN:	
798 11 04	
GMINA TRZEBIESZÓW:	
796 03 55	
GMINA WOJCIESZKÓW:	
755 41 01	
GMINA WOLA MYŚL.:	
754 25 24	
PUP:	
798 50 37	
URZĄD SKARBOWY:	
798 29 21	
ZUS:	
798 31 09	
KRUS:	
798 00 10 do 11	
ŁOK:	
798 32 72	
ARIMR:	
798 24 79	
SĄD REJONOWY:	
798 23 51	
PROKURATURA REJ.:	
797 12 50	
USŁUGI 	
UBEZPIECZENIA:	
Marek Małkiński Dorota Jodełka 604 067 981, 725 044 144	
KOMINIARZ:	
Piotr Borkowski 500 042 175	
ROLNICZE:	
Wywóz gnojówki i gnojowicy Jacek Wysokiński 607 399 110	
WETERYNARZ:	
Mamut 724 988 514	
ŚLUSARZ:	
Mariusz Sobiech 880 548 989 Krzysztof Biaduń 509 710 998	
NAPRAWY 	
NAPRAWA OBUWIA:	
Tomasz Borkowski 511 386 073	
AGD, RTV	
25/ 798 61 65	
ZEGARMISTRZ:	
Józef Litwin 25/ 798 51 62	
TRANSPORT 	
POMOC DROGOWA:	
Marek Wadowski 605 405 868	
TAXI:	
Taxi 25 / 798 00 22	
BUDOWLANO-REMONTOWE 	
HUDRAULIK:	
Kamil Knapik 792 832 338	
DEKARZ:	
Dariusz Sęk 785 550 050	
ELEKTRYK:	
Zygmunt Celiński 603 866 765	
REMONTY:	
Adam Peryt 605 290 002	
ZDROWIE 	
DENTYSTA:	
Krzysztof Denisiuk 601 804 799	
APTEKA:	
Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99	
GASTRONOMIA 	
Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96 Zielony Gaj 500 398 889	

Koniec pewnej epoki. Mariusz Chudek rozstaje się z Radą Miasta

ŁUKÓW Długoletni radny Mariusz Chudek wygrał konkurs na dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łukowie. W związku z tym musi zrezygnować z funkcji radnego.

Mariusz Chudek zgłosił się do konkursu na stanowisko dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łukowie. Do tej pory był kierownikiem Filii nr 1 tej biblioteki. Był jedynym kandydatem na dyrektora. Zyskał uznanie komisji konkursowej, przed którą 20 grudnia zaprezentował swoją koncepcję na zarządzanie placówką. Burmistrz Piotr Płudowski podjął decyzję o powołaniu Chudka na dyrektora biblioteki od 1 stycznia 2022 r.

Nie może być radnym i dyrektorem

Pracując w miejskiej jednostce, Chudek nie może pełnić funkcji radnego Rady Miasta.



- Dziękuję wszystkim koleżankom i kolegom radnym - z ostatnich pięciu kadencji rady miasta - z którymi udało mi się znaleźć porozumienie, ponad podziałami politycznymi, dla dobra Łukowa oraz panom burmistrzom i wiceburmistrzom Łukowa z ostatnich 18 lat, panu sekretarzowi miasta oraz obu paniom skarbnik - mówił Mariusz Chudek.

Jego miejsce mogą zająć kolejne osoby z listy klubu Razem Ponad Podziałami, z której startował nowy dyrektor MBP. W pierwszej kolejności jest to przedsiębiorca Ireneusz Goławski, a jeśli się nie zgodzi, to mandat może trafić do Władysława Świętochowskiego, legendarnego trenera łukowskich zapaśników.

Nie ta sama Rada

Wiele osób uważa, że Rada Miasta bez Mariusza Chudka nie będzie już taka sama. Był radnym przez pięć kadencji, mówił to, co myśli, szczerze i uszczypliwie komentował sesje i zachowania kolegów z rady.

Na sesji 29 grudnia Mariusz Chudek jeszcze jako radny podsumował lata pracy w Radzie.

- Muszę przyznać, że ta chwila jest dla mnie szczególna. Oto - po raz ostatni w tej kadencji - zabieram głos jako Radny Miasta Łuków. Dobiega kresu moja piąta kadencja w Radzie Miasta. To ponad 18 lat działalności na rzecz Łukowa i jego mieszkań-

ców. To połowa mojego dorosłego życia i jedna trzecia życia w ogóle poświęcona na pracę radnego. Nie będę się jednak dzisiaj „bawił” we wspominki. To raczej temat na pamiątniki: czasem radosne, czasem smutne. Na pewno barwne i z dużą ilością znanych nazwisk, w rolach głównych... Kto wie, być może kiedyś powstaną - mówił Chudek.

Podziękował wszystkim, dla których i z którymi pracował jako radny: wyborcom, mieszkańcom Łukowa, którzy zwracali się do niego z prośbami o pomoc, wskazywali na sprawy godne uwagi i na bolączki, radnym, samorządowcom i pracownikom Urzędu Miasta.

„Moje Osiedle”

Mariusz Chudek przez lata dbał o sprawy mieszkańców osiedla Klimeckiego, na którym sam mieszka. Zapowiedział, że zostawia ich w dobrych rękach.

- Mieszkańców „mojego” Osiedla, Osiedla Leona Kli-

meckiego, pragnę poinformować, że jego bieżącymi sprawami obiecał się zajmować (do końca kadencji) nasz najmłodszy Radny Łukasz Bober. A myślę, że także mój bezpośredni następca na funkcji radnego pomocy Wam nie odmówi. Mam jednak wrażenie, że nasze Osiedle jest wystarczająco „zaopiekowane” i spokojnie dotrwa do najbliższych wyborów samorządowych, pozostając jednym z najpiękniejszych i najbardziej przyjaznych miejsc w Łukowie - zakończył.

Plany na przyszłość

Mariusz Chudek planuje ożywić Miejską Bibliotekę.

- Przede mną - trudne i ambitne zadanie: podźwignięcie i przywrócenie do dawnej świetności Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łukowie. Dostosowanie jej do wymogów nowych czasów. A także - uczynienie z niej najważniejszego miejsca na kulturalnej mapie naszego Miasta - zapowiada.

Chciał dołożyć drewna do pieca, poważnie się poparzył

23-latek poparzył się, rozpalając w piecu centralnego ogrzewania.

Pożar w kotłowni domu jednorodzinnego wybuchł w niedzielę po południu.

- Mundurowi, którzy przyjechali na miejsce, wstępnie ustalili, że mieszkający w tym domu 23-latek najprawdopodobniej chciał „dołożyć drewna” do pieca centralnego ogrzewania - informuje policja. - Niewykluczone, że w tym czasie ogień rozprzestrzenił się po kotłowni. Młody mężczyzna, gasząc pożar, doznał poparzeń całego ciała, przetransportowano go do specjalistycznego szpitala. Teraz prowadzący postępowanie policjanci szczegółowo ustalą, w jaki sposób doszło do tego zdarzenia i co było jego bezpośrednią przyczyną.

Policja i straż apeluje: paląc w piecu, pamiętajmy o tym, aby zapewnić drożność przewodów kominowych i wentylacyjnych. Zwracamy też uwagę na elementy wyposażenia mieszkania znajdujące się w pobliżu pieca.



Pożar poważnie zniszczył kotłownię

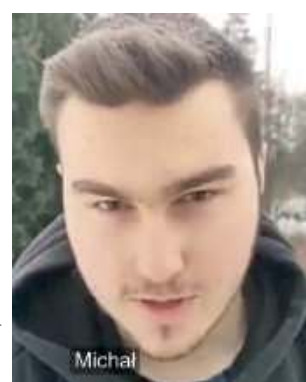
Jerzy Szubiela

? NASZA SONDA

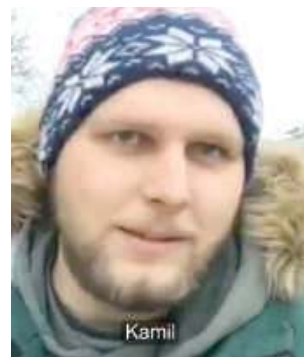
Jakie jest Twoje postanowienie na 2022 rok?



NATALIA: Moim postanowieniem noworocznym jest poświęcenie większej uwagi bliskim i dłuższe spędzanie czasu z rodziną i przyjaciółmi. Chciałabym też regularnie chodzić na siłownię, bo musi być progres. Życzyłabym sobie dużo radości.



MICHAŁ: Chciałbym chodzić systematycznie do siłowni. W konsekwencji zredukować tkankę tłuszczową. Po prostu zadbałbym o swoje samopoczucie i sylwetkę w 2022 roku.



KAMIL: Moim postanowieniem noworocznym jest regularne uczęszczanie na ćwiczenia, bo wiem, że jeden trening na miesiąc nic nie da. Systematyczny wysiłek fizyczny to założony przeze mnie cel na 2022 rok.



MARCEL: Najważniejszym celem, jaki obrałbym w 2022 roku, jest po prostu pozytywny wynik na egzaminie maturalnym. Wydaję mi się, że wszystkim zdającym będzie trudno w 2022 roku z maturą.

Zaszczepili się i wygrali nagrody

Ponad 100 osób wzięło udział w konkurs pod nazwą „Szczepimy się - chronimy się”, zorganizowanym przez Urząd Gminy Łuków. Każdy dostał nagrodę.

Konkurs zakończył się pod koniec ub. roku. Jak informują organizatorzy, wzięło w nim udział 105 mieszkańców Gminy Łuków, którzy w terminie od 16 sierpnia do 31 grudnia 2021 zaszczepili się pierwszą dawką bądź jednodawkową szczepionką przeciw COVID-19 i fakt ten potwierdzili w Urzędzie Gminy.

Każdy uczestnik konkursu otrzymał powerbank i wziął udział w losowaniu trzech nagród. Laureaci to: Dariusz Szczygieski z Zalesia (nagroda robot Bosch MFQ35), Izabela Stępniewska z Gręzówki Kolonii (nagroda krajalnica Gorenje R401W), Daniel Niewęglowski z Dminina (nagroda żelazko Philips GC 4535/20).

Skład komisji losującej nagrody - Janusz Jezierski, Edyta Katarzyna Kuć i Anna Wardak.

Organizatorem konkursu była Gmina Łuków, a nagrody zostały sfinansowane ze środków pochodzących z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19.

dj

Podwyżki będą, ale mniejsze niż u innych

Serokomla: Radni, ustalając podwyżki, wzięli pod uwagę stan finansowy gminy.

W Gminie Serokomla, w porównaniu z niektórymi okolicznymi gminami, podwyżki dla samorządowców, będą skromniejsze. Zgodnie z wnioskiem radnych wójt otrzyma wynagrodzenie w wysokości 16779 zł brutto, co stanowi 85 proc. maksymalnego wynagrodzenia, jakie można dać wójtowi. Na tę kwotę składa się wynagrodzenie

zasadnicze 8712,50 zł, dodatek funkcyjny 2677,5 zł, dodatek specjalny 3417 zł oraz dodatek za staż 1972 zł.

Wcześniej wójt otrzymywał łącznie 9000 tys. zł brutto wynagrodzenia.

Na ostatniej sesji rady gminy radni podnieśli też sobie diety. Przewodniczący Rady Gminy otrzyma co miesiąc 1400 zł diety, (przed podwyżką 1000), wiceprzewodniczący 1100 złotych (wcześniej 800 zł), przewodniczący komisji stałych 800 zł (wcześniej 550 zł), a radny 700

Wynagrodzenia wójtów (brutto)

- gminy Krzywda 15 576 zł
- gminy Adamów 17 420 zł
- gminy Wojcieszków 19 470 zł

zł zamiast 450 zł.

Dla sołtysów przewidziano wynagrodzenie stałe w kwocie 300 złotych za miesiąc z obniżeniem jej o 30 proc. za każdą nieobecność na posiedzeniu sołtysów. Wcześniej otrzymywali 250 zł za posiedzenie.

Monika Stępnik



- Ze względu na budżet gminy nie występowałem o zwiększenie wynagrodzenia. Powiem szczerze, że ta ustawa według mnie nie powinna w ogóle wejść. Obliguje on jednak radnych do przyjęcia uchwały i czy chcemy, czy nie, te podwyżki muszą być. W dobie kryzysu, pandemii na pewno będzie to źle odbierane przez mieszkańców – podsumował Piotr Chaber, wójt Gminy Serokomla.

Sołtysi z Wojcieszkowa: my też chcemy podwyżki!!!

21 sołtysów z gminy Wojcieszków podpisał wniosek o podniesienie wysokości diet „Zwracamy się z prośbą o podwyższenie diety za udział w poradach sołeckich do wysokości 400 złotych za posiedzenie. Prośbę swoją motywujemy zwiększoną liczbą obowiązków, a także wzrostem cen paliwa. Z informacji, jakie są dostępne w sąsiednich gminach mamy jedno z najniższych diet”.

Przewodniczący Rady Gminy Roman Kaliński na Sesji Rady Gminy zasugerował, iż wniosek powstał na podstawie podwyżek w sąsiednich gminach.

- Musimy rozmawiać z wójtostwem, ze skarbnikiem, no i nad tym się zastanowić. Rozumiem, że to jest taki bieg wydarzeń, bo jak się dowiedziało, że samorządy zostały uprzywilejowane do pozyskania większych środków, to my też chcemy. To chyba spowodowało, że w gminie Krzywda podwyższono diety sołtysom do 300 złotych, to chyba w gazecie nawet wyczytałem. U nas sołtysi mają teraz 250 złotych, to wcale nie jest wielka różnica - podsumował wniosek przewodniczący.

Sołtysi jednak mają swoje argumenty.

- Mamy coraz więcej obowiązków, zajmujemy się zbieraniem podatków, akcy-

Teresa Mućka, sołtys wsi Siedliska
Po uchwaleniu ustawy o podwyżkach diet dla samorządów radni w innych gminach z marszu przyznawali podwyżki sołtysom, tylko nie w naszej gminie

zając za paliwo - czego nie ma w innych gminach, przekazujemy informacje o zbiorce i podwyżkach cen za śmieci, stale wzrastają ceny paliwa - mówi Teresa Mućka, sołtys wsi Siedliska. - Po uchwaleniu ustawy o podwyżkach diet dla samorządów radni w innych gminach z marszu przyznawali podwyżki sołtysom, tylko nie w naszej gminie. Wniosek nie powstał w wyniku podwyżek w sąsiednich gminach. Po prostu mamy coraz więcej pracy, której musimy poświęcić coraz więcej czasu - dodaje pani Teresa.

Wraz z nowym rokiem wniosek będzie rozpatrywany przez władze gminy i być może diety sołtysów będą wyższe.

Monika Stępnik

? NASZA SONDA

Bezpiecznie na chodniku, czy można wywinąć orła?



STANISŁAW WYSOKIŃSKI: Nawierzchnia w Łukowie jest w porządku. Chodniki i ulice są posypane piaskiem, jest także sól. Jednym słowem szorstko i nie widzę utrudnień dla samochodów, a nawet rowerów.



TADEUSZ WICZOREK: Rzadko spaceruję, ale na osiedlach jest ładnie. Codziennie rano służby miejskie starają się dosypywać piasku. Nie ma co narzekać w tym roku. Mieszkańcy powinni być zadowoleni.



LIDIA JASKÓLSKA: Na ulicach może nie jest ślisko, bo w obecnej sytuacji jest ciemna jezdnia, ale na chodnikach trzeba uważać. Na moim osiedlu służby miejskie pilnują sytuacji i dosypują piasku także przy wejściach do klatek.

R E K L A M A



Nowe osiedle przy ulicy Farfak





**BIURO SPRZEDAŻY
P.R.I-B INSTALBUD**

ul. Farfak 2 21-400 Łuków



517 827 300

biuro@instalbud-lukow.pl

www.instalbud-lukow.pl

5000 zł na nowe maszyny

Wojcieszków: Zrób nową torebkę ze starych spodni i bądź eko! W Gminnej Bibliotece Publicznej trwają zapisy na warsztaty krawieckie

Towarzystwo Przyjaciół Wojcieszkowa otrzymało 5000 zł na realizację projektu „Szyje na miarę zero west”. To pieniądze uzyskane w związku z ekologią konkursie „30 grantów na 30 lat bp w Polsce”. Na warsztatach będzie można się nauczyć, jak starym rzeczom nadać nowe życie, zamiast wyrzucać je do śmietnika i kupować nowe. Dodatkowym atutem będzie również zdobycie umiejętności obsługi maszyny do szycia.

- Już dziś zapraszamy do zapisów mamy i córki, będziemy tworzyć nowe rzeczy, przerabiać stare, a przy okazji miło spędzać



Nowo zakupione maszyny już czekają na pierwsze warsztaty

czas. Mamy zakupione porządne maszyny, które zechcemy dobrze wykorzystać. Gorąco zachęcam do zapisów w budynku biblioteki - mówi Alicja Porębska, dyrektor placówki. Za uzyskane środki zakupiono już cztery nowe maszyny do szycia. Dzięki nim ze starych np. jeansów będzie można uszyć nową torebkę, torbę na zakupy, a nawet ozdobną poszewkę na poduszkę. Pierwsze zajęcia planowane są już w styczniu, warsztaty potrwać o około dwóch miesięcy.

ms
LUK

Zmarł ks. kanonik Krzysztof Mućka



W czwartek 30 grudnia o godz. 12.00 w kościele pw. św. Anny w Jeleńcu była celebrowana Msza św. pogrzebowa Ks. Krzysztofa Mućki. Mszy św. przewodniczył ks. biskup Kazimierz Gurda. Po mszy św. ciało zmarłego Kapłana zostało złożone na cmentarzu parafialnym w Jeleńcu (fot. Parafia Św. Anny w Jeleńcu)

DIECEZJA SIEDLECKA/ GMINA STANIN Śp. kapłan miał 79 lat. Pochodził z parafii Jeleniec i tu został pochowany na miejscowym cmentarzu.

Ks. Kanonik Krzysztof Mućka zmarł 24 grudnia 2021 r. w siedleckim szpitalu w godzinach popołudniowych.

Kapłan urodził się 2 stycznia 1943 r. w miejscowości Gąska, w parafii Jeleniec, w gminie Stanin.

Jego rodzice - Stanisław i Kunegunda z domu Cichosz zajmowali się pracą na roli. Przyszły kapłan uczył się w Liceum Ogólnokształcącym w Adamowie, gdzie zdał maturę. Po kilku miesiącach pracy w GS-ie w Staninie zdecydował o wstąpieniu do seminarium i realizacji powołania kapłańskiego.

Po przyjęciu święceń był wikariuszem w parafiach: Hadyń, Serokomla, Prostyń,

Osieck i Warszawice oraz proboszczem w Życzynie w latach 1982-2013. W ostatnich latach mieszkał w Domu Księża Emerytów w Nowym Opolu. Był kanonikiem honorowym kapituły łukowskiej.

Spoczął w rodzinnej parafii

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w jego rodzinnej parafii w Jeleńcu w czwartek 30 grudnia. O godz. 12.00 została odprawiona msza św. pod przewodnictwem Biskupa Siedleckiego Kazimierza Gurdy. Śp. ks. Krzysztofa Mućkę pożegnali jego najbliżsi, parafianie oraz księża, a także parafianie i kapłani z parafii w Życzynie. Ciało zmarłego spoczęło na miejscowym cmentarzu.

We wspomnieniach

Nasza Czytelniczka pani Elżbieta wspomina śp. ks. Krzysz-



Ks. Krzysztof Mućka (1943 - 2021)

tofa Mućkę słowami:

„Wieczny odpoczynek. Byłam na jego prymicji jako siedmioletnie dziecko...”, a pani Teresa podzieliła się jeszcze odległym wspomnieniem kapłana: „Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie! Ks. Krzysztof to kolega mego męża, razem chodzili do szkoły, pochodzili z jednej wsi. Opowiadał mi mój mąż, że śp. Krzysztof już

jako dziecko bawił się z rówieśnikami w procesję - brał dużą gałąź, szedł pierwszy, a za nim reszta i śpiewali pieśni. Teraz są w niebie i tam śpiewają”.

mo

DDD
DOBRE DLA DOMU
 Łuków, Siedlecka 10A
 tel.: 600 601 660, www.ddd.com.pl

**PODŁOGI
ŚCIANY
DRZWI**
 Znajdź nas na Facebooku

ST STOLARKA
PRODUCENT OKIEN PCV I ALUMINIUM
 - okna, drzwi, witryny, fasady
 - rolety, moskitiery
 ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków.
 ☎ 25 755 30 75, 535 853 786

buduj z nami!
FUH RESŁAW
GÓZD 2A
MATERIAŁY BUDOWLANE
 Szczęśliwego Nowego Roku dla wszystkich Klientów firmy RESŁAW
 ☎ 608 410 646, 790 744 468

APARTAMENTY Osmolice
W STAWACH
 500 755 700 ☎ 519 084 809
 Apartamenty Osmolice w Stawach

WYNAJEM APARTAMENTÓW
 • pełne wyposażenie
 • wysoki standard
 • cena od 250 zł/doba
 • ciche i zielone osiedle
 • idealne dla dzieci

KORNEX
 Skup surowców wtórnych
 SUROWCE WTORNE
 08-504 Uleż, Korzeniów 80
 ☎ 81 866 76 92 ☎ 665 622 822 ☎ 669 105 580

SKUP SUROWCÓW WTORNYCH
 OBSŁUGA FIRM
 • odbiór makulatury
 • odbiór folii
 ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZY

ZAKŁAD POGRZEBOWY KRUCZYŃSKI
 DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
 ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU
 TRUMNY, WIĄZANKI, WIĘNCZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE
 niskie ceny
 21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
 tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
 www.kruczynscy.pl

KAMIENIARSTWO GŁASEK
BLATY KUCHENNE, PARAPETY, SCHODY NAGROBKI
 TUCHOWICZ 16A
 TEL. 605 626 165
 695 647 400
 607 240 032
NAJWIĘKSZY WYBÓR KONKURENCYJNE CENY

Starosta parczewski zarobi o 8 tys. zł więcej! „Trochę przeholowaliście”

- Jednodniowe wysypanie soli kosztowało nas 20 tys. zł, a wy mówicie, że oszczędność rządu 2,5 tys. zł na moich poborach sprawi, że nasz powiat będzie się rozwijał - tak zareagował starosta Janusz Hordejuk na burzliwą dyskusję o jego nowych zarobkach. W końcu radni przyznali mu prawie 8 tysięcy złotych podwyżki, choć opozycja twierdziła, że to zbyt dużo.

Na wynagrodzenie starosty składa się: pensja zasadnicza, dodatek funkcyjny, dodatek specjalny i dodatek za wysługę lat (do tego dochodzą nagrody jubileuszowe i „trzy-nastka”, ale w tym przypadku nie mówimy o pensji regularnej).

Dotychczasowe uposażenie Janusza Hordejuka, który starostą parczewskim jest od roku, wynosiło 10 180 zł (w 2021 r. na umowie o pracę dawało to ok. 7,3 tys. zł netto).

1 listopada weszła w życie nowelizacja ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Dotyczy ona także samorządowców. Przez cały kraj przechodzi „fala podwyżek”. Pensje starostów są podnoszone, bo często zarabiają oni mniej od kwoty 15 576 zł, czyli minimalnej pensji, jaka została zapisana w wydanym przez premiera rozporządzeniu.

Zarząd: podnosimy o 77 procent!

Wysoką, 77-procentową podwyżkę, dostanie starosta powiatu

parczewskiego. Zarząd Powiatu zaproponował, aby nowa pensja Hordejuka wynosiła łącznie 18 045 zł brutto (do niedawna dawało to ok. 12,8 tys. zł netto, ale w 2022 r. w związku z Polskim Ładem kwota będzie inna).

Na taką kwotę składa się 9300 zł pensji zasadniczej, 3150 zł dodatku funkcyjnego, 3735 zł dodatku specjalnego (30 proc. łącznego wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku funkcyjnego) oraz 1860 zł dodatku za wieloletnią pracę (20 proc. pensji zasadniczej).

Sprawą wynagrodzenia zajęła się na ubiegłotygodniowej sesji Rada Powiatu. Głosowanie poprzedziła burzliwa debata.

Adam Wróblewski złożył w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości oraz Ziemi Parczewskiej wniosek formalny, aby nowe wynagrodzenie starosty wynosiło 15 576 (równowartość kwoty minimalnej). Pensja zasadnicza miałaby wynosić 8200 zł, dodatek funkcyjny – 2520 zł, dodatek specjalny – 3126 zł, a dodatek za wieloletnią pracę – 1640 zł.

Opozycja: Podwyżka tak, ale nie aż o tyle

- Jesteśmy za podwyżką, ale nie w takim zakresie, w jakim proponuje zarząd. Powiat parczewski jest jednym z najmniej w kraju, mamy ok. 37 tys. mieszkańców; powierzchnia wynosi 952 km kwadratowych, czyli 3,79 proc. powierzchni województwa lubelskiego, gęstość zaludnienia również jest niska. Uważamy, że przyjęcie

takich kwot byłoby zasadne – argumentował Wróblewski, dodając, że „udałoby się wygenerować pewne oszczędności, a ciągle się powtarza taka sytuacja, że powiatu parczewskiego nie stać na wiele działań”. Wniosek Wróblewskiego został jednak odrzucony.

Radna Krystyna Jaśkiewicz również skrytykowała wysokość proponowanej przez zarząd podwyżki.

- Trochę przeholowaliście, dlatego mam bardzo mieszane uczucia. Nie wiem, czym zarząd uzasadniał „wejście w wyższe półki wynagrodzenia” pana starosty. Podwyżka, którą Prawo i Sprawiedliwość, zafundowało samorządowcom jest godna i nie musimy wchodzić na wyższe progi – oceniła, dodając, że „nic nie stoi na przeszkodzie, żeby za jakiś czas przyznać większą podwyżkę, jeżeli powiat będzie się rozwijał”.

- Czy ta nasza propozycja jest dla mnie niegodna? Czy kwota 15,5 tys. zł jest za niska? – pytała Hordejuka.

Punkt odniesienia

- Wysokie podwyżki mają też miejsce w sąsiednich samorządach – ripostował starosta, nawiązując np. do podwyżki, jaką dostał starosta łukowski (jego pensja wzrosła z 10 620 zł brutto do 20 130 zł, ale powiat łukowski ma więcej niż 60 tysięcy mieszkańców i obowiązują tam inne „widełki”).

- Dla nas to nie jest punkt odniesienia – odpowiedziała Jaśkiewicz.

Z jej argumentami nie zgadzał się Hordejuk. - Jednodniowe wysypanie soli kosztowało nas ponad 20 tysięcy złotych, a mówicie, że



Adam Wróblewski
Radny

Tak, ale nie aż tyle

- Jesteśmy za podwyżką, ale nie w takim zakresie, w jakim proponuje zarząd. Powiat parczewski jest jednym z najmniej w kraju, mamy ok. 37 tys. mieszkańców; powierzchnia wynosi 952 km kwadratowych, czyli 3,79 proc. powierzchni województwa lubelskiego, gęstość zaludnienia również jest niska

Fot. Tomasz Dominik



Krystyna Jaśkiewicz
Radna

Trochę przeholowaliście

- Mam bardzo mieszane uczucia. Nie wiem, czym zarząd uzasadniał „wejście w wyższe półki wynagrodzenia” pana starosty. Podwyżka, którą Prawo i Sprawiedliwość, zafundowało samorządowcom jest godna i nie musimy wchodzić na wyższe progi



Janusz Hordejuk
Starosta

Dziękuję za docenienie

- Głupio mi dyskutować o swoim wynagrodzeniu, ale dziękuję za docenienie mojej pracy. Będę robił wszystko, żeby sprostać kolejnym wyzwaniom

Fot. Tomasz Dominik

oszczędność rządu 2,5 tysięcy złotych na moich poborach sprawi, że nasz powiat będzie się rozwijał – stwierdził.

Radna Jaśkiewicz zapytała Ewę Klajdę, skarbnik starostwa, czy planowane są podwyżki dla szeregowych pracowników.

- Dostali oni podwyżki w 2021 roku, w tym nie są planowane – odpowiedziała, dodając, że „powiat musiał znaleźć pieniądze na wynagrodzenie pana starosty”. - Mamy jeden wakat, prawdopodobnie nie będziemy go w tej sytuacji obsadzać – przyznała.

Jednym głosem

Rajcy zgodzili się na podwyżkę dla starosty. Oddano 8 głosów „za”

PENSJA STAROSTY

Zarząd Powiatu zaproponował, aby nowa pensja Hordejuka wynosiła łącznie **18 045 zł brutto** (do niedawna dawało to **ok. 12,8 tys. z netto**, ale w 2022 r. w związku z Polskim Ładem kwota będzie inna). Na taką kwotę składa się **9300 zł** pensji zasadniczej, **3150 zł** dodatku funkcyjnego, **3735 zł** dodatku specjalnego (30 proc. łącznego wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku funkcyjnego) oraz **1860 zł** dodatku za wieloletnią pracę (20 proc. pensji zasadniczej).

i 7 „przeciw”. - Głupio mi dyskutować o swoim wynagrodzeniu, ale dziękuję za docenienie mojej pracy. Będę robił wszystko, żeby sprostać kolejnym wyzwaniom – zapowiedział starosta. Uchwała weszła

w życie z początkiem sierpnia 2021 (taki termin został zapisany w ustawie), dlatego prawdopodobnie Janusz Hordejuk dostanie wyrównanie pensji.

Grzegorz Rekiel

Prezydent Litwiniuk nie dostał maksymalnej podwyżki

BIAŁA PODLASKA: Nie o 100 proc., ale o 80 proc. podwyższono zarobki prezydenta Michała Litwiniuka (KO). Uchwała zgłoszona w tej sprawie przez klub Radnych Zjednoczonej Prawicy, poparta głosami Białej Samorządowej, weszła w życie.

Dariusz Litwiniuk, szef klubu Radnych Zjednoczonej Prawicy na początku dyskusji zgłosił poprawkę do projektu uchwały. Proponował podwyżkę do poziomu 80 proc. (minimum), w kwocie - 8616 zł, dodatek funkcyjny - 2760 zł, dodatek specjalny - 3412,80 oraz dodatek za wieloletnią pracę do 20 proc. - w zależności od przepracowanych lat pracy. Radnym udało się przegłosować tę uchwałę. 12 było „za”, 8 „przeciw”. W sumie

prezydent będzie zarabiał ok. 16 425 zł brutto.

Podwyżka powinna być maksymalna

Radni Koalicji Obywatelskiej chcieli jednak, by podwyżka była o 100 proc.

- Argumentów jest mnóstwo. Jednym z nich jest rozwój miasta i ogromna odpowiedzialność inwestycyjna, za którą odpowiada prezydent. Można wymieniać bez liku. Ale to rząd narzucił nam, że mamy się tym zajmować, po podwyżkach, które dostali posłowie. Wracając do poprzednich lat, prezydenci też dostawali czasami podwyżki na początku swojej kadencji. Zdecydowanie większe, jeśli chodzi o kwoty - argumentował Robert Woźniak, szef klubu KO.

Z kolei radny Mariusz Michalczuk (KO) uważa, że nie

ma znaczenia, z jakiej opcji jest prezydent.

- Chcę, by zarabiał godnie, dobrze nas reprezentował, jeździł dobrym samochodem. Możliwie maksymalnie powinniśmy ustalić podwyżkę - stwierdził.

To obowiązek ustawowy

Prezydent Litwiniuk podkreślał, że żaden wójt, burmistrz czy prezydent nie wystąpił w ostatnim czasie do rady z prośbą o podwyżkę pensji. Wykonywany jest obowiązek ustawowy.

- I w jakiegokolwiek wysokości jej nie ustalicie, bezdyskusyjnie ją przyjmuję. Rzeczywiście w tej kadencji samorządowcy zarabiają mniej niż w poprzedniej, bo w momencie, gdy Polacy byli zbulwersowani nagrodami dla członków rządu Beaty Szydło, postanowiono obniżyć wynagrodzenia samorządowców - przy-



Mariusz Michalczuk
radny KO

- Chcę, by prezydent, niezależnie od tego, z jakiej opcji jest, zarabiał godnie i dobrze nas reprezentował

Prezydent Białej Podlaskiej będzie teraz zarabiał 16 425 zł brutto. Wcześniej jego pensja wynosiła 10 890 zł brutto

pominał prezydent.

Pensja w wysokości ok. 16 tys. zł brutto, jest jedną z najniższych, jakie otrzymali samorządowcy w powiecie białskim. Dla porównania: burmistrz Międzyrzecza zarabia 20 130 zł brutto, wójt gm. Biała Podlaska - 19 470 zł brutto, a wójt gm. Leśna Podlaska - 18 900 zł brutto. Jedną z niższych stawek ma wójt gm. Rossosz - 15 576 zł

brutto. - Dziękuję, że kilka słów uznania ze strony niektórych radnych wobec naszej pracy padło. Nie wykonujemy jej po to, żeby uzasadniać mniejsze lub większe podwyżki. Ta praca jest misją. Jest tak, że staramy się pokazywać, że nasz samorząd jest sprawnie zarządzany - podsumował prezydent Litwiniuk.

Maciej Maciejuk



Michał Litwiniuk
prezydent

Rząd zawinił, samorządowców ukarano

- Rzeczywiście w tej kadencji władze zarabiają mniej niż w poprzedniej, bo w momencie, gdy Polacy byli zbulwersowani nagrodami dla członków rządu Beaty Szydło, postanowiono obniżyć wynagrodzenia samorządowców

Prowadził po pijanemu, obrażał i popychał policjantów

GMINA BIAŁA PODLASKA: Noc w policyjnym areszcie spędził 24-letni mieszkaniec powiatu łosickiego. Mężczyzna naruszył nietykalność policjantów oraz ich znieważał. Kierował również autem pod wpływem alkoholu.

30 grudnia po godzinie 11.30 dyżurny bialskiej komendy otrzymał zgłoszenie dotyczące zdarzenia drogowego w miejscowości Pólko. Na zakręcie drogi kierujący osobowym oplem mężczyzna wjechał do rowu.

Policjanci stwierdzili, że za kierownicą siedział 24-letni mieszkaniec gminy Stara Kor-

nica. Mężczyzna w wyniku zdarzenia nie doznał obrażeń. Był za to agresywny i pobudzony. Została od niego pobrana krew do badań na zawartość alkoholu i substancji zabronionych.

W trakcie prowadzonej interwencji 24-latek szarpał i popychał i uderzał mundurowych. Używał również wobec nich słów obelżywych.

- Agresor został zatrzymany do wyjaśnienia, a auto trafiło na parking strzeżony. 24-latek usłyszał zarzuty i przyznał się do winy - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Jest pozwolenie na budowę odcinka autostrady A2 do Siedlec

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE: Odcinek autostrady A2 między węzłami Gręzów i Siedlce Zachód (Swoboda) ma już zezwolenie na realizację. Wkrótce wykonawca ma wejść na plac budowy.

Chodzi o fragment liczący ok. 12,5 km. Autostrada będzie miała dwie jezdnie po dwa pasy ruchu wraz z rezerwą pod trzeci pas.

- W ramach kontraktu powstaną węzły: Gręzów i Siedlce Zachód (Swoboda). Wykonane zostaną także drogi równoległe do obsługi przyległego terenu, a także urządzenia ochrony środowiska (np. ekrany akustyczne) i bezpieczeństwa ruchu drogowego (np. bariery energochłonne) - informuje Główna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Inwestycja planowo zakończy się



Inwestycja coraz większymi krokami zbliża się do powiatu bialskiego

jesienią 2023 r. Wybrano firmę Polaqua do realizacji odcinka. Umowa opiewa na kwotę 559,2 mln zł.

Przypomnijmy: na trasie A2 pomiędzy Mińskiem Mazowieckim i Siedlcami (w sumie 37,5 km) na realizację czeka jeszcze odcinek Groszki - Gręzów. Obecnie trwają procedury administracyjne w tej sprawie. Termin zakończenia prac

przewidziany został na lato 2024 r.

Podpisane są już umowy z wykonawcami drogi między Siedlcami a Białą Podlaską (ok. 63,5 km) - w sumie to 4 odcinki realizacyjne. Dla trzech spośród nich złożono już wnioski o wydanie decyzji ZRID (zezwolenie na realizację inwestycji drogowej).

Dla trasy od Białej Podlaskiej do

granicy państwa w Kukurykach (32 km) we wrześniu podpisana została umowa na wykonanie projektu budowlanego i uzyskanie niezbędnych decyzji umożliwiających realizację robót w terenie. Wnioski o ZRID mają być złożone w styczniu.

Maciej Maciejuk

Policja na sesji rady miasta. Poszło o brak maseczek

BIAŁA PODLASKA: Bialczanin, który oglądał sesję Rady Miasta w internecie, zauważył, że niektórzy radni nie przestrzegają zasad epidemicznych i nie noszą maseczek. Sprawę zgłosił policji, która interweniowała podczas sesji.

Sesja Rady Miasta Biała Podlaska miała miejsce 29 grudnia. Około godziny 10.45

dyżurny bialskiej komendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że w trakcie trwającego posiedzenia uczestniczący w nim radni nie noszą maseczek ochronnych zasłaniających usta i nos. Zgłaszający dodał, że sesja transmitowana jest za pośrednictwem internetu.

Wznowili sesję po nałożeniu maseczek

Na miejsce skierowany zostali policjanci, którzy w trakcie przeprowadzonej interwen-

cji pouczyli przewodniczącego rady miasta o obowiązujących przepisach i konsekwencjach prawnych wynikających z nie stosowania się do nich.

- Przewodniczący przerwał sesję, informując, że zostanie wznowiona dopiero po dostosowaniu się wszystkich radnych do obowiązujących przepisów. Sesja Rady Miasta została po krótkiej chwili wznowiona - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Mandatów nie było

Żaden radny, który nie miał maseczki, nie otrzymał mandatu. Jednak w tej sprawie policja prowadzi czynności wyjaśniające w kierunku „nieprzestrzegania zakazów, nakazów, ograniczeń lub obowiązków wynikających z przepisów o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych”.

(McM)

Wyprzedzał i zderzył się z quadem



W wyniku wypadku obrażeń doznały dwie osoby podróżujące quadem

27 grudnia około godziny 12.40 na trasie Kodeń - Sławatycze w miejscowości Zalewsze kierujący samochodem osobowym marki Dacia, podczas wyprzedzania zderzył się z quadem. W chwili wypadku kierowca quada skręcał w lewo.

Za kierownicą quada siedział 36-letni mieszkaniec powiatu

przemyskiego, natomiast osobówką kierował 63-letni mieszkaniec Hajnówki. W chwili zdarzenia kierujący pojazdami byli trzeźwi.

- W wyniku wypadku obrażeń ciała doznały dwie osoby podróżujące quadem - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

(McM)

Dino i Topaz - aż dwa markety w Czemiernikach?

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w Czemiernikach w pow. radzyńskim, tuż za szkołą, swój market ma zamiar wybudować sieć sklepów wielkopowierzchniowych Topaz. Działka została już podzielona przez geodetę i prawdopodobnie zostanie sprzedana sieci.

Dużo bliżej jest do budowy w centrum miejscowości, na rynku, marketu sieci Dino. Ponieważ rynek znajduje się w strefie konserwatorskiej, trzeba czekać na ostateczne uzgodnienia z konserwatorem. Dino jednak czyni poważne kroki w kierunku czemiernickiej inwestycji, jest już po rozmowach z Urzędem Gminy.

- Oficjalnie nikt z firmy Topaz nie zgłaszał się do urzędu gminy na rozmowy. Natomiast sieć Dino wystąpiła z prośbą o pozwolenie na zjazd na drogę powiatową - wyjaśnia Arkadiusz Filipek, wójt gminy



Arkadiusz Filipek, wójt gm. Czemierniki
Sieć Dino wystąpiła z prośbą o pozwolenie na zjazd na drogę powiatową.

Czemierniki.

Dino i Topaz to markety z polskim kapitałem.

mm

Pechowy sylwester. Nie ustąpił pierwszeństwa, trafił do szpitala



Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu przez kierowcę volkswagena

W sylwestrowy wieczór w miejscowości Wólka Dobryńska 57-letni kierowca volkswagena zderzył się z jadącym krajówką „dwójką” osobowym volvo.

Tym drugim autem kierował 39-letni bialczanin. Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu przez kierowcę vol-

kwagena.

Kierujący byli trzeźwi. - W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał 57-latek. Ustalamy okoliczności wypadku - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

ZAWADKI 29 518 765 795

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przesła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

ZAWADKI 29 509 472 300

Najmniej zarabiający starosta w regionie to Ewa Zybała. Na wniosek Zarządu Powiatu

Starosta lubartowski zarobi mniej niż wójtowie. Za to radni dali sobie sowite podwyżki

Rada Powiatu przyznała Ewie Zybale ponad 5 tys. zł podwyżki. Pomimo tego będzie jednym z najgorzej wynagradzanych szefów samorządów w powiecie lubartowskim. Z kolei radni uchwalili sobie nowe diety, niektórzy zarobią dwa razy więcej niż dotychczas. Rekordziści dostaną około 3,4 tys. zł na miesiąc.

Zgodnie z nowymi przepisami narzuconymi na samorządy przez Radę Ministrów, także i Rada Powiatu Lubartowskiego podniosła wynagrodzenie starosty.

W projekcie maksimum, w rzeczywistości minimum

Podwyżka dla starosty na maksymalnym pułapie przewidzianym w nowych przepisach znalazła się w projekcie uchwały, która miała być podjęta w minioną środę, 29 grudnia. Pod dokumentem podpisali się Sylwia Charlińska - inspektor ds. kadrowych i organizacyjnych oraz Michał Rola - sekretarz Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Wynagrodzenie starosty miało



Ewa Zybała, starosta lubartowski
- Diety radnych nie musiały być podniesione. A zostały podwyższone dla niektórych nawet dwukrotnie

według tych zapisów wynieść 20 130 zł brutto miesięcznie. Dotychczasowe zarobki Ewy Zybaly były na poziomie 10 620 zł brutto miesięcznie.

Tymczasem już podczas sesji wicestarosta Lucjan Mileszczyk w imieniu Zarządu Powiatu zaproponował, by ustalić staroście wynagrodzenie na poziomie minimalnym, przewidzianym nowymi przepisami dla starosty powiatu o takiej liczbie mieszkańców, jak powiat lubartowski. Po zsumowaniu wszystkich składników to 16 104 zł brutto miesięcznie.

- Podwyżki w innych samorządach spotkały się z krytyką. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym wnoszę o zmianę projektu uchwały - argumentował wicestarosta.

W powiecie lubartowskim rządzi Prawo i Sprawiedliwość. W ostatnich miesiącach wewnątrz klubu radnych PiS dochodzi jednak do coraz to nowych tarć. Chodzi przede wszystkim o sprawy szpitala - starosta Ewa Zybała nie zgadza się z krytyką ze strony

szefa SPZOZ-u, który wytyka nieprawidłowości w kierowaniu szpitalem swojej poprzedniczce, popieranej przez starostę. Stronę dyrektora szpitala trzyma m.in. wicestarosta Lucjan Mileszczyk i sporo radnych z PiS-u oraz opozycja - Koalicja Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe.

Większość radnych poparła pomysł wicestarosty w sprawie podwyżki na poziomie minimalnym. Dziesięć osób było „za”, osiem wstrzymało się od głosu. Dwójka radnych była nieobecna, a Ewa Zybała nie wzięła udziału w głosowaniu.

Mniej niż wójt Jeziorzan

Zarobki Ewy Zybaly to zdecydowanie najniższe wynagrodzenie starosty w powiatach, w których ukazuje się „Wspólnota”.

Co ciekawe, wielu wójtów gmin z powiatu lubartowskiego ma większe wynagrodzenie od starosty. Na przykład Mariusz Grobel, wójt najmniejszej gminy w powiecie - Jeziorzany. On po podwyżce zarabia 16 877 zł brutto miesięcznie.

Dwa razy więcej

Podwyżka dla starosty Ewy Zybaly nie jest jedyną, jaką uchwalono na środowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego. Radni podnieśli także swoje diety, których wartość nie była zmieniana od 2011 roku.

W przypadku lubartowskich radnych powiatowych do wyliczenia diety stosuje się kwotę bazową, zapisaną w ustawie budżetowej. Obecnie wynosi ona 1789,42 zł.

Dotychczas, na podstawie uchwały z 2011 roku, przewodniczący - Tomasz Marzęda - dostawał 112 proc. tej kwoty, czyli 2003 zł. Teraz zarobi 3400 zł. Identyczną kwotę dostaną członkowie Zarządu Powiatu będący radnymi, z którymi nie nawiązano stosunku pracy - Jan Zaworski i Ryszard Wójcik. Wcześniej zarabiali 1861 zł.

Znaczną podwyżkę dostali też wiceprzewodniczący Rady Powiatu - Jan Sławewski i Jarema Paprocki - oraz szefowie komisji: Tadeusz Nastaj - Komisja Zdrowia i Spraw Społecznych, Jacek Pożarowski - Komisja Budżetowa i Rozwoju Gospodarczego, Janusz Pożak - Komisja Edukacji, Kultury i Sportu, Rolnictwa i Środowiska, Izabela Czerska - Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, Antoni Bielski - Komisja Rewizyjna. Teraz zarobią na die-

tach 3041 zł, wcześniej dostawali 1503 zł.

Radni będący członkiem dwóch komisji Rady Powiatu otrzymują teraz 2683 zł, wcześniej dostawali 1109 zł. Radni będący członkami jednej komisji Rady Powiatu mają teraz miesięczną dietę w wysokości 2505 zł, dotychczas mogli liczyć na 894 zł.

Za takim rozwiązaniem zagłosowało dziesięć osób. Ośmioro radnych wstrzymało się od głosu. Jerzy Zwoliński był przeciw.

Starosta i radni. A urzędnicy?

Co z pensjami urzędników Starostwa Powiatowego i jednostek podległych powiatowi?

- Zarobki starosty wzrosły o połowę. Czy o połowę wzrosną wynagrodzenia innych pracowników? - dopytywał Jerzy Zwoliński z opozycyjnej Koalicji Obywatelskiej.

- W miarę możliwości budżetu powiatu, w związku uzgodnieniami z Zarządem Powiatu i Radą Powiatu oraz kierownikami jednostek i związkami zawodowymi w poprzednich latach pracownicy dostali dwie podwyżki. Moje zarobki nie były podwyższane - odpowiedziała Ewa Zybała. I ripostowała: - Diety radnych nie musiały być podniesione. A zo-

ZAROBKI NASZYCH STAROSTÓW

20 041 zł - Mariusz Filipiuk (powiat bialski)

20 130 zł - Danuta Smaga (powiat puławski), Dariusz Szustek (powiat łukowski)

19 815 zł - Dariusz Piotrowski (powiat opolski)

19 470 zł - Krzysztof Niewiadomski (powiat łęczyński), Szczepan Niebrzegowski (powiat radzyński)

18 045 zł - Janusz Hordejuk (powiat parczewski)

16 104 zł - Ewa Zybała (powiat lubartowski)

stały podwyższone dla niektórych nawet dwukrotnie. To też ma odzwierciedlenie w naszym budżecie.

Wynagrodzenie starosty w nowej kwocie oraz wyższe diety radnych zostaną naliczone wstecz - od sierpnia ub.r.

Dominik Smagała

Pensja prezydenta Maja i diety radnych w górę

17 tys. 817 zł - tyle teraz będzie zarabiał prezydent Puław. Zgodnie z prawem, tak jak inni władarze, Paweł Maj dostanie również wyrównanie od sierpnia. Diety radnych w niektórych przypadkach wzrosły nawet o ponad 70 proc.

Kiedy prezydent był radnym

Prezydent Puław jest jednym z ostatnich włodarzy w naszym powiecie, któremu radni w minioną środę 29 grudnia, uchwalali nową pensję. Dzień później zapadła decyzja w sprawie wynagrodzenia wójta gminy Kurów.

Wniosek o wprowadzenie punktu dotyczącego ustalenia nowego wynagrodzenia prezydenta złożyli radni z jego klubu. Jak podkreślał podczas sesji Michał Zakrzewski zaproponowali wyśrodkowaną stawkę - 17

tys. 817 zł. Z tego 10 tys. 540 zł stanowi wynagrodzenie zasadnicze, 2 tys. 760 zł dodatek funkcyjny, a 3 tys. 990 zł dodatek specjalny (30 proc. wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego łącznie). Do tego należy doliczyć dodatek za wieloletnią pracę. Jeśli rada nie podejmie stosownej uchwały do końca roku, decyzję za nią podjąłby wojewoda.

Jednak zanim radni rozpoczęli dyskusję wyświetlono film, będący fragmentem sesji rady poprzedniej kadencji, dostarczony przewodniczącej przez grupę radnych. Na nagraniu prezydent Paweł Maj jako radny wypowiada się o pensji swojego poprzednika. Mówi o służbie społecznej, o tych, którzy zarabiają najmniej, o długach miasta i młodych ludziach, którzy z braku perspektyw po studiach nie wracają do Puław.

E. Wójcik: Minimum wystarczy

Do ustalenia pensji Pawła Maja na minimalnym pozio-

mie, zaproponowanym ustawą próbowała przekonać była wiceprezydent Ewa Wójcik. Jako argumenty przytoczyła brak absolutorium i wzrost zadłużenia miasta.

- W przypadku MZK nigdy nie doszło do sytuacji, że zagrożone były miejsca pracy. Żadna krzywda prezydentowi Majowi się nie stanie, jeśli ustalimy te pobyty w najniższych widelkach, które są i tak wielkie - tłumaczyła. W obronie prezydenta stanął Andrzej Kuszyk. Przypominał odnosząc się do wypowiedzi poprzedniczki, że kiedy ona była wiceprezydentem nie było pandemii i takiego spadku dochodów miasta, co szczególnie uwidoczniło się w przypadku MZK.

- Pandemia obnażyła, że król jest nagi - mówił radny z Klubu Wyborców Pawła Maja.

Wniosek radnej Wójcik jednak przepadł w głosowaniu.

Wniosek klubu prezydenta uwzględniony. Ostatecznie wysokość pensji prezydenta w kwocie zaproponowanej przez radnych z jego klubu poprało 13

radnych, przeciw zagłosowało 4 osoby (E. Wójcik, B. Krygier, J. Grobel i E. Szymańska), 3 radnych wstrzymało się od głosu (S. Seredyn, A. Kędziora, M. Cytryński). H. Jarząbek nie brała udziału w głosowaniu.

Jak na prośbę przewodniczącej sekretarz miasta poinformowała, że wyrównanie od sierpnia do grudnia, jakie zgodnie z prawem otrzyma Paweł Maj wyniesie brutto 37 tys. 460 zł.

Diety radnych większe o ponad połowę

Podczas tej samej sesji rada podjęła także decyzję o zmianie wysokości diet. Co prawda ustawa, na podstawie której obligatoryjnie zwiększane są wynagrodzenia osób pełniących funkcje kierownicze w samorządzie (starostów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast) nie nakłada na rady takiego obowiązku w stosunku do diet, jednakże radni niemal w całym powiecie zajmują się także tą kwestią. Przykładem mogą być chociażby podwyżki diet w Ra-

37 tys. 460 zł. brutto
- takie wyrównanie od sierpnia otrzyma prezydent Puław

dzie Powiatu, w Radzie Miejskiej w Kazimierzu Dolnym, czy zwiększenie rekompensaty dla przewodniczącej RG Wąwolnica. Ale są i takie samorządy, w których rajcy pozostawili stawki diet na dotychczasowym poziomie, m.in. Markuszów.

Ile teraz będą dostawali członkowie Rady Miasta Puławy? Wysokość ich diet będzie stanowić ryczałt obliczany na podstawie tzw. kwoty bazowej, która w tym roku wynosi 1 789,42 zł. Ustawa pozwala wypłacać radnym maksymalnie 2,4 - krotność tej kwoty. Zgodnie z prezydenckim projektem zaakceptowanych przez radnych dieta przewodniczącej B. Krygier od stycznia wyniesie 2 tys. 898 zł (dotychczas 1 tys. 811 zł - wzrost o 60 proc.). Po 2 tys. 319 zł otrzymają wiceprzewodniczący M. Pakuła i P. Matras (dotąd

1 tys. 359 zł - wzrost o 70 proc.). Przewodniczący komisji może liczyć na 1 tys. 884 zł (do tej pory 1 tys. 087 zł - wzrost o 73 proc.), a wiceprzewodniczący na 1 tys. 739 zł dotychczas 996 zł - wzrost o 74 proc.). Radny nie pełniący żadnej funkcji dostanie 1 tys. 593 zł (dotąd 905 zł - wzrost o 76 proc.).

Za takimi stawkami zagłosowało 12 radnych (A. Kuszyk, G. Bińczak, I. Czeżyk, K. Zięcina, L. Jaworska, M. Pakuła, M. Śmich, Matras, R. Smolak, M. Zakrzewski, R. Ścibior, T. Kraszewski). Przeciw byli E. Wójcik, J. Grobel, M. Cytryński, S. Seredyn i W. Kowalczyk. A. Kędziora, E. Szymańska i H. Jarząbek wstrzymały się od głosu, a B. Krygier nie wzięła udziału w głosowaniu.

Marta Pietroni

REG

Zmiana oznakowania zasugerowana przez policję w końcu wcielona w życie w całości

Droga w miejscu tragicznego wypadku w końcu zabezpieczona

Ponad rok zajęło urzędnikom z gminy Puławy ustawienie barier ochronnych na gminnej drodze w Opatkowicach. W listopadzie 2020 r. zginęło tam troje nastolatków.



Na pierwszym planie świeżo ustawione bariery. Dalej widać staw, do którego w listopadzie 2020 roku wpadł samochód z trojgiem nastolatków. Jak już wtedy podnosili mieszkańcy, gdyby konstrukcja wtedy tam była, być może nie doszłoby do tragedii, a samochód nie wypadłby z drogi

Większość znaków pojawiła się niedługo po zdarzeniu, tak z ustawieniem barier ochronnych gminni urzędnicy wyraźnie mieli pod górkę

w sprawie wypadku, tłumacząc decyzję śmiercią osoby podejrzewanej o kierowanie pojazdem.

Policja daje wytyczne

Po kontroli miejsca wypadku, której celem było przede wszystkim sprawdzenie, czy trasa jest dobrze oznakowana puławska policja skierowała do gminy Puławy, jako zarządcy drogi, za-

lecenia: zaproponowała zmianę organizacji ruchu na feralnym odcinku i wprowadzenie dodatkowego oznakowania m.in. o niebezpiecznym zakręcie oraz oszronieniu jezdni. Poza tym stróża prawa postulowali ustawienie tzw. sierżantów, a także zabezpieczenie skarpy, z której spadł peugeot z nastolatkami, poprzez ustawienie barier ochronnych.



Ustawiony w miejscu wypadku krzyż, na którym przyjaciele ofiar umieścili ich zdjęcia w dalszym ciągu stoi przy stawie, z którego strażacy wyciągnęli samochód z nastolatkami i przypomina o tragedii.

- Czy w Polsce musi tak być, że najpierw musi dojść do czegoś takiego, musi ktoś zginąć, żeby ktoś inny zareagował i zrobił porządek? Przecież ta śmierć była niepotrzebna - mówi mieszkanka Opatkowic

Gmina ustawia nowe oznakowanie i zмага się z przeciwnościami

Podczas gdy z wprowadzeniem na drogę większości zasugerowanych przez stróżów prawa zmian w oznakowaniu drogi nie było większego problemu - większość znaków pojawiła się niedługo po zdarzeniu - tak z ustawieniem barier ochronnych gminni urzęd-

nicy wyraźnie mieli pod górkę. Z racji tego, że teren, gdzie miały stanąć nie należy już do gminy, o zgodę na ich ustawienie musieli występować do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie - wniosek złożono 9 grudnia 2020 r., niespełna miesiąc od wypadku. Wydanie takiej zgody warszawskiej instytucji zajęło 3 miesiące - do gminy dotarł na początku marca, ale postawiła

pewne warunki. Samorządowcy musieli uzyskać zgodę na zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewnienia szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych. Konieczne także było przygotowanie badań hydrogeologicznych wraz z opinią, dotyczącą wpływu tych robót na szczelność i stabilność wałów. Musiał je przygotować specjalista z odpowiednimi uprawnieniami. Jego poszukiwanie trwało prawie dwa miesiące. W końcu wszystko udało się zapiąć na ostatni guzik i w grudniu 2021 r. w końcu w Opatkowicach stanęły bariery ochronne.

„Realizując tę inwestycję musieliśmy zmierzyć się z mozolną i skomplikowaną procedurą uzgodnieniową, która niestety znacznie wydłużyła cały proces. Teraz jednak miejsce zostało należycie zabezpieczone i mam nadzieję, że nie będzie tu dochodziło do podobnych w skutkach zdarzeń drogowych” - komentuje Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy na swoim oficjalnym portalu na Facebooku.

Marta Pietroni

Pijany w sztok kierował fordem. Blisko dawki śmiertelnej!

Niemal 3,6 promila alkoholu w organizmie miał 43-latek, który w maju ubiegłego już roku rozbił się fordem na lokalnej drodze w gm. Sosnowica. Prokuratura zakończyła śledztwo w tej sprawie.

Miedzy miejscowościami Górki i Zienki, niedaleko granicy z powiatem włodawskim osobowy ford focus zjechał na pobocze, po czym uderzył w trzy drzewa. Jedno z nich się złamało i spadło pojazd.

Za kierownicą forda siedział 43-letni Wojciech P., mieszkaniec gminy Siemień. Kierowca forda nie doznał poważnych obrażeń, choć samochód był mocno uszkodzony.

Drzewo, w które uderzył pojazd, przewróciło się i blokowało drogę.

Zdaniem śledczych kierowca forda był pijany i miał w organizmie prawie 3,6 promila alkoholu, czyli niewiele brakowało mu do umownej dawki śmiertelnej, która wynosi 4 promile. Mundurowi zatrzymali mu prawo jazdy oraz dowód rejestracyjny.



Samochód był mocno uszkodzony

Na tym jednak nie skończyły się kłopoty 43-latka. Prokuratura Rejonowa we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica) skierowała do miejscowego sądu akt oskarżenia przeciw Wojciechowi P. - Mężczyzna został

oskarżony o kierowanie w stanie nietrzeźwości. Termin pierwszej rozprawy został wyznaczony na 18 lutego - mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Grzegorz Rekiel

Śmiertelny wypadek w Braciejowicach. Prokuratura wszczęła śledztwo



Jadący BMW 21-latek z Opola Lubelskiego śmiertelnie potrącił 72-letniego mieszkańca gminy Łaziska

GM. ŁAZISKA: 72-latek poniósł śmierć na miejscu. Zginął pod kołami jadącego BMW.

Do wypadku doszło w poniedziałek około godziny 17.30 w Braciejowicach (gm. Łaziska).

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że jadący BMW w kierunku Zakrzowa 21-latek śmiertelnie potrącił 72-letniego mieszkańca gminy Łaziska.

- Do wypadku doszło w terenie zabudowanym. 72-latek leżał na jezdni, nie posiadał elementów

odblaskowych - informuje asp. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejscu byli biegli z zakresu techniki samochodowej i medycyny sądowej.

- Postępowanie wszczęte zostało w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i jest ono na wstępnym etapie. Na razie nikomu nie zostały przedstawione zarzuty. Ustalamy wszystkie okoliczności tego zdarzenia - mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Prokurator zarządził przeprowadzenie sekcji zwłok. Odbyła się ona w ostatnich dniach grudnia.

Na miejscu interweniowały trzy jednostki straży pożarnej. Strażacy, którzy jako pierwsi dotarli na miejsce zdarzenia, próbowali reanimować 72-latkę. Niestety bezskutecznie. W wyniku doznanych obrażeń mężczyzna zmarł. Lekarz, który przyjechał karetką pogotowia ratunkowego, stwierdził zgon.

Kierujący BMW to mieszkaniec Opola Lubelskiego. Był trzeźwy. Na razie nie wiadomo czy ofiara była trzeźwa.

Agnieszka Ciekot

Za nami czarna środa, a przed nami omikron

Lublin: To była czarna środa. 29 grudnia w Polsce na covid zmarły 794 osoby, z czego 46 na Lubelszczyźnie. Tym samym nasz region osiągnął najwyższy wskaźnik zgonów w kraju.

Lech Sprawka, wojewoda lubelski, przedstawił aktualne dane dotyczące pandemii koronawirusa i wstępnie podsumował pandemię w 2021 roku. Odnosił się do liczby zakażonych, zmarłych i zaszczepionych.

Lubelskie z najwyższym wskaźnikiem zgonów

W środę (29 grudnia) w całej Polsce odnotowano 15 571 zakażeń koronawirusem.

- W województwie lubelskim mamy 484 zakażenia. Porównując do poprzedniego tygodnia, jest to spadek, ale tylko o 19 przypadków (...). Oznacza to, że dynamika spad-

ku zakażeń znacznie wyhamowała - mówił Lech Sprawka.

Odnosił się też do statystyk zgonów. Podkreślił, że w środę odnotowano rekord zgonów w skali kraju w trakcie czwartej fali pandemii. Wyniósł on 794, z czego 46 na Lubelszczyźnie. Zaznaczył, że wskaźnik zgonów w Lubelskiem jest najwyższy w całym kraju i są to trzy zgony na 1000 mieszkańców.

- Jest to bardzo wysoki wskaźnik, w odróżnieniu od tych wskaźników, z którymi mieliśmy do czynienia w trzeciej fali - tłumaczył wojewoda.

Zaznaczył, że jest też coraz więcej zakażeń nowym wariantem wirusa - omikronem. Jednak nadal nie ma jednoznacznych opinii, czy jest on groźniejszy od dotychczasowych.

Słabo ze szczepieniami

Wojewoda nawiązał również do szczepień przeciwko COVID-19. W województwie lubelskim jest ponad 800 tys. osób w pełni za-

szczepionych, czyli ponad 4 tys. na 10 tys. mieszkańców.

- W dalszym ciągu bardzo duża liczba mieszkańców uprawnionych do szczepień, nie jest zaszczepiona - dodał Sprawka.

Najwyższy poziom szczepień jest w Lublinie, gdzie w pełni zaszczepionych jest 57,7 proc. Potem są: powiat puławski - 53,5 proc., Chełm - 51,9 proc., Biała Podlaska - 51,2 proc., powiat rycki - 50,9 proc., Zamość - 50,6 proc., powiat świdnicki - 50,3 proc.

Pozostałe powiaty są poniżej 50 proc. Najniższy wskaźnik ma powiat radzyński i powiat lubartowski - 40,5 proc. Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w kraju, jeśli chodzi o liczbę zaszczepionych.

Ogółem liczba szpitalnych łóżek dla pacjentów COVID-19 w regionie wynosi 1918, a zajętych jest 980. Natomiast liczba respiratorów to 192, z czego 102 są zajęte (stan na 28 grudnia). Nadal działa też szpital tymczasowy na terenie

Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w kraju, jeśli chodzi o liczbę zaszczepionych

Targów Lublin, na wypadek większych skoków zakażeń.

210 tys. zakażeń w województwie

Lech Sprawka przekazał też, że od początku pandemii (od marca 2020 r.) do tej pory na terenie województwa lubelskiego potwierdzono ponad 210 tys. zakażeń. W zeszłym roku było ponad 65 tys. zachorowań, a w tym roku ponad 145 tys.

Z kolei maksymalny poziom hospitalizacji w 2020 r. wyniósł ok. 1,6 tys., w tym roku - ok. 1,9 tys. Od początku pandemii zmarło łącznie ponad 6 tys. osób - ponad 1,7 tys. w ubiegłym roku i ponad 4,9 tys. w tym roku.

Joanna Niećko

Wydano specjalne wytyczne

Na studniówkę bez osoby towarzyszącej?

LUBLIN: W związku z trwającą pandemią koronawirusa i zbliżającymi się studniówkami wydano wytyczne, które mają zapewnić bezpieczeństwo w trakcie imprez.

Wśród nich jest m.in. możliwość zorganizowania studniówki tylko dla uczniów, a więc bez osób towarzyszących. Organizatorzy będą mogli też sprawdzać, kto jest zaszczepiony przeciwko COVID-19.

Na początku roku w szkołach średnich odbywają się studniówki. W związku z trwającą pandemią koronawirusa Ministerstwo Edukacji i Nauki wraz z Ministerstwem Zdrowia i Głównym Inspektoratem Sanitarnym przygotowało wytyczne dotyczące imprez.

- Wytyczne zostały opracowane, aby zwiększyć bezpieczeństwo uczestników uroczystości studniówkowych (uczniów, nauczycieli, rodziców, osób towarzyszących). Wskazują one na konieczność przestrzegania wszystkich obowiązujących przepisów prawa i zaleceń wynikających ze stanu epidemii - czytamy na stronie internetowej Serwisu RP.

Zgodnie z wytycznymi uczestnik studniówki, który nie przekazał organizatorowi zaświadczenia o zaszczepieniu przeciwko COVID-19 lub wyzdrowieniu, jest traktowany jako osoba niezaszcze-

piona, na którą nałożono limity.

- W wytycznych znalazła się także informacja, że uroczystości studniówkowe w budynku szkoły nie mogą odbywać się w przypadku przejścia nauczania na naukę zdalną/hybrydową spowodowaną wzrostem zachorowań na COVID-19 wśród społeczności szkolnej, bądź zawieszenia nauczania lub przejścia na naukę zdalną wynikającą z przepisów prawa powszechnie obowiązującego - czytamy w serwisie RP.

Oprócz tego organizator może zdecydować o organizacji studniówki tylko dla uczniów, czyli bez osób towarzyszących.

Bez paszportu covidowego będziesz traktowany jako osoba niezaszczepiona, na którą nałożono limity

Rekomenduje się też, żeby przy stolikach, w miarę możliwości, siedzieli uczniowie tylko z jednej klasy. Zaleca się zwiększoną częstotliwość (co godzinę) czyszczenia i dezynfekcji powierzchni dotykowych (tj.: poręcze, klamki, włączniki światła, uchwyty, poręcze krzeseł) oraz miejsc wspólnie użytkowanych (tj.: toalety, podłogi, blaty).

Należy również wietrzyć pomieszczenia, z których korzystają uczestnicy, co najmniej raz na godzinę, a sale do tańczenia częściej. Obsługa powinna zakrywać usta i nos przy pomocy maseczki.

Joanna Niećko

Ciężarówka zablokowała drogę w Mieczysławce. Kierowca wjechał do rowu i uderzył w znak drogowy



2 stycznia przed godziną 14 w Mieczysławce w pow. lubartowskim kierujący samochodem marki MAN nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad ciężarówką i zjechał do przydrożnego rowu, uszkadzając znak drogowy.

- Samochód stanął w poprzek drogi, blokując ruch. Na szczęście ani kierowcy, ani innemu uczestnikowi ruchu nic się nie stało. Policjanci zabezpieczyli miejsce zdarzenia do czasu wyciągnięcia pojazdu i odblokowania ruchu na krajowej 19-tce. Kierowca ciężarówki był trzeźwy. Mężczyzna ukarany został mandatem karnym za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.



Mateuszowi Orzechowskiemu i jego najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca
składają koleżanki i koledzy
z zespołu redakcyjnego Wspólnoty

Uroczystości pogrzebowe

śp. Ludwika Orzechowskiego

odbędą się w Czemiernikach 5 stycznia.

Rozpoczną się modlitwą różańcową o godz. 12.00,
msza święta pogrzebowa o godz. 13.00.

Piotr Nowak: Polak Roku we Włoszech i na świecie

Z ziemi lubartowskiej do włoskiej.

Nagroda za pomoc dla tych co walczą z covidem

Najpierw plantator z Samokłesk pod Lubartowem sprezentował soki walczącym z pandemią lekarzom w Polsce. Potem pojechali one m.in. do Bergamo we Włoszech, gdzie Covid-19 zbierał śmiertelne żniwo.

Piąta edycja konkursu „Polak Roku we Włoszech” z lokalnej przekształciła się w edycję o zasięgu światowym. Wśród laureatów znalazł się Piotr Nowak, plantator z Samokłesk k. Kamionki. W utworzonej w tym roku po raz pierwszy kategorii „Działalność Polaków na rzecz zdrowia podczas pandemii koronawirusa”, zdobywając pierwszą nagrodę i statuetkę Polaka Roku we Włoszech i na Świecie.

Przedsiębiorca z Samokłesk, został zgłoszony do konkursu przez Polonię włoską i amerykańską. Doceniono go za połączenie sił z innymi plantatorami i przetwórcami owoców i dostarczenie soków NFC o wysokiej zawartości antocyanów i witamin dla personelu medycznego polskich szpitali i dwóch włoskich: w Bergamo i Turynie, a więc w regionach, które były najbardziej dotknięte pandemią.

Firma rodzinna Korab Garden z Samokłesk

- Od dziesięciu lat specjalizujemy się w przetwarzaniu owoców takich jak aronia, czarna porzeczka, jabłko czy rokitnik w wersji BIO z płodów naszej ziemi, bądź owoców zakupionych u innych certyfikowanych plantatorów - mówi laureat. - Nasz zakład przetwórstwa owocowego posiada własną linię produkcyjną do wytwarzania i rozlewu soków NFC, czyli soków najwyższej jakości, powstających nie z koncentratu a przez wyściskanie całych owoców, dzięki czemu zachowane są ich właściwości prozdrowotne.

Od 1990 roku firma Korab Garden zajmuje się ekologiczną uprawą aronii i czarnej porzeczki.

- Nasze uprawy są niezwykle wydajne i dają znakomite ja-



Polscy plantatorzy zjednoczyli siły i parafrazując słowa hymnu narodowego „Z ziemi polskiej do włoskiej” przekazali życiodajne soki. - Nasi włoscy przyjaciele docenili nasze starania i podziękowali nam za podjęcie trudu. Transparent, z którym przyjechali po przesyłkę głosił: „Z ziemi polskiej do włoskiej” w polskim i włoskim języku. Fot. arch. Korab Garden Spółka z o.o.

kościowo owoce dzięki ponad 20-letniej selekcji najlepszych roślin. Owoce aronii pochodzą z wyselekcjonowanej przez nas odmiany Korab i charakteryzują się wyjątkowo intensywną barwą i smakiem. Owoce te mają udowodnioną najwyższą zawartość antyoksydantów, które czynią z nich jedne z najbardziej zdrowych owoców na świecie - mówi plantator.

Firma współpracuje m.in. z Instytutem Ogrodnictwa w Skierniewicach. Dzięki tej współpracy powstają innowacyjne receptury soków na bazie aronii, czarnej porzeczki, rokitnika, maliny i róży. Korab Garden obecny jest na rynkach koreańskim, niemieckim i chińskim.

Superowoce pomagają lekarzom walczyć z pandemią

Najpierw soki z Samokłesk trafiły do szpitali mazowieckich.

- Dzięki pomocy wolontarijnej samorządu studenckiego ofiarowaliśmy w prezencie nasze soki lekarzom w Polsce. Następnie doszliśmy do wniosku, czemu nie mielibyśmy pomóc włoskim lekarzom - wspomina początki akcji Piotr Nowak.

W Bergamo Covid-19 zbierał wówczas śmiertelne żniwo. Media w Polsce donosiły, że polscy lekarze wyjeżdżali, żeby pomagać Włochom.

Dzięki inicjatywie pana

Piotra przetwory z polskich owoców sezonowych dotarły do Włoch. Przetwórcy wsparli personel medyczny dwóch włoskich szpitali: Papa Giovanni XXIII w Bergamo oraz Azienda Ospedaliero Universitaria Città della Salute e della Scienza, PRESIDIO MOLINETTE w Turynie.

- W momencie, kiedy świat walczy z pandemią lekarze stają się oficerami na pierwszej linii frontu. Ludzie zastanawiają się: Jak pomóc lekarzom? Postanowiliśmy z kolegami przetwórcami nie pozostać obojętni. To była nasza wspólna inicjatywa, dlatego odbierając statuetkę we Włoszech podkreśliłem, że nagrodę dedykuję dla sadowników z województwa lubelskiego i podkarpackiego, którzy wraz ze mną włączyli się do akcji - mówi nagrodzony.

Do Włoch dotarły: soki NFC o wysokiej zawartości antocyanów i witamin np. aroniowy, z czarnej porzeczki, maliny, róży i rokitnika, dżemy i konfitury oraz owoce liofilizowane.

- Akcja nabrała potężnego rozmachu i przeszła moje najśmielsze wyobrażenia. Wielu przetwórców zaczęło przysyłać nam swoje produkty, kurierzy przyjeżdżali z paletami jeden za drugim. Dzięki pomocy ambasady w Rzymie i Ministerstwa Rolnictwa udało nam się zorganizować transport do Bergamo, drugi do Turynu. Nasi włoscy przyjaciele

docenili nasze starania i podziękowali nam za podjęcie trudu. Transparent, z którym przyjechali po przesyłkę głosił: „Z ziemi polskiej do włoskiej” w obu językach.

To co Lubelszczyzna ma najlepsze, to właśnie rolnictwo

Inicjatywa polskich przetwórców „zaowocowała” tym, że Włosi docenili wartość soków ciemnych.

- Co może dać Lubelszczyzna? To przede wszystkim dobre, zdrowy produkt. Takiego mikroklimatu jak lubartowski nie znajdziemy nigdzie. Dlatego ja tu zostałem, nie w Łodzi, nie w Skierniewicach, nie w Garbowie, tylko tutaj. Mikroklimatu nie przeniesiemy nigdzie - przyznaje plantator.

Piotr Nowak pochodzi z Łodzi, gdzie skończył technikum ogrodnicze, później studia ogrodnicze w Lublinie. Po studiach współpracował z Instytutem Ogrodnictwa w Skierniewicach. Zanim na stałe zakorzenił się w Samokłeskach prowadził ogrodniczą działalność m.in. w Zamościu i Garbowie.

- Jak odchodziłem z instytutu zostałem obdarowany, jako jeden z nielicznych pracowników dostałem sadzonki na obsadzenie 1,5 ha ziemi w Garbowie. I od tego się zaczęło. Zaczęliśmy namnażać rodziny mateczne owoców



Rokitnik, jest to owoc syberyjski. O jego jakości świadczy fakt, że był na wyposażeniu carskiej armii syberyjskiej ze względu na najwyższą zawartość naturalnej witaminy C. Nie ma takiej rośliny, która by miała tak dużo witaminy C i naturalny olej rokitnikowy

Według Kapituły V edycji Konkursu na szczególne wyróżnienie zasłużył Piotr Nowak, z Samokłesk w gminie Kamionka, prezes firmy Korab Garden - pomysłodawca akcji na rzecz zdrowia w czasie pandemii. W gronie laureatów konkursu „Polak Roku we Włoszech i na Świecie” z powiatu lubartowskiego znaleźli się także zespół Ostrowianki - Polesianki zajmując III miejsce w kategorii „Działalność artystyczna”, oraz artystka ludowa z Rozkopaczewa Krystyna Hoduń, która zajęła III miejsce w kategorii „Działalność kulturalna”

Akcję zainicjował Piotr Nowak, prezes zarządu firmy Korab Garden. Koordynatorem przedsięwzięcia był Krajowy Związek Grup Producentów Owoców i Warzyw oraz Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przetwórców i Producentów Produktów Ekologicznych POLSKA EKOLOGIA.

aronii. Poprzez selekcję najlepszych gatunków doszliśmy do odmiany KORAB. Korab to też herb rodowy mojej mamy. Gdy miałem już ok. 200 tys. sadzonek kupiłem pierwsze 8 ha gospodarstwo w Samokłeskach. Dziś jest to plantacja ponad 70 ha - zauważa nasz rozmówca.

Bomba (witaminowa) z ziemi polskiej do włoskiej

Nagrodzeni za pierwsze miejsce otrzymali statuetkę, której zastrzeżony konkursowi projekt wykonał znany rzeźbiarz Krzysztof Renes. I dodatkowo w tym roku dyplom uznania jako specjalne wyróżnienie dla zasłużonych.

Rozstrzygnięcie konkursu miało miejsce 9 października w sali Ottaviani w średniowiecznym zamku Savelli, w malowniczej scenerii włoskiego miasta Palombara Sabina nieopodal Rzymu.

- Ze statuetką jaką otrzyma-

łem wiąże się pewna bardzo sympatyczna historia... - opowiada laureat światowego wyróżnienia. - Z gali konkursu we Włoszech wracał ze mną do Polski wicemarszałek województwa lubelskiego Zbigniew Wojciechowski. Nie wiem, czy po latach będzie pamiętać i kojarzyć mnie z nagrodą, ale z awanturą na lotnisku na pewno! - wspomina Piotr Nowak. - Otóż zostałem podejrzanym o to, że mam przy sobie bombę, pracownicy lotniska wezwali saperów i zatrzymali samolot. Okazało się, że druty w statuetce kamera odebrała jako przewody elektryczne, które wchodziły do zapalnika... Zamieszanie było, że hej! Powiedziałem, że więcej od Włochów nie przyjmę żadnej nagrody - żartuje pan Piotr. - Gdyby nie pomoc marszałka, to bym został na lotnisku - stwierdza z uśmiechem.

Magdalena Sych

Jedni świętują Nowy Rok, a Pasternak idzie na Kilimandżaro

Co można robić 1 stycznia? Karol Pasternak z Kurowa tego dnia zainaugurował życiową wyprawę. 60-latek wraz z grupą śmiałków poleciał do Afryki. Cel: Kilimandżaro.

- Mówiąc żartem, to wielokrotnie schodziłem do Grand Kanyon w Arizonie. Teraz chciałem zobaczyć, jak się idzie w drugą stronę, do góry. Na poważnie, chciałbym zamknąć pewien etap w życiu. Skończyłem 60 lat. Chciałem w jakiś sposób przeżyć okrągłą rocznicę. Los chciał, że wejść na Kilimandżaro - mówi Karol Pasternak.

Kurowianin od kilku lat uprawia nordic walking. Jak mówi, forma sportowa systematycznie rośnie. - Pomyślałem, że warto to wykorzystać. Marzyłem, by uczestniczyć w poważnej wyprawie. Od roku myślałem coraz więcej i częściej o podróży na inny kontynent i zdobycie szczytu - dodaje.

Sto kilometrów pod górę

Kilimandżaro jest górą w Tanzanii, leżąca przy granicy z Kenią. To najwyższa góra Afryki i jedyne miejsce na kontynencie, gdzie śnieg leży przez cały rok. Jest jednym z najwyższych samotnych masywów. W jego skład wchodzi trzy szczyty, będące pozostałościami po trzech wulkanach: Uhuru na wulkanie Kibo (5895 m n.p.m.), Mawenzi (5150 m n.p.m.) oraz Shira (3940 m n.p.m.).

- Przede mną specyficzne wyzwanie. Będę miał do pokonania niemal sto kilometrów. Od strony technicznej jest stosunkowo prosta. Nie ma żadnego wspinania się, lin. Przede mną typowy trekking, czyli podróż do góry. Problemem na podejściu jest aklimatyzacja, z którą nie radzi sobie połowa osób próbujących zdobyć szczyt - mówi.

Pasternak zdaje sobie sprawę, że problem może pojawić się na wysokości 4000 metrów.

- Ludzie różnie znoszą pobyt na takiej wysokości. Tego nie da się wytrenować. Każdy ma inny organizm. Przykładem może być Aleksander Doba. Znany podróżnik w ubiegłym roku zdobył szczyt, ale chwilę później jego organizm odmówił posłuszeństwa. Zmarł. Wielokrotnie wchodziłem na Rysy. Nie było problemów. Teraz do końca nie wiem, jak moje ciało zareaguje na ponad dwukrotnie wyższą wysokość - dodaje.

60-latek wie, że w każdym momencie będzie mógł zrezygnować z wyprawy.



Karol Pasternak tuż przy Golden Gate Bridge, czyli mostem wiszącym łączącym San Francisco z hrabstwem Marin. Ma długość 2737 metrów



60-latek z Kurowa, a w tle Biały Dom

Karol Pasternak rozpoczął wyprawę 1 stycznia. Samolotem dostał się do Frankfurtu, potem do Addis Abada w Etiopii, a stamtąd do Tanzanii, gdzie wylądował się na lotnisku Kilimandżaro

- Znajomy podróżnik, który zdobył Kilimandżaro, przyznał, iż nie jest wstydem zawrócić ze szlaku. Wiem, że jeśli pojawią się problemy, powiem sobie „stop”. Przede mną wyprawa życia. Będę chciał poczuć się spełniony, ale jeśli coś będzie nie „tak”, będę musiał przełknąć gorycz swego rodzaju porażki i udać się do bazy - mówi Pasternak.

50 stopni C różnicy

Podróż na szczyt zajmuje cztery dni.

- To stosunkowo szybko. Na podobne szczyty, na które wchodzi himalaistki, gdzie pojawia się klasyczna wspinaczka, wejście trwa dużo dłużej. Organizm ma więcej czasu na przystosowanie

się do zmieniającego się ciśnienia. Tutaj na wysokości 4000 metrów pojawiają się bóle głowy, płuc. Inaczej pracuje serce przy mniejszej zawartości tlenu. Zapewne będą objawy zmęczenia. Człowiek odczuwa dużo większe zmęczenie niż na dole góry. Sam jestem ciekawy, jak będzie - dodaje.

Pasternak rozpoczął wyprawę 1 stycznia. Samolotem dostał się do Frankfurtu, potem do Addis Abada w Etiopii, a stamtąd do Tanzanii, gdzie wylądował się na lotnisku Kilimandżaro. Powrót mam planowany na 11 stycznia. W momencie oddania materiału do druku Karol był w trakcie marszu na górę.

- Patrzyłem na prognozy pogody. Wiem, że na dole jest

ponad 30 stopni. Na szczycie minus 10, a nawet minus 20 stopni. To przepaść. W ciągu kilkudziesięciu godzin od pojawienia się potów na czole będę musiał ubrać się bardzo grubo, by nie zamarać. Przede mną niesamowite doświadczenie - mówi.

Kurowianin wybrał się w podróż poprzez agencję wypraw wysokogórskich, zajmującą się tego typu wyprawami.

- Po ich stronie jest cała logistyka. Koszty? Nie są to małe stawki. Trzeba było trochę oszczędzić. Oprócz opłaty za podróż, przeloty, trzeba doliczyć koszty testów PCR, wizy tanzańskiej, tragarzy, którzy niosą nasze główne plecaki. Taki człowiek otrzymuje 200 dolarów. Cała grupa podróżników będzie wynosiła dziesięć osób. To ludzie, którzy w tym samym terminie wykupili wyprawę - dodaje.

Jak mówi Karol, przed nim

Na dole jest ponad 30 stopni. Na szczycie minus 10, a nawet minus 20 stopni

największe wyzwanie w życiu, choćby z racji wieku.

- Mam jeszcze swoje marzenia. Teraz za każdym razem powtarzam, że to wyprawa życia. Zapewne okaże się, że kolejna będzie jeszcze ważniejsza. Wszystko wyjdzie w praniu - śmieje się i dodaje, że od dwóch lat codziennie szlifował swoją formę. - Skoro świt wyruszałem z kijkami przed siebie. Mieszkam w Kurowie i wyznaczyłem sobie trasę około dziesięciu kilometrów. Chodziłem wzdłuż trasy S17 drogą serwisową. Dochodziłem do miejsca obsługi pojazdów i wracałem do domu - twierdzi.

Szczepienie na covid i żółtą febrę

Pasternak przygotował specjalistyczny sprzęt, by w komfortowych warunkach zdobyć szczyt.

- Niemal cały sprzęt zakupiłem w ostatnim półroczu, żeby przeszedł testy. Mam dwie pary butów: podejściówki i takie wyższe. Na miejscu warunki mocno się zmieniają. Rozpocznę od przejścia puszczy, gdzie pada deszcz. Temperatura jest bardzo wysoka. Im wyżej, przestaje padać, ale pojawia się wiatr i niższa temperatura - dodaje.

60-latek ma za sobą załatwienie wszelkich spraw formalnych. - Żyjemy w dobie koronawirusa. Zmieniły się zasady wyjazdu z Tanzanii do strefy Schengen. Tego nie było jeszcze kilka miesięcy temu. Na szczęście ze wszystkim sobie poradziłem. Na szczęście po wykonaniu testu przed powrotem do Polski nie będę miał kwarantanny. Przyjąłem trzecią dawkę szczepionki. Jeśli będę miał negatywny wynik testu, chwilę po przyjeździe do Kurowa, przywitam się z sąsiadami, kolegami i koleżankami - mówi.

Pasternak przyjął szczepionkę na żółtą febrę.

- Taki zabieg robi się raz na całe życie. Mogłem przyjąć leki na malarię, ale po jego podaniu organizm jest mocno osłabiony. Zrezygnowałem z tego. Zdecydowałem, że podwoję dawkę środków przeciwko komarom, które przenoszą tę chorobę. Komary występują do wysokości 2500 metrów. Mam nadzieję, że po przyjeździe będę miał więcej szczegółów i ciekawostek, którymi podzielę się na łamach Wspólnoty. Trzymajcie kciuki i do zobaczenia - kończy.

mp



Zostawił dzieci same i półnagi biegał po mieście

25-latni mieszkaniec Lublina w noc wigilijną zostawił dwójkę małych dzieci w domu. W tym czasie półnagi, po narkotykach, biegał po okolicy.

W Wigilię świąt Bożego Narodzenia przed godziną 23 policjanci otrzymali zgłoszenie o półnagim mężczyźnie, który biegał po centrum Lublina. Był bardzo pobudzony i agresywny. Z uwagi na podejrzenia zażycia narkotyków trafił do szpitala.

Niedługo po północy wpłynęło kolejne zgłoszenie. Tym razem dzwonił sąsiad, który podejrzewał, że w mieszkaniu przy ulicy Krakowskie Przedmieście przebywa bez opieki dwoje małych dzieci. Na miejscu policjanci zastali śpiące rodzeństwo w wieku 4 i 5 lat. Jak się okazało, to właśnie ich ojca mundurowi odwieźli do szpitala.

Dzieci nie wskazywały oznak zaniedbania. 25-latni ojciec usłyszał zarzuty narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia.

Zaatakował nożem znajomego

26-latni mieszkaniec Lublina w wieczór wigilijny w trakcie libacji alkoholowej w mieszkaniu przy ulicy Droga Męczenników Majdanka w Lublinie ugodził nożem 56-latka.

Policjanci zatrzymali 26-latniego lublinianina. Okazało się, że on poszukiwany także w związku z pocięciem nożem opon w 11 samochodach stojących na niestrzeżonym parkingu.

26-latek usłyszał dwa zarzuty. Odpowie za zniszczenie mienia oraz spowodowanie uszkodzenia ciała. Nie potrafił wytłumaczyć swojego zachowania.

Zabrał taksówkarzowi utarg

Pasażer po zamówieniu przejazdu usiadł na przednie siedzenie. Podczas jazdy sięgnął po pojemnik, w którym kierowca trzymał gotówkę. Gdy 24-latni kierowca zareagował i zatrzymał samochód, mężczyzna stał się agresywny. Przycisnął taksówkarza do siedzenia i przyłożył mu pięść do twarzy. Następnie ukradł pieniądze i uciekł. Pasażerem okazał się 19-latni mieszkaniec Lublina. Grozi mu 12 lat więzienia.

McDonlad`s w Łukowie już otwarty. Drwal wyprze z miasta schabowe?

ŁUKÓW Młodzi wybierali kanapkę drwala, dzieci chciały Happy Meala, a starsza pani pytała, czy kawa jest za darmo. Tak wyglądały pierwsze chwile działalności restauracji McDonald`s w Łukowie.

Łuków czekał na McDonald`sa od dobrych kilku lat. Co jakiś czas pojawiała się pogłoska, że w tym czy innym miejscu buduje się McDonald`s. W tym czasie łukowianie jeździli do „Macka” do Siedlec, bo najbliżej. Sieciowa restauracja była taką atrakcją, że każda szkolna wycieczka z naszego powiatu musiała mieć w programie „posiłek w McDonald`s”.

Na Nowy Rok

I wreszcie „Mack” jest w Łukowie. Budowa trwała kilka miesięcy. Restauracja zlokalizowana jest przy rondzie na ulicy Warszawskiej i Alejach Wojska Polskiego, na terenie po rozebranej centrali nasiennej. Pierwszych gości przyciągnęła 3 stycznia.

Zainteresowanych nie brakowało. Około godziny 11:00 było już sporo ludzi. Obsługa przy wejściu pilnowała, żeby wchodzić w masce i dezynfekować ręce. Ze względu na obostrzenia ograniczona jest liczba gości wewnątrz. Dania pracownicy przynoszą do stolików, jeżeli chcesz zjeść na miejscu. Posiłek można zamówić bezpośrednio przy ladzie, albo



Restauracja McDonald`s w Łukowie w pierwszym dniu działalności przyciągnęła wielu miłośników tego typu fast-foodów

wybrać danie i opłacić za pomocą automatu z ekranem dotykowym. Jest także McDrive, czyli możliwość zamawiania jedzenia i odbierania go bez wysiadania z samochodu.

- Fajnie, że McDonald`s w końcu jest w Łukowie. Liczę, że w wakacje można będzie tam się załapać do pracy i sobie dorobić. Dziś jedzenie było smaczne, kanapka drwala jak zawsze najlepsza. Trochę się zacinęły automaty do zamawiania, ale obsługa szybko pomagała w takich sytuacjach – mówi studentka Ola, która przyszła na otwarcie ze swoim chłopakiem.

- Restauracja na pewno będzie miała wzięcie, bo z okolic i nawet



Państwo Henryka i Czesław Górka mieszkają po sąsiedztwie z McDonald`s-em. Przyszli na otwarcie z ciekawości i spróbować tutejszych dań

z Radzyna będą ludzie przyjeżdżali. McDonald`s stanie się takim miejscem spotkań dla młodzieży przez cały rok - mówi inna para przy stoliku w restauracji.

Przed budynkiem McDonald`sa

jest sporo stolików i plac zabaw dla dzieci. Problemem może być tylko za mała liczba miejsc parkingowych, ale możliwe, że tylko w dniu otwarcia wszystkie były zajęte.

? NASZA SONDA

Zapytaliśmy uczestników sondy o wrażenia z otwarcia restauracji McDonald`s w Łukowie



NA ZDJĘCIU: PAWEŁ MATEUSZ I JULIA

To jedni z pierwszych gości nowo otwartej restauracji McDonald`s w Łukowie. Wydarzenie spotkało się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców miasta.



BARTOSZ ALESZKIEWICZ: Zamierzam zamówić Burgera Drwala. Po prostu w drodze wyjątku w nowej restauracji McDonald`s w Łukowie. Zwykle są to inne zamówienia.



SZYMON GRZYWACZ: Zamówiłem dość sporo. Odbieram pozytywnie otwarcie McDonald`s w Łukowie. Wiele czasu czekałem na lokalną wersję tej restauracji. Wcześniej jeździłem do Siedlec lub do innych miast do tych barów.



CZESŁAW GÓRKA: Powstał piękny budynek amerykańskiej sieci. Chciałbym jednak, żeby zamówienia w restauracji były tańsze dla emerytów. Myślę, że obecność baru wpłynie na odmłodzenie się Łukowa. To dobre miejsce dla młodzieży.



HENRYKA GÓRKA: Podoba mi się, że otwiera się amerykański bar w Łukowie, bo młodzież będzie miała nową atrakcję. Być może restauracja McDonald`s wpłynie na napływ obcokrajowców do naszego miasta.

Marek Jedynak

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie – cz. IV

Baleron białoruski – coś na ząb, gdy się już wstanie od świątecznego stołu

Nazwa trochę myli – bo ani to baleron, ani białoruski, ale pod taką nazwą funkcjonuje. Podobnie, jak „placik po węgiersku” nie ma nic wspólnego z kuchnią węgierską...

To jest ten moment w całym roku, kiedy o gotowaniu pisze się najtrudniej: właśnie wszyscy wstaliśmy od świątecznych stołów, każdy bardziej rozglądając się, jak by tu nowo nabyte kilogramy zrzucić. Niektórzy opowiadają sobie i znajomym, jak to zaraz, już za chwilę, po Nowym Roku wezmą się za siłownię i dietę... A tu nowe pomysły na obżarstwo.

Rozsądnym kompromisem jest baleron białoruski. Delikatna, w miarę niskokaloryczna gotowana rolada z kurczaka, żadnego zbędnego tłuszczu. Ale przede wszystkim: pychota! Od



Uwielbiam życie na Podlasiu. Wigilia z krótką przerwą na wyprawę do kościoła przechodzi w obiad w św. Szczepana, potem Sylwester i Nowy Rok, chwila przerwy i nagle Boże Narodzenie u prawosławnych i unitów, Nowy Rok w kalendarzu juliańskim (czyli św. Melanii - stąd Małanka) i tydzień później Święto Jordanu.... Coś czuję, że do 19 stycznia to ja nie schudnę...



Surowce:

Jeden porządny kurczak
Sól, pieprz, pieprz ziółowy, koperek, pietruszka
Sprzęt: ostry nóż, folia kucharska, sznurek kucharski, garnek.
Roboty: niecała godzina w ciągu dwóch dni.

lat stanowi żelazny punkt mojego kulinarnego repertuaru. Ba! Są tacy, co się upominają, że bym nie zapomniał zrobić!

Dobra, akcja!

1. Bierzymy w garść całego kurczaka. Myjemy, wycieramy do sucha.
2. Obcinamy szyję, końcówki skrzydeł, nacinamy skórę na pierś, od przodu do kupra.
3. Paluchami zdejmujemy całą skórę, starając się jak najmniej ją uszkodzić, powinna pozostać w jednym dużym kawałku i w miarę niedziurawa. Trochę trzeba uważać przy udkach i skrzydłach, ale uwierzcie – brzmi to trudniej, niż wygląda.
4. Ostрым nożem odcinamy mięso od kości, po czym siekamy je dość drobno.
5. Do mięsa dodajemy trochę soli, pieprzu ziółowego i posiekane pęczki koperku i pietruszki. Mieszamy. Odstawiamy na noc do lodówki.
6. Skórę z kurczaka lekko oprószyć solą i pieprzem. I do lodówki.
7. Następnego dnia rozkładamy

skórę i układamy na niej mięso, formując wałek. Zwijamy wę, w miarę ścisłą, roladę.

8. Bierzymy folię kucharską (tę taką przezroczystą, miękką) i szczelnie, ciasno zawijamy w kilka warstw. Związujemy sznurkiem jak wędlinę do wędzenia.

9. Wkładamy do wrzącej wody i natychmiast wyłączamy ogień. Nasz pakunek powinien ok. 3-4 godzin spędzić w temperaturze ok. 70-80 stopni. Ale spokojnie, to nie apteka: co pół godziny (albo jak mi się przypomniało...) włączam palnik na kilka minut. Ma być gorąca, ale się nie gotować.

10. Ostatni ruch: wyjmujemy z wody i pozwalamy przez noc stężeć (stężeje na pewno, nie martwcie się...). Najlepiej czymś lekko docisnąć, żeby miało regularny kształt, ja robię to w keksówce.

Podajemy z białym pieczywem i dobrej jakości masłem. W towarzystwie szampana rzecz jasna.

Zbigniew Smółko

Kiedy bazylikę świętej Anny zamieniono na prawosławną cerkiew, ikonę wywieziono do Częstochowy

Matka Boska Kodeńska na wygnaniu (cz. I)

Rzymskich katolików w Kodniu było mało. Kiedy więc władze carskie postanowiły unitów zapisać przemocą do prawosławia, piękną barokową świątynię odebrano łacinnikom i oddano duchowieństwu prawosławnemu. Będący centrum największego sanktuarium na Nadbużu obraz Matki Boskiej nakazano wywieźć do odległej Częstochowy.

Na tle całego Południowego Podlasia rozwój sytuacji w Kodniu był dość nietypowy. Miasto należało w tym momencie do Krasieńskich z Krasicy, acz Sapiehowie ciągle czuli się z nim nie tylko związani emocjonalnie, ale i odpowiedzialni za to, co dalej będzie działo się z ich dawną włością.

Trzy świątynie Kodnia

W mieście istniały trzy świątynie chrześcijańskie. Pierwsza to starenka, drewniana, chyłająca się ku ziemi, unicka cerkiew św. Michała (jedynym jej reliktem jest dzisiaj, stojąca przy głównej drodze, ceglana brama). Druga to oczywiście przepiękna, barokowa bazylika św. Anny, do której chodzili miejscowi rzymscy katolicy. No i była jeszcze kaplica zamkowa św. Ducha, łącząca zachodni gotyk ze wschodnim wystrojem. Parafia unicka miała ok. 3000 wiernych, katolików, jak się wydaje, było miejscowych około 300, z wioskami drugie tyle, ale świątynia stanowiła, podobnie jak i dzisiaj, znaczące centrum pielgrzymkowe. Do cerkwi św. Ducha nie chodził nikt, nie miała praktycznie dachu, była opuszczona, nie było nawet porządnego mostu, żeby przejść przez podmokłe otoczenie.

Katolicy rzymscy i greccy

Zwykle bywało tak, że Moskale, instalując w dawnej parafii unickiej księdza prawosławnego, po prostu zajmowali też unicką cerkiew. Kościół łaciński albo działał w miarę normalnie, albo po prostu był zamykany, żeby jego duchowieństwo nie niosło posługi unitom - tak było m.in. w Wohyniu i Ostrówkach (pow. radzyński). Jak istotna to była sprawa, widać było też w Kodniu - wiodącymi autorytetami dla unitów byli miejscowi księża łacini. Charyzmatyczny i odważny ksiądz Tytus Zegart był jednym z najaktywniejszych i rzutkich duchownych

Unitów w Kodniu było znacznie więcej niż rzymskich katolików



Trzy lata po odebraniu kościoła katolikom dokonano jego zewnętrznej przebudowy - na wieżach zamontowano typowe dla architektury moskiewskiej „banie”

w regionie, jego determinacji nie były w stanie powstrzymać nawet częste sankcje administracyjne - zaangażowany był w powstanie, co przypłacił zsyłką. Podobnie aktywny był jego wikary, ksiądz Eugeniusz Wojewódzki. Uczciwie jednak trzeba przyznać, że nie był to obrazek idylliczny: częste problemy wynikały z faktu, iż łacinnicy dość chętnie próbowali skłonić unitów do zmiany obrządku.

Miasteczko polsko-żydowskie, wioski rusińskie

Rysując panoramę Kodnia lat osiemdziesiątych XIX wieku, trzeba też zwrócić uwagę na wyraźne zróżnicowanie wewnątrz samych unitów: mieszczenie, mimo wschodniego obrządku częściej niż ich współwyznawcy ze wsi identyfikowali się z polskością. Objawem tego był ich udział w Powstaniu Styczniowym - Kodeń był jedną z bardzo niewielu miejscowości na Północnej Lubelszczyźnie, gdzie w Noc Styczniową powstańcom udało się zająć miasto i odnieść, może i krótkotrwały, ale jednak sukces taktyczny.

Dawna cerkiew unicka nie nadawała się do remontu

Zabrać kościół!

Myśl odebrania łacinnikom ich ogromnej świątyni pojawiła się na kilka lat wcześniej, zanim została

wprowadzona w czyn, około roku 1871. Przeprowadzone analizy wykazały, że cerkiew św. Michała nie nadaje się do remontu ani rozbudowy. Zebranie funduszy na budowę nowej świątyni prawosławnej wydawało się dla administracji przedsięwzięciem poza zasięgiem - chociaż sami Sapiehowie byli skłonni poważną kwotę na ten cel wyłożyć, byle kościół pozostał w rękach katolików. Pomysł zajęcia bazyliki miał, w oczach zaborców jeszcze jeden atut: odbierał Polakom ostatni punkt oparcia: najbliższe kościoły pozostawały w Terespolu, Huszycz, Sławatyczach, Białej i Wisznicach.

Oporny Kodeń

W 1867 roku, podczas akcji wyprowadzania z cerkwi unickich elementów, które przeniknęły z obrządku zachodniego (ołtarzy bocznych, organów, sygnatur, nieznanym chrześcijaństwu wschodniemu form modlitwy takich jak różaniec czy śpiew Godzinek) w Kodniu doszło do zamieszek, w czasie których, zdaje się, że dość przypadkowo, z rąk kozaków zginął jeden z parafian, Emilian Żeszczuński. Próba osłabienia ducha „opornych” było przysłanie ugodowo wobec władzy nastawionego księdza Apolinarego Ulanickiego. Pomysł ten jednak zupełnie nie wypalił: nowy paroch nie miał cienia charyzmy ani pasji, nie zyskał zaufania, ani szacunku parafian. Dwa razy nawet został przez nich obity. Owszem, rozkazy wła-

Niemcy jeszcze pół roku po bitwie wyszukiwali jej uczestników



Plac po rozebranej w 1878 roku cerkwi św. Michała w Kodniu. Do dziś stoi brama - dzwonnica

Dla osób chcących poszerzyć swoją wiedzę doskonałym źródłem informacji o przeszłości Kodnia jest, książka Jarosława Onyszcuka „Kodeń - od siedziby magnackiej do osady gminnej”, wydana w 2016 roku w Warszawie i Kodniu. Dla miłośników historii regionu jest to absolutnie pozycja obowiązkowa.

dzy wykonywał posłusznie, kiedy kazali, to oficjalnie przeszedł na prawosławie, większość czasu jednak poświęcał na robienie jakichś dość podejrzanych interesów z miejscowymi starozakonnymi. Jeśli już unicy szukali wsparcia u duchownego swojego obrządku, to szybciej u księdza Bojarskiego z Dobratycz, Kalinowskiego z Kostomłot, Budziłowicza z Dobrynia czy Łackiego z Zabłocia.

Formalnie prawosławni

W styczniu 1874 roku pod kodeńską cerkwią nie doszło do poważniejszych zamieszek na miarę Pratulina, Drelowa czy Bezwoli. Formalny opór trwał przez cały rok. Nakładane sztrafy i kontrybucje, aresztowania, wygnanie z sąsiednich parafii wyżej wymienionych opornych duchownych unickich, sprawiły, że pod koniec roku doszło do formalnego przyjęcia przez parafię prawosławia. Dla wielu wiernych był to tylko pozór - do sakramentów na nowych warunkach przystępowała wyraźna mniejszość, władze zaś ciągle miewały powody, żeby opornych zamykać, a nawet zsyłać

katolików. Nie wywierało to na decydentach żadnego wrażenia, gdyż sprawa miała, jak wskazaliśmy wyżej, dodatkowo aspekt polityczny.

Najpierw wygnali księży

W marcu 1875 wygnano z parafii księdza Zegarta, chwilę potem księdza Wojewódzkiego. 6 kwietnia 1875 Minister Spraw Wewnętrznych powiadomił biskupa lubelskiego, że zamyka rzymskokatolicką parafię w Kodniu, a kościół przekazuje duchowieństwu prawosławnemu. Tymczasowo opiekę duchową nad wiernymi sprawować mieli proboszczowie ze Sławatycz i Huszycz, co jednak siłą rzeczy było dość iluzoryczne. Prośby o zgodę na odprawianie nabożeństw w cmentarnej kaplicy pw. św. Wawrzyńca były przez administrację odrzucane. Budowa kościoła w Tucznaj, do którego mieli uczęszczać także kodeńscy rzymscy katolicy, była dopiero w planach.

Każdy brał, co mógł

Przez całe lato trwał podział kościelnego mienia, dzielenie utensyliów liturgicznych i obrazów. Coś było trzeba postanowić w sprawie znajdujących się w krypcie świątyni trumien z ciałami Sapiehow. Nie było to szczególnie budujące widowisko: dość pasywny do tej pory w sprawie obrony kościoła Ludwik Krasieński aktywnie zabiegał o elementy wystroju, okoliczni proboszczowie łacini chętnie zgłaszali chęć przechowania poszczególnych przedmiotów czy ksiąg. Ciało Sapiehow do Krasicy zabrał Leon Sapieha. Ołtarz i ambona do Opinogóry. W pośpiechu nie obfotografowano nawet oryginalnego wystroju, mimo że dzielny rządcą Kotarbiński namawiał do tego gorąco.

Największy skarb

No i został, przede wszystkim, jeden problem. Technicznie łatwy, administracyjnie też, bo odpowiedni, dość szczegółowe zarządzenie gubernatora Gromyki leżało na stole. Wywiezienie największego skarbu, religijnego i emocjonalnego serca świątyni. Cudownego obrazu Matki Boskiej z Guadelupe, Matki Boskiej Kodeńskiej do Częstochowy. Tego nie dało się zrobić po cichu.

Jak niewiele wiemy... Z najdawniejszych dziejów Łukowa (cz. II)

Kto i po co napadał na Łuków

Ani archeologia, ani źródła pisane nie zdradzają tajemnicy początków miasta. Najstarsza wzmianka z 1244 potwierdza, że Łuków istniał - cała reszta budzi poważne wątpliwości.

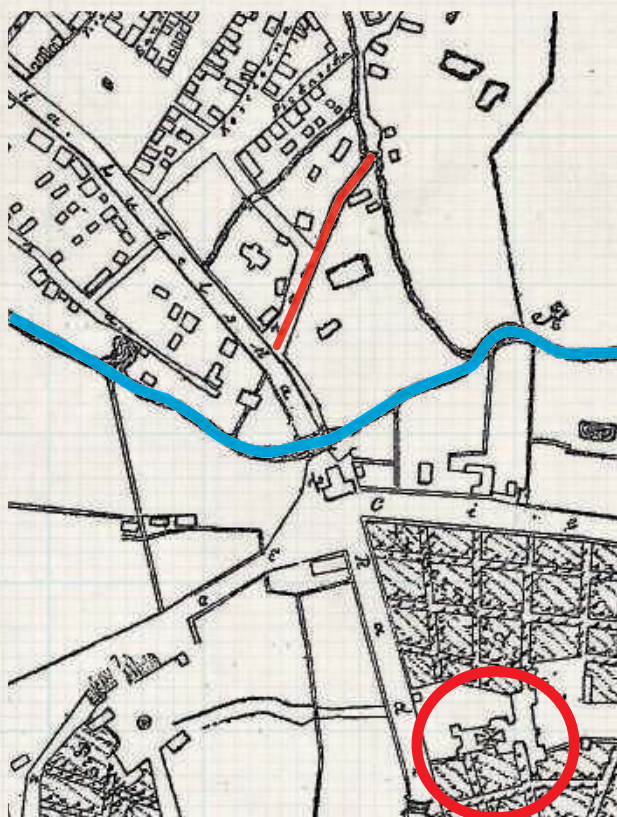
Czasem coś o początkach miasta, zwłaszcza jeśli najstarsza nazwa nie budzi wątpliwości - a tak jest w wypadku Łukowa - powie samo jego miano. Tym razem jednak nie dowiemy się zbyt wiele. Łuków to proste określenie cechy krajobrazowo-topograficznej: gdzieś tam na początku jest „ług”, „łęg”, czyli po prostu podmokła łąka, wręcz trzęsawisko, niemal bagienko. Dziś, kiedy cywilizacja przykryła wszystko betonem, taka identyfikacja jest nieoczywista, jednak zupełnie poprawna. Odrzucić oczywiście trzeba pomysł - lepszy w sumie marketingowo... - wywodzenia nazwy nie od bagna, a od łuków, które miały być rzekomo produkowane w okolicy albo wręcz od bitwy, o rezultacie której miała ta broń rozstrzygnąć - nic o takich wydarzeniach nie wiadomo. Nie wydaje się też, by była to nazwa dzierzawcza, to znaczy sygnalizująca, że ośrodek miał należeć do jakiegoś Łęka, Łuka czy Ługa - nie znamy żadnego imienia, od którego byśmy mogli taką nazwę wywieść. Ot, podmokła łąka i tyle.

Może gdyby pokopać...

Archeologia nie mówi nam zbyt wiele. Muzeum Regionalne w Łukowie we współpracy z Instytutem Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Instytutem Archeologii i Etnologii PAN w 2015 roku przeprowadziły rozpoznanie archeologiczne ziemi łukowskiej, którego efektem była identyfikacja całej grupy stanowisk, badania nieinwazyjne i stworzenie szeregu kart (fiszek) Archeologicznego Zdjęcia Polski. Na obecnym etapie na pewno jest to cenny przyczynek i złapanie wielu tropów, jednak żadnej jakościowej zmiany do naszej opowieści nie wniosły.

Jak daleko sięgała kasztelania

Zostają więc źródła pisane. Po sto razy odczytywane i ciągle z tym samym skutkiem. W 1233 roku Kock zostaje oddany pod władzę kasztelana łukowskiego. Mamy więc już jakiś gród z ustaloną nazwą, którego zwierzchnik ma określone kompetencje administracyjne i sądowe, sięgające na obszar o promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Jaką rolę osadzenie tutaj kasztelanii mogło odgrywać? Istnieje pełna zgoda, że miał być punktem oporu wobec najazdów Jaćwingów, wojowniczego bałtyjskiego ludu, który swoje główne siedziby miał w tym czasie w okolicach



Wycinek mapy Łazowskiego z 1821 roku. Na czerwono zaznaczona ulica Zamkowa, na niebiesko Krzna, w prawym dolnym rogu kościół bernardynów

Nazwa terenu na północ od Krzny w okolicach dzisiejszej Kanałowej „Zamczysko” była czytelna dla mieszkańców miasta jeszcze w początkach XX wieku. Rozpytani na tę okoliczność dzisiejsi mieszkańcy Łukowa nie potwierdzili, aby za ich pamięci była w użyciu

dzisiejszych Suwałk. Jak daleko mogło sięgać władztwo owego kasztelana? Pewną przesłanką może być kształtowanie się późniejszej sieci kościelnej: na

wschodzie ograniczenie z pewnością była pusta nad Białką, z której z czasem wyłoni się Kozi Rynek - Radzyń. Parafia Ulan wywodzi się oczywiście

z parafii łukowskiej. Kock, jak się wydaje, przyjmując za dobrą monetę wspomniany zapis, był incydentalnie dołączony do tego obszaru (stan ten trwał do 1258 roku), później ewidentnie ciążył już bardziej w stronę małopolskiego Lublina niż Mazowsza.

Co się wydarzyło w 1244

Pierwsza w stu procentach pewna data to 1244 rok. W „Roczniku Małopolskim” znajdujemy informację, że „Prusowie zniszczyli napadami Łuków, Lublin i Sieciechów”. W tej lakonicznej notce jest sporo zagadek. Najpierw śmiało możemy z niej wyeliminować Prusów (i Jaćwingów też), ewidentnie chodzi o najazd Rusinów księcia Daniela Halickiego. Co do zakresu zniszczeń: trzy lata wcześniej przez te same grody przetoczył się najazd tatarski (Sieciechów się oparł...), trudno ocenić, czy w ogóle było co niszczyć. A może zupełnie odwrotnie: skoro kilka lat później Łuków pojawia się w kontekście utworzenia w nim biskupstwa, być może udało się ująć z zawieruchy cało. Pewne jest tylko to, że ośrodek musiał być już znaczny i rozpoznawalny, skoro wymieniono go razem z Lublinem i Sieciechowem. Pozwala to przesunąć datę powstania osady na co najmniej kilkadziesiąt lat wstecz, pewnie w wiek XII.

Zamek na pograniczu

Co mogło być argumentem za rozwojem? No właśnie graniczne położenie. Sam koniuszek Małopolski, przy samej granicy z Mazowszem, nieco dalej zaczyna się Wschód... O topografii samego miasta zbyt wiele nie wiemy: wydaje się, że głównym punktem był drewniany zameczek, bardziej pewnie będący ogrodzonym palisadą zespołem kilku budynków gospodarskich, może z zewnątrz oblepionych chatynkami personelu. Gdzie dokładnie? Na planie miasta narysowanym przez Bazylego Łazowskiego w 1821 znajdujemy ulicę Zamkową, w widłach północnego brzegu Południowej Krzny i jej starego kanału, w sąsiedztwie ówczesnej ulicy Lubelskiej i Piekarskiej i Kościelnej. Na dzisiejszej mapie najbliższej by było do ulicy Kanałowej. W XIX wieku o tej części miasta mawiano się powszechnie jeszcze „Zamczysko”. Chociaż wydaje się, że jakkolwiek ślad z powierzchni ziemi ostatecznie zniknął w XVII wieku - zdaje się, że potop szwedzki i towarzyszący mu najazd Węgrów Rakoczego jest najprostszą logicznie do przyjęcia datą. Ach, gdyby tam ktoś porządnie pokopał... Największą, budzącą emocje i - przede wszystkim! - wyobraźnię, jest historia o rzekomym powołaniu w połowie XIII wieku w Łukowie biskupstwa i - co jeszcze ciekawsze! - placówki templariuszy (cdn.).

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Fotografia z roku ok. 1908. Kościół św. Stanisława biskupa i zabudowa miejska w Janowcu nad Wisłą. Jedna z najstarszych świątyń, w najstarszej swojej części z pierwszej połowy XVI wieku, fundacji Firlejów. W czasie I wojny światowej częściowo zniszczony

Nazwa pochodzi od...

Puchaczów czy Puhaczów

Ośrodek zapewne istniał już w XII wieku. Na lewym brzegu Świnki, na terenie dzisiejszej Starej Wsi, była wieś należąca do benedyktynów z Sieciechowa. Jaką nosił nazwę?

Wydaje się, że można Puchaczów identyfikować z obecną w XV-wiecznych źródłach wsią Łęczna Mnisza (Lanczna monachorum), Łęczna wiejska. W 1526 roku opat Maciej z Ryczywołu wystąpił do króla o nadanie praw miejskich dla Puchaczowa, Zygmunt Stary rok później prośbie uczynił zadość.

Najoczywistsze skojarzenie dotyczące pochodzenia nazwy to znany nam dobrze puchacz, największa sowa świata, rzeczywiście występująca we wskazanym regionie. Zdaniem profesora Stanisława Warchoła, autora

bezcennej książki „Nazwy miast Lubelszczyzny” z 1964 roku od tego pięknego ptaszydła miał wziąć swój przydomek jakiś, nieznany nam dziś bliżej, człowiek, mający być pierwszym właścicielem albo założycielem ośrodka, a sama nazwa ma charakter dzierzawczy, taki jak Janów czy Dzierżoniów. Problemy są tylko dwa. Po pierwsze nie znamy w żadnej innej lokalizacji kogoś, kto by ówczasie bądź wcześniej nosił takie miano. Po drugie zaś ta nazwa pojawia się w XVI wieku zupełnie ex nihilo, nie widać w niej śladu dawniejszej tradycji obejmującej dawnego właściciela, którego po prostu nie było, władali tu od stuleci mnisi z Sieciechowa.

Profesor Warchoła wskazał, że w XVI i XVII wieku występuje ona w źródłach w brzmieniu „Puchaczów”, jednak w 1675 roku na pieczęci pojawiło się

sformułowanie „Patronus Puhaczoviensis”. Zasadniczo dawna reguła ortograficzna nakazywała pisanie słów pochodzących z obcych języków przez samo „h”. A takie „h” jest w podobnych nazwach spotykane, ale zdecydowanie dalej na wschód, na terenach dzisiejszej Białorusi i Ukrainy. Tu możemy zauważyć nawet rosyjskiego „pugacza”. Kiedyś polszczyzna mówiona znacznie wyraźniej niż dziś sygnalizowała odróżnienie „h” od „ch”, dźwiękonaśladowcze „puh! puh!” imitujące sowę było znacznie bardziej czytelne. Pamiętajmy, że dopiero w 1936 roku dokonano się reforma polskiej ortografii, która dopuściła i nakazała m.in. „puchacza” ale też „puchar”, pisany wcześniej „puhar”. Wydaje się więc, że to pieczęć z XVII wieku należy dać więcej wiary.

Zbigniew Smółko

ROZMOWA Z Tomaszem Woźniakiem, bramkarzem Górnika Łęczna

Tomasz Woźniak amuletem Górnika

7 stycznia skończy 20 lat. Tomasz Woźniak związał się kontraktem z Górnikiem Łęczna do 30 czerwca 2023 roku z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

Co ciekawe, trzykrotnie zasiadł na ławce rezerwowych podczas meczów w Ekstraklasie, a zielonoczerwni za każdym razem cieszyli się z punktów.

Jego pierwszym klubem było Mazowsze Miętne. W grupach młodzieżowych trenował i grał w barwach Varsovi Warszawa i Legii Warszawa. Przez dwa sezony terminował we włoskiej Genui, zaś ostatni rok spędził w drugoligowcu - SPAL 2013.

W Tomku, wiesz, że jesteś amuletem Górnika Łęczna?
- (Śmiech - przyp. red.) Tak wiem, już to słyszałem od kolegów w szatni.

W Coś w tym musi być...

- Tak jak już było mówione: amulet, lecz jeszcze dużo meczów przed nami. Damy z siebie sto procent, żeby kontynuować passę. Mamy bardzo mocny zespół, co pokazaliśmy w ostatnich bojach. Zostałem zgłoszony do rozgrywek przed spotkaniem z Jagiellonią Białostok. Pojechałem na premierowy

mecz i wygraliśmy. Identycznie było z Cracovią w Krakowie oraz Zagłębiem Lubin przed własną publicznością.

W Gdyby tak zachować regułę?

- Z pewnością nikt z zarządu, sztabu, zawodników i kibiców nie miałby za złe, ale jestem w Górniku po to, by wywalczyć sobie miejsce między słupkami. Zdaję sobie sprawę, że niekwestionowaną postacią w bramce jest Maciej Gostomski, ale będę próbował przekonać szkoleniowca, by dawał mi szansę.

W Właśnie miałem zapytać o Gostomskiego...

- Mam tego świadomość, że Maciek to bardzo dobry, doświadczony bramkarz. Ciężko pracuję na swoją szansę. Nie marnuję czasu. Bardzo dużo rzeczy nauczyłem się od Macieka i jeszcze dużo przede mną.

W Masz mocno piłkarskie nazwisko, ale szersza publiczność Ciebie nie zna...

- Pochodzę z małej miejscowości obok Garwolina, z Trąbek. Zaczynałem grać w Mazowszu Miętne. Potem była Legia Warszawa i stoleczna Varsovia. Ostatnie trzy lata spędziłem we Włoszech. Mam w CV grę w Genoi i SPAL. W pierwszym z klubów byłem przez dwa lata. W pierwszym roku grałem w zespole do lat 17. Później w Primaveraze w obu wymienionych ekipach.

W Wróciłeś do kraju. Jak wyglądało przywitanie z Ekstraklasą?

- Bardzo dobrze czuję się tutaj w Łęcznej. Przyszedłem z myślą o dalszym rozwoju.

W W jakich okolicznościach trafiłeś do Górnika Łęczna?

- Trenowałem z Górnikiem od połowy sierpnia, lecz jeden z włoskich klubów zwlekał z podpisaniem papierów. Udało się to dopiero przed meczem z Jagiellonią. Te dokumenty musiały zostać podpisane, przez włoski klub, abym mógł podpisać umowę w Łęcznej.

W Co jesteś w stanie dać drużynie?

- Na pewno wolę walki i zaangażowanie. Jeśli dostanę szansę to dam z siebie sto procent, aby pomóc drużynie. Po to trenuję, żeby grać. Jestem przygotowany do podjęcia wyzwania.

W Za chwilę skończysz 20 lat i chyba trzeba będzie wkroczyć do dorosłej piłki?

- Tak dokładnie. Stąd ta zmiana, przeprowadzka z Włoch do Polski. Mogłem zostać w Italii, ale trzeba było podjąć decyzję. Jestem bardzo zadowolony.

W Po ostatnim boju podarowałeś koszulkę tacie, który dzień wcześniej miał urodziny. To ważna postać w życiu sportowym?

- Najczęściej tata przyjeżdża na mecze, ponieważ też interesuje go piłka nożna. To on zabrał mnie na pierwszy trening. Bardzo dużo mu zawdzięczam. Rodzice mnie wspierają i zawsze we mnie wierzyli. To oni było wsparciem w ciężkich momentach i cieszyli się razem ze mną, gdy odnosiłem sukcesy. Tata i mama to najważniejsze osoby w moim życiu.



Po ostatnim meczu Tomasz Woźniak zrobił prezent urodzinowy tacie i podarował mu swoją koszulkę

W Wiosną powalczyć o utrzymanie. Uda się?

- Moim zdaniem, jeśli zagramy tak jak w ostatnich trzech meczach, to się uda i Górnik Łęczna na dłużej zagości w Ekstraklasie, czyli tu gdzie jest nasze miejsce.

W Wiesz, że w Twoim wieku trzeba grać. Masz jeszcze niemal trzy sezony wieku młodzieżowca. To pomoże w wywalczeniu pozycji?

- Cały czas się rozwijam i nabieram doświadczenia. Jeśli trener postawi na mnie, będę gotowy, aby pomóc drużynie.

mp

Tamara Czumer w reprezentacji kraju!

Kolejne wyróżnienie dla międzyrzeczanki. Tamara Czumer ponownie została powołana do reprezentacji Polski w rugby w odmianie siedmioosobowej. 30-latką, która występuje w Legii Warszawa odebrała kolejny tytuł najlepszej za 2021 rok.

Tydzień przed świętami Bożego Narodzenia oraz tydzień po nowym roku białoczerwone miały zaplanowane weekendowe zgrupowania reprezentacji Polski rugby 7. Każde z nich odbędzie się w Gdańsku. Spotkania są etapem przygotowań do turnieju World Seven Series. W ostatnim czasie białoczerwone sięgnęły po złoty medal w zmaganiach International Invitational Women Dubai 7s.

- Jest to moje kolejne powołanie i na każdym zgrupowaniu czuję się wyróżniona. Cieszę się, że mogę spełniać swoje marzenia. Najpierw zdobyłyśmy wicemistrzostwo Eu-



Za Tamarą Czumer bardzo dobry rok. Wraz z reprezentacją Polski została wicemistrzynią Europy, zaś w Legii Warszawa została wybrana najlepszą zawodniczką

ropy, a teraz zagramy z najlepszymi drużynami świata na prestiżowym turnieju World Seven Series. Pierwszy turniej odbędzie się w Maladze

(22-23 stycznia), a drugi w Sewilli (29-30 stycznia). W meczach grupowych zmierzmy się z Australią, która wygrała poprzedni turniej

w Dubaju, z Irlandią oraz dobrze nam znaną z Mistrzostw Europy Hiszpanią. Wiemy jakiej gry możemy spodziewać od Hiszpanek i Irlandek, z którymi miałyśmy okazję już grać na turnieju w Elche, natomiast Australijki to jedna z najlepszych drużyn na świecie, dlatego gra z tak utytułowanym zespołem będzie dla nas cennym doświadczeniem. W Dubaju mogłyśmy zobaczyć na żywo jak grają najlepsze zespoły na świecie. Gra jest niezwykle dynamiczna, dziewczyny są bardzo szybkie i silne, dlatego jesteśmy podekscytowane możliwością gry z elitą światową - mówi Tamara.

Przed Czumer i koleżankami bardzo ważne wydarzenie - Mistrzostwa Europy, które tak jak poprzednio odbędą się w czerwcu w Portugalii oraz w lipcu w Rosji. Dodatkowo, również w lipcu Polki zagrają w turnieju kwalifikacyjnym do mistrzostw świata. Obecny rok będzie intensywny pod względem liczby ważnych turniejów. Latem 30-latką wraz z białoczerwonymi

sięgnęła po wicemistrzostwo Europy Sevens Grand Prix Series w Moskwie w rugby siedmioosobowym. Wówczas w klasyfikacji generalnej Polska musiała uznać wyższość Rosji.

W połowie grudnia Tamara Czumer pojawiła się na spotkaniu klubowym Legii Warszawa, aby podsumować mijający rok. Co warte podkreślenia, międzyrzeczanka została wybrana najlepszą zawodniczką 2021 roku. - Jest to dla mnie szczególne wyróżnienie, doceniające ciężką pracę, poświęcenie i zaangażowanie. Nagroda ta to również zasługa całej drużyny, dzięki której mogę się rozwijać. Mimo że po raz kolejny zostałam wyróżniona, to za każdym razem nagroda daje mi motywację do jeszcze cięższej pracy - dodaje.

Tamara gra w rugby od prawie sześciu lat. - Myślę, że w tym momencie jestem w swojej najlepszej formie. Zdobyłam wicemistrzostwo Europy, zwiedzałam wiele krajów. Mimo że rodzina rugby nie jest duża, to tutaj poznałam wie-

lu wspaniałych ludzi, na których zawsze można liczyć. Z dziewczynami z drużyny spędzam więcej czasu niż ze znajomymi, rodziną, a mimo to mam od nich wiele wsparcia i mocno mi kibicują. Nie żałuję, że wybrałam rugby i cięszę się, że jestem w tym miejscu, w którym teraz jestem - mówi Czumer.

Międzyrzeczanka jest reprezentantką Legii Warszawa. Czumer występuje w ataku na pozycji „10”, gdzie odpowiada za rozegranie piłki, zaś w reprezentacji wychodzi na boisko w młynie na pozycji filara oraz na środku ataku. Rugby siedmioosobowe jest olimpijską odmianą rugby. Charakteryzuje się szybkością, dynamiką, jak również w porównaniu do klasycznej wersji rugby, mniejszą ilością gry w tzw. kontakcie. Jeden mecz trwa 14 minut (7 minut połowa), wydaje się krótko albo, biorąc pod uwagę intensywność gry, jest to sport wymagający bardzo dobrej kondycji.

mp
REG

Bialczanin warty ponad 100 milionów złotych!

Z Białej Podlaskiej pochodzi wielki skarb. Sebastian Szymański jest wychowankiem TOP-u 54. Mieszkał w pierwszym bloku od obiektów klubu młodzieżowego. Teraz robi furorę w Rosji. Z pewnością niedługo może spodziewać się kolejnych powołań do reprezentacji Polski.

W ostatnim czasie 22-latek położył się na stół operacyjny. W grudniowym meczu Dynamo z FK Ufa „Seba” opuścił boisko w ósmej minucie. Kontuzja wydawała się bardzo groźna ze względu na to, jak wyglądał atak w nogi Władysława Krotowa. Rywal otrzymał czerwoną kartkę. Jego agent Mariusz Piekarski uspokoił wszystkich. „Sebastian jest już po badaniach. To człowiek z gumy. Po brutalnym faulu w ostatnim meczu będzie gotowy do treningów z drużyną maksymalnie za dwa tygodnie” - napisał.

Tak się nie stało. Szymański nie wróci tak szybko na boisko. Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligi rosyjskiej bialczanin poddał się operacji obustronnej przepukliny pachwinowej, z którą miał problem od dłuższego czasu. 22-latek przeszedł operację

w Niemczech. Do treningów ma być gotowy już w styczniu.

To bardzo dobra wiadomość dla wszystkich fanów Dynama Moskwa. „Seba” znakomicie spisuje się w tym sezonie. Rozegrał 17 meczów. Zdobył w nich pięć goli, a także zanotował sześć asyst. Szymański został wybrany do „jedenastki” rosyjskiej Premier Ligi. Wielokrotnie był wybierany jako MVP spotkania oraz do „jedenastki” kolejki. Wraz z Dynamem zajmuje drugie miejsce z dorobkiem 36 punktów. Dwa „oczka” więcej ma Zenit St. Petersburg. Wraz z klubem ze stolicy Rosji walczy o tytuł mistrzowski. Szymański przeniósł się do Dynama w 2019 roku. Kwota transferu z Legii Warszawa na wschód wyniosła mniej więcej 5,5 miliona euro. Od początku pełni ważną rolę w drużynie. W tym czasie rozegrał 71 meczów.

W ostatnich dniach 2021 roku portal Transfermarkt zaktualizował wycenę Sebastiana Szymańskiego. Jest ona większa o 5 milionów euro w porównaniu do czerwcowych notowań. Początkowo bialczanin był wyceniany na 6 milionów euro. W czerwcu 2021 roku 22-latek był warty o 2 miliony więcej. 29 grudnia pojawiła się informacja, iż były podopieczny Miłosza Storto w TOP-ie 54 Biała Podlaska jest wyceniany na 13 milionów euro! To najwyższa wartość



Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligi rosyjskiej bialczanin poddał się operacji obustronnej przepukliny pachwinowej, z którą miał problem od dłuższego czasu. 22-latek przeszedł operację w Niemczech. Do treningów ma być gotowy już w styczniu

w jego dotychczasowej karierze. Według portalu tylko jeden zawodnik - Claudinho z Zenita St. Petersburg jest cenniejszy. Wartość Brazylijczyka to 16 milionów euro.

Patrząc na formę Szymańskiego obecny sezon w Dynamie może być ostatnim. Dlaczego? Z pewnością będzie łakomym kąskiem dla większych i potężniejszych. Z tego co wiadomo, Polak znalazł się na celowniku angielskich ekip. Agent Sebastiana potwierdził, że po naszego piłkarza zgłosił się klub rywali-

zujący w Premier League. Wieści przekazane przez agenta piłkarza potwierdził Mateusz Borek, który o szczegółach opowiedział w trakcie programu „Moc Futbolu”.

- Mariusz Piekarski odbiera cały czas telefony z całej Europy w sprawie Sebastiana Szymańskiego. Ja już mówiłem o tym, że kilka klubów Premier League - i to całkiem niezłych - interesuje się tym zawodnikiem. [...] Natomiast muszę powiedzieć, że jest też Szymański na liście życzeń jednego z klubów wielkiej



„Seba” znakomicie spisuje się w tym sezonie. Rozegrał 17 meczów. Zdobył w nich pięć goli, a także zanotował sześć asyst. Szymański został wybrany do „jedenastki” rosyjskiej Premier Ligi. Wielokrotnie był wybierany jako MVP spotkania oraz do „jedenastki” kolejki. Wraz z Dynamem zajmuje drugie miejsce z dorobkiem 36 punktów. Dwa „oczka” więcej ma Zenit St. Petersburg

Liczy Szymańskiego

5,5 miliona euro - tyle zapłaciło Dynamo Moskwa za Szymańskiego

6,0 miliona euro - tyle był wart 22-latek kilka miesięcy później

8 milionów euro - tyle był wart w czerwcu 2021 roku

13 milionów euro - tyle jest wart obecnie bialczanin

91817400 złotych - tyle miał oferować West Ham United. Oferta została odrzucona przez Dynamo Moskwa

mp

ROZMOWA Z Łukaszem Olkowiczem, dziennikarzem „Przeglądu Sportowego”

Nie możemy rezygnować z takich zawodników

W Jaka jest wartość Sebastiana Szymańskiego?

- Słyszałem o kwocie 20 milionów euro. To dużo, ale pamiętajmy, że nowy pracodawca płaci za zawodnika w bardzo dobrej formie, które jest bardzo młody. Sebastian ma 22 lata i klub, który zdecyduje się pójść na zakupy, zapłaci za potencjał, którego jeszcze nie do końca znamy. Popatrzmy, Szymański gra w dobrej lidze, która u nas jest mało doceniana. Myślę, że gracz rodem z Białej Podlaskiej w przyszłości będzie występował w jednej z pięciu najlepszych lig w Europie. Wtedy przekonamy się o jego wartości.

W Nie ma co ukrywać, ale „Seba” odetchnął z ulgą jeśli chodzi o selekcjonera reprezentacji Polski...

REG



- W ostatnim czasie był pomijany przez Paulo Souse. Portugalczyka już nie ma na stanowisku, więc drzwi kadry otworzyły się przed nim na nowo. Brak powołań dla Szymańskiego był niewytłumaczalny. Nie mówimy o zawodniku z drugiego szeregu. Dla mnie Sebastian w takiej dyspozycji jakiej jest teraz to kandydat do gry w pierwszym składzie biało-czerwonych. Nie można było odmówić Souse autorskiego projektu na kadrę,

ale trzeba pamiętać, że jesteśmy ubogim piłkarsko narodem. Nie możemy rezygnować z takich zawodników. Jeszcze raz powtórzę, widzę go w wyjściowym składzie, a ostatnio nie był wśród 25 graczy powołanych na zgrupowanie. Dla mnie to dziwne.

W Zdecydował jeden mecz?

- Sebastian w marcu zagrał z Węgrami w Bukareszcie. Został wystawiony jak wahałdowy. On lepiej czuje się w środku pola. Lubi grę kombinacyjną. Od tamtej pory był pomijany przez selekcjonera. Z pewnością nie rozumiał tego piłkarz, jak również jego otoczenie oraz większość kibiców futbolu w naszym kraju. Przecież jeden słabszy występ nie może przekreślać szans takiego zawodnika.

mp

ROZMOWA Z Miłoszem Storto, pierwszym trenerem Szymańskiego w TOP-ie 54 Biała Podlaska

To nie koniec licytacji. „Seba” broni się boiskiem

W „Miły” wyłączasz emocje. Czy jako selekcjoner powołałby takiego gracza jak Sebastian Szymański?

- W Polsce nie mamy aż tylu utalentowanych zawodników pod względem technicznym, żeby pomijać „Sebę” przy ustalaniu zespołu narodowego. Mój wychowanek jest niezwykle kreatywnym graczem. Jest lewonożnym zawodnikiem, co jest dodatkowym atutem. Tacy piłkarze zawsze są w cenie. Myślę, że problem rozwiązał się sam. Paulo Sousa polecił do Brazylii, a za chwilę poznamy nazwisko nowego selekcjonera.

W Będzie stawiał na naszego „Sebusia”?

- Mam taką nadzieję. Sebastian grał regularnie w lidze, a popatrzmy, że trener kadry powoływał na zgrupowania takich, którzy nie łapią minut w swoich klubach. Zobacz-

my, bialczanin rozgrywa najlepszy sezon w życiu. Gra od deski do deski. Wcześniej wytykano mu brak liczb jako ofensywny pomocnik. Co dzieje się teraz? Sebastian nie tylko gra, ale strzela i asystuje, a wraz z drużyną zajmuje drugie miejsce w lidze. Tym zamyka usta wszystkim niedowiarkom. Jeśli ktoś ogląda jego występy zauważy, iż 22-latek notuje bardzo dużo kluczowych podań.

W Wróci do kadry?

- Mam taką nadzieję. Przed reprezentacją mecz z Rosją. Myślę, że wszyscy w kraju ze wschodu liczyli, iż Sebastiana nie będzie w kadrze. Zapewne będą zawiedzeni. Stawiam, że nowy selekcjoner postawi na naszego gracza.

W Jeden z klubów angielskich ponoć proponował 20 milionów euro...

- Jeśli Dynamo odrzuciło ofertę to

oznacza, iż spodziewają się większych pieniędzy za Szymańskiego. To nie koniec licytacji. „Seba” broni się boiskiem. Fajnie byłoby gdyby z zespołem z Moskwy zakwalifikował się do Ligi Mistrzów. Wówczas jego cena byłaby jeszcze większa.

W W tym momencie 20 „baniek” to niemal 100 milionów złotych...

- Kto widział takie pieniądze? Aż trudno sobie wyobrazić ile to pieniędzy.

W A Ty miałeś duży wkład w jego rozwój...

- Miałem przyjemność prowadzić go przez kilka sezonów w jego pierwszych latach przygody z piłką. Pozostaje tylko się cieszyć, iż świat zna zawodnika z Białej Podlaskiej. Czekamy na kolejnych, o których będzie głośno.

mp



ROZMOWA Z Przemysławem Skrodziukiem, asystentem Michała Kwietnia w Lutni Piszczac

Czy Lutnia obroni IV ligę?

Piłkarze z Piszczaca chcieliby jak najszybciej zapomnieć o jesiennych rozgrywkach. Zespół prowadzony przez Michała Kwietnia i Przemysława Skrodziuka zamyka tabelę IV ligi. Wszyscy wierzą, że druga część sezonu będzie o wiele lepsza. Przed biało-niebieskimi cztery starcia rundy zasadniczej i 12 meczów w grupie spadkowej. Czy drugi sezon z rzędu będzie ostatnim na poziomie najlepszych zespołów z województwa lubelskiego? Oby nie.

W Chyba trudno o optymizm w Piszczacu?

- Patrząc na sytuację w tabeli ciężko być optymistą po tej rundzie. Sytuacja jest dramatyczna, ale wierzymy i będziemy ciężko pracować, żeby się utrzymać. Zostały nam jeszcze cztery mecze przed podziałem na grupę mistrzowską i spadkową. Zmierzymy się z: Włodawianką Włodawa, Orłętami Łuków, POM-em Iskra Piotrowice oraz Powiślakiem Końskowola, czyli zespołami które są w naszym zasięgu. Zresztą, w poprzedniej rundzie z dwoma pierwszymi zespołami wygraliśmy i to w bardzo dobrym stylu.

W Który mecz był najlepszy w Waszym wykonaniu i dlaczego?

- Z Włodawianką. Zdominowaliśmy rywala i tylko przez brak skuteczności mecz nie skończył się wynikiem dwucyfrowym.

W A który najgorszy?

- Chyba ostatni mecz z Górnikiem II Łęczna. Dostaliśmy lekcję futbolu. Przeciwnicy zdominowali nas w każdym elemencie.

W Po którym była największa wściekłość?

- Po drugim meczu z Lewar-

tem. Mecz się skończył wynikiem bezbramkowym. Przez całe spotkanie przeważaliśmy. Stworzyliśmy sobie kilka sytuacji stuprocentowych, a mimo to nie potrafiliśmy wygrać.

W Ostatnie miejsce i zaledwie dziewięć punktów. Dlaczego nie poszło?

- Złożyło się na to wiele czynników. Przede wszystkim wąska kadra i zbyt mała rywalizacja w drużynie. Bywały mecze, że jechaliśmy w 12 zawodników. Oprócz tego duży wpływ miały kontuzje. W kluczowym momencie wypadł Dawid Hawryluk przez uraz przywodziela oraz Damian Artymiuk, który wrócił do formy po kontuzji i nabawił się kolejnej. Po pierwszym meczu z Opolaninem praktycznie na całą rundę wypadł Piotr Kurowski. Do tego mocno zawodziła skuteczność, a wiele bramek traciliśmy po indywidualnych błędach.

W Jakie są prognozy na przyszłość?

- Chcemy poszerzyć kadrę, przepracować solidnie okres przygotowawczy i utrzymać się w czwartej lidze.

W Wiadomo, że do zespołu może dojść kilku zawodników. O kim mówimy?

- Na pewno rozpoczną z nami przygotowania: Mateusz Piątkowski z Unii Skierniewice, Sławomir Kryczka z Ruchu Ryki, Cezary Rombek z LKS-u Osuchów, Jakub Giś z KS-u Teresin, Bartłomiej Pastuszewski z Red Sielczyka. Ponadto jesteśmy zainteresowani Pawłem Kowalukiem i Wojciechem Jankowskim z Twierdzy Kobylany. Mamy jeszcze kilku zawodników, z którymi rozmawiamy i liczymy, że uda się ich przekonać do gry w Lutni.

W Jak duże będą roszady w składzie?

- Piotrkowi Krzewskiemu kończy się wypożyczenie, ale chcemy, żeby został u nas.



Lutnia Piszczac podczas zmagania jesiennych

W górnym rzędzie od lewej: Michał Kwiecień (trener), Przemysław Skrodziuk (grający asystent), Mateusz Kacik, Oskar Kasperek, Bartosz Owczaruk, Oskar Szabat, Piotr Kurowski, Karol Warda, Dawid Hawryluk, Adrian Hołownia.

W dolnym rzędzie od lewej: Mariusz Łukasiewicz, Michał Luterek, Daniel Korol, Adam Wiraszka, Aleksander Olszewski, Damian Artymiuk, Piotr Krzewski, Tomasz Kaliszuk, Bartosz Kaliszuk (fot. Karolina Hołownia)

W Przede wszystkim musicie poszerzyć kadrę...

- To jest podstawa z wielu względów. Po pierwsze szersza kadra to większa rywalizacja w zespole, po drugie większa możliwość jeżeli chodzi o treningi. Wiadomo, że ciężko coś wypracować jak jest ośmiu zawodników na zajęciach, a takie sytuacje w naszym przypadku się zdarzały. Optymalnie jak na każdym meczu będzie 18 do dyspozycji.

W Dla Lutni to drugi sezon w IV lidze z rzędu. Ostatni?

- Zrobimy wszystko co w naszej mocy, żeby nie ostatni.

W Nie jest tajemnicą, iż ekipa z Piszczaca jest złożona z graczy z graczy szkolonych w Podlasiu i TOP-ie. Będziecie spoglądać zimą w tym kierunku?

- Wszystko zależy od sytuacji kadrowej jaka będzie w obu klubach. Patrząc na sytuację kadrową w Podlasiu w poprzedniej rundzie nie sądzę, aby trener Rafał Borysiuk był skłonny oddać kogoś na wypożyczenie.

W Przez całą rundę mieliście problemy ze składem. Z czego to wynikało?

- Przy wąskiej kadrze ciężko

o to, żeby na każdym meczu była pełna 18. Kontuzje, pauzy za kartki, wyjazdy na wesela to główne czynniki absencji zawodników.

W Jesteś nie tylko asystentem, ale również zawodnikiem. Chyba dawno nie rozegrałeś tak dużo minut...

- Oj. W tamtym sezonie w rundzie jesiennej byłem graczem Podlasia Biała Podlaska. Regularnie otrzymywałem szansę pokazania swoich umiejętności, więc było to nie tak dawno.

W Odszedłeś z Podlasia. Gdyby zadzwonił trener Borysiuk z pytaniem czy wrócisz?

- Serce zostało w szatni Podlasia, ale w takiej sytuacji jakiej się znajdujemy nie widzę takiej opcji. Nie mogę odejść z klubu w tak trudnej sytuacji. Będę do końca walczył o utrzymanie. Do końca sezonu będę w Lutni.

W Damian Artymiuk - strzelił ponad 100 goli w barwach Lutni. Będzie strzelał kolejne?

- Z pewnością będzie strzelał. Damian już wrócił na boisko po naderwaniu mięśnia dwugłowego. W jego przypadku najważniejsze, aby zdrowie dopisywało. O to, że zbuduję formę jestem w stu procentach

pewny. Damian jest bardzo ambitnym zawodnikiem. Jest czystą przyjemnością współpracować z takim człowiekiem.

W Pozycja w tabeli nie jest fajna, ale chyba trzeba cieszyć się z obiektów klubu, które poszły mocno w górę...

- Obiekty klubowe są naszą wizytówką w całym regionie. Mamy do dyspozycji dwa pełnowymiarowe boiska, w tym jedno oświetlone. Na nawierzchniach systematycznie są robione zabiegi. Warunki do pracy są naprawdę bardzo dobre. Zarówno seniorzy jak i młodzież mają doskonałe warunki do gry w piłkę, co jest zasługą włodarzy klubu i władz gminy.

MECZ PO MECZU

Lublinianka - Lutnia 3:0
Lutnia - Opolanin 0:3
Lewart - Lutnia 2:1
Sparta - Lutnia 0:0
Lutnia - Huragan 1:2
Lutnia - Motor II 1:3
Lutnia - Górnik II 2:2
Lutnia - Włodawianka 4:1
Lutnia - Orłęta 2:0
POM Iskra - Lutnia 4:2
Lutnia - Powiślak 1:2
Lutnia - Lublinianka 0:3
Opolanin - Lutnia 2:0
Lutnia - Lewart 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan M.	18	42	42:21
2.	Motor II Lublin	18	39	52:23
3.	Lublinianka Lublin	18	39	43:15
4.	Górnik II Łęczna	18	35	37:19
5.	Powiślak	18	25	35:31
6.	Iskra Piotrowice	18	23	20:32
7.	Opolanin Opole L	18	23	23:26
8.	Orłęta Łuków	18	22	26:32
9.	Sparta Rejowiec F.	18	19	15:26
10.	Lewart Lubartów	18	17	16:24
11.	Włodawianka	18	13	15:51
12.	Lutnia Piszczac	18	9	15:39

Lutnia - Sparta 0:1
Huragan - Lutnia 4:0
Motor II - Lutnia 2:0
Górnik II - Lutnia 5:0

KADRA LUTNI PISZCZAC

Damian Artymiuk, Piotr Bołtowicz, Damian Borowik, Dawid Hawryluk, Adrian Hołownia, Mateusz Kacik, Tomasz Kaliszuk, Bartosz Kaliszuk, Oskar Kasperek, Daniel Korol, Maciej Korzeniewski, Piotr Krzewski, Piotr Kurowski, Paweł Lipiński, Piotr Litwiniuk, Michał Luterek, Mariusz Łukasiewicz, Sebastian Mikocewicz, Aleksander Olszewski, Bartosz Owczaruk, Krzysztof Płodowski, Przemysław Skrodziuk, Oskar Szabat, Karol Warda, Adam Wiraszka.

mp

Łukowianin stracił pracę w Legii

Tuż po świętach Bożego Narodzenia doszło do dużej zmiany w Legii Warszawa. Dyrektora sportowego Radosława Kucharskiego zastąpił były gracz, kapitan i szkoleniowiec „Wojskowych” - Jacek Zieliński.

Kucharski pochodzi z Łukowa. Był dyrektorem sportowych od 5 września 2018 roku. Podczas swojej kadencji sprowadził do klubu

blisko 40 zawodników. Odeszło ponad 50. Większość za darmo, bez kwoty odstępnego. Jak możemy przeczytać na stronie legia.net, Radosław pracował w trudnych warunkach, z tzw. budżetem kreatywnym. Na początku okienka transferowego zwykle wynosiło okragłe zero. W dodatku od roku pion sportowy wykonywał swoją pracę, a czeska firma analityczna 11-hacks swoją. Dochodziło do zgrzytów na linii tej współpracy. Z drugiej jednak strony był czło-



Radosław Kucharski nie jest już dyrektorem sportowym Legii Warszawa (fot. legia.com)

wiekiem, z którym nie mogli się dogadać piłkarze, a ostatnio również trenerzy w osobach Aleksandra Vukovicia i Czesława Michniewicza.

Jeszcze na początku grudnia prezes i właściciel Legii Dariusz Mioduski tak mówił o przyszłości Radosława Kucharskiego. - Radek pozostanie dyrektorem sportowym Legii. Nie ma powodu, żeby cokolwiek teraz zmieniać. Pion sportowy będzie pewnie jakoś dostosowywany. Po to

jest ściągnięcie Pawła Tomczyka, który ma trochę doświadczenia jako dyrektor sportowy w Rakowie. Posiada cechy i umiejętności uzupełniające się z tymi, które ma Radek. To jest takie dołożenie umiejętności, których Radkowi czasami brakuje. Wydaje mi się, że ta kombinacja zadziała - podkreśla sternik Legii.

Minęły 2,5 tygodnia i Kucharski pożegnał się ze stanowiskiem dyrektora sportowego. Zastąpił go Jacek Zieliński, który miał ofertę

pracy w tej roli z Jagiellonią Białystok. Mocno się nad nią zastanawiał, przy Łazienkowskiej jego rola była od roku ograniczona do minimum, niewiele od niego zależało. Miał spotkanie w klubie, na którym powiedział, że jeśli ma zostać w Warszawie, to jego rola musi ulec zmianie. Ostatecznie odrzucił ofertę pracy na Podlasiu, a tydzień później został dyrektorem sportowym Legii Warszawa.

mp
BIA



ROZMOWA Z Damianem Kaczmarkiem, bramkarzem Gromu Kąkolewnica

W Kąkolewnicy zagości IV liga?

Czy Grom Kąkolewnica po raz drugi w historii wywalczy awans do IV ligi? Zespół Edmunda Koperwasa jest liderem Klasy Okręgowej. Jesienią bracia Muszyńscy i spółka wygrali 14 z 15 meczów. W zaledwie jednym starciu podzielili się punktami. Zdobyli najwięcej, a stracili najmniej goli. Duża w tym zasługa Damiana Kaczmarka.

W Grom wywalczy mistrzostwo Klasy Okręgowej?
- Za nami dopiero półmetek rozgrywek. Walczymy i mamy nadzieję, że utrzymamy taką formę, jak na jesieni. Udało nam się uzyskać przewagę, ale nie popadamy w hurra- optymizm. Wiemy, jak wiele pracy czeka nas zimą i ja uważam okres zimowy za kluczowy dla wygrania ligi. Od kiedy istnieje klub, nigdy nie było tak dobrej rundy. To nas motywuje do ciężkiej pracy zimą. Nie spoczywamy na laurach.

A jeśli Grom wygra rozgrywki, awansuje do czwartej ligi?
- To pytanie nie do mnie, a do władarzy klubu. Wiem, że prezes działa w kierunku awansu. Wszyscy tego chcemy. My jako zawodnicy robimy wszystko to, na co mamy wpływ, aby awansować. Wiadomo, że są też inne tematy w tej kwestii, a one są w rękach działaczy i szefa Gromu.

Pierwsza część sezonu była fenomenalna. Zgodzisz się z tym stwierdzeniem?
- Fenomenalna na pewno. Nigdy takiej w Gromie nie było. W historii całej ligi pewnie też niewiele było zespołów, którym udało się nie przegrać w całej rundzie. Cieszy również bilans bramkowy.

Spodziewałeś się, że przebiegnięcie się po rywalach?
- To nie było tak, że się przebiegliśmy. Wiele meczów wygrywaliśmy jedną bramką lub zdobywając decydujące trafienie, lub trafienia w samych końcówkach spotkań. Wiele drużyn stawiało naprawdę dzielnie opór. Faktem jest, że nie lekceważyliśmy nikogo i najważniejsi zawodnicy byli przez całą rundę do dyspozycji trenera. Myślę, że kluczowe było nastawienie zawodników. Wcześniej bywało różnie.

Macie 11 punktów przewagi przed rewanżami. To dużo?
- Sporo, ale nie może być tak, że odpuścimy. Nie przechodzę nam to przez głowę. Wiadomo, że mogą być potknięcia, ale myślę, że trener zadba o to, by była odpowiednia atmosfera i motywacja.

Wiesz, że w przypadku awansu potrzebne będą wzmocnienia, bo czwarta liga to dużo większe wyzwania?
- Zdaję i działacze również zdają sobie z tego sprawę. Myślę, że tematy ewentualnych wzmocnień pojawiają się bliżej wiosny. Ja sam o takich na ten moment nic nie wiem, ale jak wiadomo, od tego jest trener i prezes.

Chyba byłoby kiepsko, gdybyście wygrali ligę, a nie awansowali?
- Byłoby kiepsko, ale zdaję też sobie sprawę, że są kwestie, których czasami nie da się obejść. Powtórzę, że wiem, iż prezes robi wszystko, żeby awansować.

W którym spotkaniu zagrałście najlepsze zawody?
- Według mnie były trzy takie spotkania. W starciu z Agrotexem Milanów od pierwszej do ostatniej minuty zdominowaliśmy rywala, o czym może świadczyć wynik. W spotkaniu z LZS-em Dobryń zagrałem najlepsze zawody w rundzie. Nieskromnie powiem, że w dużej mierze pomogłem zwyciężyć. W meczu z Młodzieżówką Radzyń Podlaski graliśmy konsekwentnie od początku starcia, ale nic nie chciało wpaść do siatki. Nasza cierpliwość i spokój wynagrodził supersnajper Mariusz Lecyk, który zdobył zwycięskie bramki w ostatnich fragmentach boju. Emocjonalnie było to nasze największe zwycięstwo.

Był mecz, o którym chciałbyś jak najszybciej zapomnieć?
- W tej rundzie takiego nie było.

Jesteś wychowankiem Podlasia Biała Podlaska, który w młodym wieku ruszył w Polskę...
- Gdy grałem w juniorach Podlasia, na obozie w Białej Podlaskiej przebywała drużyna juniorska Podbeskidzia Bielsko-Biała. Po wspólnym sparingu trener BBTS-u Andrzej Wyroba podszedł i zapytał, czy nie chciałbym z nimi pojechać na obóz na Słowację. Sprawdzi-



W górnym rzędzie od lewej: Bartłomiej Pekała, Patryk Musiatowicz, Łukasz Samociuk, Dominik Rycaj, Piotr Madejski, Karol Kosel, Damian Kaczmarek, Adam Rypiński, Patryk Lipiński, Mariusz Lecyk, Kacper Marczuk, Edmund Koperwas (trener). W dolnym rzędzie od lewej: Paweł Kot (prezes), Zenon Matejek (działacz, fotograf drużyny), Jarosław Kalenik (kierownik drużyny), Mateusz Kot, Piotr Zieliński, Paweł Muszyński, Jakub Zdyb, Rafał Zieliński, Mateusz Muszyński, Dawid Kanatek

łem się, że klub chciał, żebyśmy został. Tak poszło.

W CV masz występy w: JKS-ie Jarosław, Sokole Sieniawa, Wróblowiance Kraków...
- Powiem tak, po niespełna sześciu latach wróciłem w nasze tereny. Poproszę następne pytanie.

Wróciłeś na ojcowiznę i po grze w Niwie Łomazy wybrałeś ofertę Gromu Kąkolewnica. Dlaczego?
- W Niwie grałem, gdyż namówił mnie do tego mój pierwszy trener, a prywatnie stryjek Adam Kaczmarek. Niwa walczyła o utrzymanie. Myślę, że pomogłem osiągnąć cel. To, że wylądowałem w Gromie, jest zasługą trenera Edmunda Koperwasa. Namawiał mnie od dłuższego czasu, ale mu odmawiałem. W końcu mnie przekonał i nie żałuję tej decyzji na każdej płaszczyźnie. Cieszę się, że tu jestem. Każdy w Kąkolewnicy każdego szanuje i to mi się najbardziej podoba.

Zawodnicy w Klasie Okręgowej mają normalną pracę. Czym ty się zajmujesz?
- Zajmuję się budową infrastruktury sieci światłowodowej. Pracuję w tej branży już kilka lat. Ogólnie podoba mi się ta praca. Nie chciałbym jej zmieniać. Przy okazji pozdrawiam szefa Pawła Skoniecznego. Aktualnie pracuję w Białej Podlaskiej, ale to chwilowe. Od wiosny znowu ruszam w delegacje na Podlasie.

Chyba nie jest łatwo pogodzić taką pracę z treningami i meczami?
- Nie jest to łatwe, ale kiedy widzi się zaangażowanie chłopaków, którzy są w sta-

łym przyjeździe z Warszawy na mecz czy trening, to nie mogę być gorszy.

Z tego, co wiem, bardzo mocno interesujesz się Klasą Okręgową...
Zgadza się. Statystyki powstają w oparciu o portal łączynaspilka.pl, relacje drużyn na portalu społecznościowym oraz stronie regionalnych. Ponadto jestem w stałym kontakcie z przedstawicielami każdego z klubów naszej ligi. Prowadzę przeróżne statystyki. Od kartek, strzelców, asystentów, czyste konta bramkarzy po takie jak, czym zdobywano bramki, która padła po jakim stałym fragmencie. Mam też statystyki sędziów.

Gdzie można je zobaczyć?
- Statystyki są prowadzone tylko na mój prywatny użytek. Czasami ktoś z innej drużyny napisze do mnie, a wtedy coś o kimś naskrobię. Statystyki powstają dzięki pomocy ludzi z innych klubów i z nimi się tym dzielę.



Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	15	43	49:6
2.	Az-Bud Komarówka	15	32	37:15
3.	ŁKS Łazy	15	31	48:25
4.	Unia Żabików	15	28	29:17
5.	Bad Boys Zastawie	15	27	39:32
6.	Unia Krzywda	14	25	29:18
7.	Sokół Adamów	15	24	35:23
8.	Kujawiak Stanin	15	21	21:22
9.	LZS Dobryń	15	20	34:28
10.	Agrotex Milanów	15	17	34:47
11.	Orzeł Czemierniki	14	15	17:31
12.	Tytan Wisznice	15	15	26:42
13.	Młodzieżówka	15	13	22:35
14.	Bizon Jeleniec	15	12	19:38
15.	AR-TIG Huta D.	15	9	25:54
16.	Granica Terespol	15	6	21:52

MECZ PO MECZU GROMU
Az-Bud - Grom 0:2
Grom - Bizon 1:0
Agrotex - Grom 0:7
ŁKS Łazy - Grom 0:0
Grom - Granica 2:0
Grom - Bad Boys 3:1
LZS Dobryń - Grom 0:1
Grom - Unia K. 3:1
AR-TIG - Grom 1:5
Grom - Tytan 5:1
Kujawiak - Grom 0:5
Grom - Orzeł 5:1
Unia Ż. - Grom 0:3
Sokół - Grom 1:5
Grom - Młodzieżówka 2:0

ONI REPREZENTUJĄ BARWY GROMU
Patryk Czarnecki, Kacper Dobrowolski, Damian Kaczmarek, Dawid Kanatek, Karol Kosel, Mateusz Kot, Krystian Kowalczyk, Mariusz Lecyk, Kacper Lipiński, Radosław Lotek, Piotr Madejski, Kacper Marczuk, Patryk Musiatowicz, Paweł Muszyński, Mateusz Muszyński, Dawid Niedźwiczki, Bartłomiej Pekała, Dominik Rycaj, Adam Rypiński, Łukasz Samociuk, Wojciech Sokół, Bartosz Wardziak, Jakub Zdyb, Rafał Zieliński, Piotr Zieliński.

27 ekip na starcie

Już w najbliższy weekend ruszy XIX edycja Łukowskiej Ligi Halowej Piłki Nożnej pod patronatem burmistrza Łukowa. W nowym sezonie zagra 27 ekip, które będą zmagać się w dwóch ligach.

W I lidze wystąpi 11 drużyn: Złódzie Oklasków, DWM, Epaka, 4Fun, FC Aleks, Delta Łuków, Rollercoaster, Niezniszczalni, Gmina Łuków oraz beniaminkowie, którzy wywalczyli awans z II ligi: Stara Gwardia oraz Pepinos.

W II lidze zagra aż 16 zespołów. Do rozgrywek zgłosiły się ekipy: Bulbulator, Lights Bulls, Młoda Gwardia, Coco Jumbo, WIP, Grajki, Kąs-Land, Kwiat Polskiej Młodzieży, LKP Orkan Wojcieszów, Orleń Gólaszyn, Pioruny Siorczyste, Turboflety, UNO Guadelupe, OSP Turze Rogi, Galante oraz Trzeszczydrzewoszyce. Reprezentacje będą mierzyć się w dwóch grupach.

GRUPA A

Trzeszczydrzewoszyce, WIP, Bulbulator, Uno Guadelupe, Orleń Gólaszyn, Pioruny Siorczyste, Coco Jumbo, OSP Turze Rogi



Już w najbliższy weekend czekają nas pierwsze emocje związane z rozgrywkami łukowskiej „halówki”

GRUPA B

Galante, Turboflety, Light Bulls, Młoda Gwardia, Grajki, Orkan Wojcieszów, Kąs-Land, Kwiat Polskiej Młodzieży

TERMINARZ ŁLHPN 2022 8 STYCZNIA

16.00 Rollercoaster : Niezniszczalni
16.35 Turboflety : Galante
17.10 Rollercoaster : FC Aleks
17.45 Turboflety : Light Bulls
18.20 Gmina Łuków : Pepinos
18.55 Galante : Grajki
19.30 FC Aleks : Pepinos
20.05 Light Bulls : Grajki

9 STYCZNIA

10.00 Trzeszczy : WIP
10.35 Bulbulator : UNO Guadelupe
11.10 Orleń : Coco Jumbo
11.45 Pioruny : OSP Turze Rogi
12.20 Trzeszczy : Bulbulator

12.55 WIP : UNO Guadelupe
13.30 Orleń : Pioruny
14.05 Coco Jumbo : OSP Turze Rogi

15 STYCZNIA

16.00 Orkan : Młoda Gwardia
16.35 FC Aleks : Gmina Łuków
17.10 Orkan : Kwiat
17.45 DWM : FC Aleks
18.20 Młoda Gwardia : Kwiat
18.55 Orkan Wojcieszów : Kąs-Land

19.30 DWM : Gmina Łuków
20.05 Kąs-Land : Kwiat

16 STYCZNIA

10.00 DWM : Rollercoaster
10.35 Gmina Łuków : Epaka
11.10 4Fun : Rollercoaster
11.45 FC Aleks : Epaka
12.20 4Fun : DWM
12.55 Niezniszczalni : FC Aleks
13.30 Pioruny Siorczyste : Coco Jumbo

14.05 Stara Gwardia : 4 Fun

22 STYCZNIA

16.00 DWM : Złódzie
16.35 Pioruny : UNO Guadelupe
17.10 DWM : Pepinos
17.45 Trzeszczy : Orleń Gólaszyn
18.20 Złódzie : Pepinos
18.55 WIP : Pioruny
19.30 Trzeszczy : UNO Guadelupe
20.05 Orleń : WIP

23 STYCZNIA

10.00 Light Bulls : Młoda Gwardia
10.35 Turboflety : Grajki
11.10 Galante : Light Bulls
11.45 Turboflety : Młoda Gwardia
12.20 DWM : Epaka
12.55 Kąs-Land : Turboflety
13.30 DWM : Delta
14.05 Galante : Kąs-Land
14.40 Delta : Epaka

29 STYCZNIA

16.00 Delta : Gmina
16.35 Złódzie : Rollercoaster
17.10 DWM : Niezniszczalni
17.45 Delta : Złódzie
18.20 Rollercoaster : Gmina
18.55 Stara Gwardia : DWM
19.30 Kwiat : Light Bulls
20.05 Stara Gwardia : Niezniszczalni

5 LUTEGO

16.00 Trzeszczy : OSP Turze Rogi
16.35 Epaka : Niezniszczalni

17.10 Bulbulator : OSP Turze Rogi

17.45 Trzeszczy : Coco Jumbo
18.20 Epaka : Stara Gwardia
18.55 Niezniszczalni : Delta
19.30 Coco Jumbo : Bulbulator
20.05 Stara Gwardia : Delta

6 LUTEGO

10.00 Kąs-Land : Light Bulls
10.35 FC Aleks : Delta
11.10 Orkan : Light Bulls
11.45 FC Aleks : 4 Fun
12.20 Grajki : Kąs-Land
12.55 4 Fun : Delta
13.30 Orkan : Grajki
14.05 4Fun : Pepinos

12 LUTEGO

16.00 Epaka : Rollercoaster
16.35 Gmina : Złódzie
17.10 Pepinos : Epaka
17.45 Gmina : Stara
18.20 Pepinos : Rollercoaster
18.55 Stara : Złódzie

13 LUTEGO

10.00 Gmina : Niezniszczalni
10.35 OSP Turze Rogi : UNO Guadelupe
11.10 Niezniszczalni : 4Fun
11.45 OSP Turze Rogi : WIP
12.20 4Fun : Gmina
12.55 UNO Guadelupe : Coco Jumbo
13.30 Stara Gwardia : FC Aleks
14.05 WIP : Coco Jumbo

19 LUTEGO

16.00 WIP : Bulbulator
16.35 Złódzie : FC Aleks
17.10 Delta : Pepinos
17.45 Złódzie : Niezniszczalni
18.20 Stara : Pepinos
18.55 Delta : Rollercoaster
19.30 Niezniszczalni : Pepinos
20.05 Stara : Rollercoaster

20 LUTEGO

10.00 Turboflety : Orkan
10.35 Orleń : OSP Turze Rogi
11.10 Kwiat : Turboflety
11.45 Orkan : Galante
12.20 Bulbulator : Orleń
12.55 Kwiat : Galante
13.30 Bulbulator : Pioruny
14.05 Pioruny : Trzeszczy

26 LUTEGO

16.00 Galante : Młoda Gwardia
16.35 Grajki : Kwiat
17.10 Młoda Gwardia : Kąs-Land
17.45 UNO Guadelupe : Orleń
18.20 Młoda Gwardia : Grajki

27 LUTEGO – FINAŁ

10.00 4 Fun : Epaka
10.35 Mecz o III miejsce (II liga)
11.10 Epaka : Złódzie
11.45 Mecz o I miejsce (II liga)
12.20 Złódzie : 4 Fun
12.55 Mecz barażowy
13.00 Wręczenie nagród

mp

Armaty przed Orleńkami i Olimpijczykiem

Instytut Sportu - Państwowy Instytut Badawczy przedstawił wyniki współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży za 2021 rok. System Sportu Młodzieżowego ukierunkowany jest na identyfikację utalentowanych zawodników w kategoriach wiekowych: młodzik, junior młodszy, junior i młodzieżowiec.

Celem przyjętego zbioru zasad i reguł organizacji szkolenia jest zapewnienie współzawodnictwa sportowego młodym oraz określenie najlepszych sportów, klubów, gmin i województw w naszym kraju.

Zespół Sportu Młodzieżowego Instytutu Sportu w Warszawie zgromadził wszystkie informacje w jednym miejscu (www.ssm.insp.waw.pl) o zawodnikach, klubach, trenerach i wydarzeniach z podziałem m.in. na klasyfikację sportów, klubową, wojewódzką czy gmin.



Ekipa Armat Stoczek Łukowski, czyli Ryszard Wałachowski wraz ze swoimi podopiecznymi: Agatą Kazanecką, Julią Prac i Julią Rosą

W naszym powiecie zostało sklasyfikowanych osiem klubów.

KLASYFIKACJA NASZYCH

Armaty Stoczek Łukowski - 83,41 pkt.
Orleń Łuków - 42,2 pkt.
Olimpijczyk Łuków - 30 pkt.
KSW Łuków - 30 pkt.
Łukovia Łuków - 4,6 pkt.
AMPlus Łuków - 1,3 pkt.
Łukowski Klub Karate Kyokus-

hin Mawashi Łuków - 1 pkt
SSZ Szachpol Łuków - 1 pkt
W porównaniu z rokiem ubiegłym największy postęp zanotował klub Armaty Stoczek Łukowski (więcej o 34,95 pkt) i Olimpijczyk Łuków (22 pkt.), zaś aż o 39,78 punktów mniej zgromadziły Orleń Łuków. W rozbiu na poszczególne sporty najwięcej punktów, bo aż 80,41 pkt. ubierały zapasy

kobiet, zapasy klasyczne - 34,2 pkt., podnoszenie ciężarów - 30 pkt., kickboxing - 30 pkt., sumo - 6 pkt., piłka ręczna kobiet - 4,6 pkt., boks - 3 pkt., zapasy styl wolny - 2 pkt., piłka nożna kobiet - 1,3 pkt., karate kyokushin - 1 pkt, i szachy - 1 pkt.

Miasto Łuków w klasyfikacji gmin pośród 972 podmiotów zajął 235. miejsce z 110,1 pkt. Powiat łukowski z 193,51 pkt. został sklasyfikowany na 176. miejscu pośród 371 powiatów. Lubelskie w klasyfikacji województw zajęło 9. miejsce z wynikiem 7806,67 pkt. Wygrało Mazowieckie (22089,9 pkt.). W tym roku sklasyfikowano 66370 zawodniczek i zawodników z 4296 klubów.

Podsumowując należy stwierdzić, iż kolejny rok w powiecie łukowskim i mieście Łuków największe sukcesy odnoszą sporty walki (zapasy i kickboxing) oraz sztangiści. Najmniejsze zaś przedstawiciele z piłki nożnej i szachów.

mp

Filipczak jedzie do Las Vegas!



Przed młodym zawodnikiem łukowskich Orleń przygoda życia. Mateusz Filipczak został powołany do reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej

Przed młodym zawodnikiem łukowskich Orleń przygoda życia. Mateusz Filipczak został powołany do reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

W lutym wraz z zespołem naszego województwa będzie uczestniczył w turnieju Mayor Cup, który odbędzie się w Las Vegas w Stanach Zjednoczonych. 15-latek jest podopiecznym Stanisława Chudzika. Sam turniej jest organizowany przez miasto Las Vegas oraz Downtown Las Vegas Soccer Club i po-

trwa od 18 do 21 lutego 2022 roku. Wyjazd naszych kadrowców został zaplanowany na 15 lutego, zaś powrót na 24 lutego.

Reprezentację LZPN, która pojedzie na te zawody utworzy grupa 16 zawodników wybranych podczas konsultacji szkoleniowej zorganizowanej specjalnie na potrzeby wyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Tuż przed wylotem naszych młodych piłkarzy odbędzie się również wyjątkowa konferencja prasowa, na której przedstawiony zostanie cały zespół wraz ze sztabem szkoleniowym.

mp

LUK

Pod patronatem „Twojego głosu”

Oni walczyli w hali

Za nami kolejna edycja Łukowskiej Ligi Halowej Piłki Nożnej pod patronatem burmistrza Łukowa. W stawce było 25 ekip. W 18 rundach, w 186 meczach padło aż 1166 bramek. Mistrzem została drużyna Złodziei Oklasków. W II lidze triumfowała Stara Gwardia. Przedstawiamy zdjęcia grupowe poszczególnych reprezentacji.

mp



Złodzieje Oklasków, czyli mistrzowie rozgrywek



Reprezentacja Starej Gwardii zdominowała zmagania w II lidze



Ekipa 4FUN zajęła czwartą pozycję w I lidze



Wicemistrzowski skład zespołu DWM



Gmina Łuków zajęła dziesiątą pozycję w najwyższej klasie rozgrywkowej



Zespół Kwiatu Polskiej Młodzieży wywalczył trzecie miejsce w II lidze



Niezniszczalni uplasowali się na dziewiątej pozycji w I lidze



Reprezentacja Orientu Łuków



Pioruny Siarczyste

Szwagry
LUK

Turboflety



Ekipa Pepinosu zajęła najniższe miejsce na podium

Zimowisko dla dzieci z woj. lubelskiego

Związek Młodzieży Wiejskiej organizuje zimowisko dla dzieci z woj. lubelskiego w wieku 10-16 lat (urodzone po 1 stycznia 2006 r.), których przynajmniej jeden z rodziców podlega pełnemu ubezpieczeniu KRUS. Szczegóły i zapisy pod numerem telefonu 882 563 982 (w godzinach 8-16).

Interaktywny monitor w nagrodę dla szkoły

STOCZEK ŁUKOWSKI Szkoła Podstawowa w Stoczku Łukowskim przystąpiła do konkursu „PROJEKT: SZKOŁA!”, organizowanego w ramach akcji edukacyjnej „Lekcja o Funduszach Europejskich VI”. Tematyka konkursowych lekcji dotyczyła m.in. rozwoju lokalnego i ochrony środowiska. W kolejnym etapie szkoła wzięła udział w konkursie na opracowanie pomysłu na lokalną inwestycję - w szkole lub najbliższym otoczeniu. Zadaniem nauczycieli było sprawdzenie, jakie zmiany byłyby korzystne dla uczniów, kadry dydaktycznej i lokalnej społeczności. Na konkurs wpłynęło 58 bardzo dobrze opracowanych projektów. 24 nauczycieli otrzymało nagrody rzeczowe o wartości 700 zł (czytniki e-book) i dyplomy, zaś szkoły, które reprezentują - monitory interaktywne o wartości 8500 zł. Nagrodzony został nauczyciel Andrzej Kania z SP w Stoczku Łukowskim, a szkoła otrzymała monitor.

Audi z 3-letnim pasażerem uderzyło w ogrodzenie

ŁUKÓW W środę 29 grudnia po godzinie 12 doszło do kolizji na ulicy Łapiguz w Łukowie.

- 27-latek z gminy Stanin nie dostosował prędkości do warunków jazdy i uderzył w ogrodzenie jednej z posesji. Pasażerem auta było 3-letnie dziecko. Na szczęście ani jemu, ani kierowcy nic się nie stało. Nikt nie doznał obrażeń ciała - mówi Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Na miejscu było Pogotowie Ratunkowe, Policja, Służba Drogowa.

- Apelujemy, żeby kierowcy nie zapominali, że jest zima i trzeba dostosować prędkość jazdy autem do warunków panujących na naszych drogach - przypomina Józwik.

Dzwonnica w Adamowie odnowiona i otwarta dla zwiedzających

GMINA ADAMÓW

Już ponad 200 osób zwiedziło zabytkową dzwonnice przy kościele Podwyższenia Krzyża Św. w Adamowie, która po odnowieniu jest udostępniana jako wieża widokowa dla parafian, pielgrzymów i turystów.

Dzwonnice zbudowano w II połowie XIX wieku. Jest wpisana do rejestru zabytków województwa lubelskiego. Przed remontem jej stan techniczny był zły, podobnie jak wygląd.

Ks. proboszcz Tadeusz Lament podkreślał, że pomysłodawcą renowacji dzwonnicy był wójt gminy Adamów Karol Ponikowski.

- Remont połączony z modernizacją polegał na wymianie konstrukcji stropów i dachu, starego pokrycia dachowego na nową blachę tytanowo-cynkową. W otworach okiennych i przeswitach dzwonnicy wykonano żaluzje, których dotąd nie było. Odnowiono tynki wewnętrzne i zewnętrzne - mówi Tadeusz Osiński z Urzędu Gminy w Adamowie.

Wystawa w dzwonnicy

Uroczyste otwarcie wyremontowanej dzwonnicy miało miejsce we wtorek 28 grudnia. Z tej okazji Towarzystwo Przyjaciół Adamowa i Okolicy urządziło w budynku dzwonnicy wystawę poświęconą historii parafii, na której zobaczyć można m.in. kopię aktu erekcyjnego



Uroczyste otwarcie wyremontowanej dzwonnicy miało miejsce we wtorek, 28 grudnia, w obecności Anny Bartosiewicz, przewodniczącej Rady Gminy Adamów, wójta Karola Ponikowskiego, Sylwii Romańskiej-Węzik, Prezes LGD RAZEM, księży i osób posługujących w parafii oraz licznie zgromadzonych mieszkańców

kościół z 1545 r. oraz zapoznać się z dziejami parafialnych dzwonnów.

- Stowarzyszenie Modry Len z Adamowa oraz Członkinie zespołu Polne Kwiaty z Woli Gułowskiej uświetniły otwarcie śpiewem kołęd, a Dom Kultury-Pomnik Czynu Bojowego Kleeberczyków, Gminna Biblioteka Publiczna oraz Towarzystwo Przyjaciół Woli Gułowskiej zorganizowały drobny poczęstunek - mówi Tadeusz Osiński.

Udana współpraca

Remont dzwonnicy był możliwy dzięki współpracy gminy Adamów, Parafii Rzymskokatolickiej pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Adamowie i LGD RAZEM, za pośrednictwem którego parafia otrzymała dofinansowanie ze środków unijnych na rozwój ogólnodostępnej i niekomercyjnej infrastruktury turystycznej i kulturowej.



Odnowiona dzwonnica przy kościele w Adamowie. Adamów (dawniej Jadaromín, później Jadamów) został założony przez braci Adama i Hieronima Rusieckich w 1539 r. Kilka lat później powstała parafia. Obecnie istniejący kościół konsekrował biskup Beniamin Szymański w 1860 r. Z tego okresu pochodzi dzwonnica



Sylwia Romańska - Węzik, prezes LGD „RAZEM”:

DLA MIESZKAŃCÓW I TURYSTÓW

Wyremontowana zabytkowa dzwonnica przy kościele p.w. Podwyższenia Krzyża Św. będzie służyła głównie mieszkańcom, ale zwiększy również potencjał turystyczny Adamowa. Wspieranie rozwoju turystyczno-rekreacyjnego na całym obszarze LGD jest celem, jaki LGD RAZEM systematycznie realizuje.

KIEDY MOŻNA ZWIEDZIĆ DZWONNICĘ?

Dzwonnica przy kościele w Adamowie jest dostępna dla odwiedzających w niedziele i święta w godz. 8.00-16.00, a w pozostałe dni po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie z Kancelarią Parafialną: tel. (25) 755 31 30, e-mail: parafiadamow@gmail.com.

Konsultacje w sprawie jednej „Gręzówki”. Wypowiedzcie się w ankiecie

GMINA ŁUKÓW

W gminie Łuków rozpoczęły się konsultacje w sprawie połączenia Gręzówki, Nowej Gręzówki i Gręzówki-Kolonii.

To trzy odrębne administracyjnie miejscowości położone w tym samym sołectwie. Od kilku lat powstają w nich nowe posesje i ulice, ale strażacy, ratownicy pogotowia czy kurierzy mają problemy ze zlokalizowa-

niem konkretnych adresów.

Mieszkańcy na zebraniu sołectkim we wrześniu zasugerowali połączenie miejscowości w jedną Gręzówkę. Do ich wniosku przychyliła się Rada Gminy Łuków, która przyjęła uchwałę o konsultacjach społecznych. Mieszkańcy mogą wyrazić swoje opinie, wypełniając ankietę, która jest dostępna w internecie, a w wersji papierowej w pokoju nr 36 urzędu gminy lub u sołtysa Gręzówki. Wypełniony dokument można złożyć osobiście w sekretariacie UG Łuków bądź u sołty-

sa, albo skan przesłać mailem na adres: sekretariat@lukow.ug.gov.pl lub wysłać tradycyjną pocztą na adres: Urząd Gminy, ul. Świdzka 12, Łuków.

Po zakończeniu konsultacji gmina przygotowuje wniosek w sprawie połączenia wymienionych miejscowości, który za pośrednictwem wojewody lubelskiego trafi do MSWiA. Jeśli cała procedura zakończy się pozytywnie, zmiany mogłyby wejść w życie najwcześniej 1 stycznia 2023 r.

I N F O R M A C J A

INFORMACJA

Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski niniejszym informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pl. T. Kościuszki 1, II piętro, został wywieszony w dniu 04 stycznia 2022 r. do publicznej wiadomości na okres 21 dni - wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Stoczek Łukowski przeznaczonych do sprzedaży. Wykaz obejmuje: dz. nr 88/11 o pow. 1.2086 ha przy ul. Kościelnej oraz dz. nr 185/4 o pow. 0.2437 ha przy ul. Piaski. Z treścią wykazu można zapoznać się codziennie w godzinach pracy Urzędu 7³⁰-15³⁰ lub pod nr tel. (25) 797 00 36. Wykaz został opublikowany w całości na stronach internetowych Urzędu pod adresem: www.stoczek-lukowski.pl w zakładce „przetargi i ogłoszenia” oraz na stronie BIP w zakładce „gospodarka nieruchomościami” w dniu 04 stycznia 2022 r.

Burmistrz Miasta
Marcin Sentkiewicz

Mamy nowe nazwy ulic w trzech wsiach

GMINA ŁUKÓW Pogodna, Makowa i Dzikiej Róży – tak będą się nazywały bezimiennne do tej pory drogi w Ryżkach, Świdrach i Gołaszynie.

Radni na ostatnich w tym roku sesjach przyjęli uchwały w sprawie nadania nazw drogom. Wnioskowali o to mieszkańcy poszczególnych wsi.

Pogodnie w Ryżkach

Droga w Ryżkach, leżąca na działkach nr 2210, 2211/5, 2227, 2493, 2496 będzie nosiła nazwę ulica „Pogodna”.

- Jest to droga równoległa do drogi wojewódzkiej 807, tak zwana „druga”, a niektórzy mówią „trzecia” droga. Zgodnie z wnioskami, złożonymi przez właścicieli nieruchomości położonych przy tej drodze, przychylamy się do tego wniosku. Takiej ulicy nie mamy w Ryżkach. Wnioski, które wpłynęły, były

jednomyślne. Proponowana była jedna nazwa: „Pogodna” – mówi Mariusz Osiak, wójt gminy Łuków.

Makowo w Świdrach

Kolejną drogę nazwano w Świdrach. To ulica zlokalizowana na działkach 430/11, 430/31 i 987. Mieszkańcy zgłosili dla niej dwie propozycje nazw.

- Pierwszy wniosek, złożony przez mieszkankę zamieszkującą nieruchomość przy tej drodze, był na nazwę „Makowa”. Później wpłynął wniosek, żeby ta ulica nazywała się „Wrzosiowa”. Jednak większość właścicieli nieruchomości położonych przy tej drodze optowała za tym, żeby droga otrzymała nazwę „Makowa” – tłumaczy wójt.

Nowo nazwana ulica to fragment ciągu drogowego łączącego Świdry ze Szczygłami Górnymi. Droga została wykonana w tym roku z budżetu gminy. W związku z powyższym mieszkańcy zgłosili wniosek, żeby ją nazwać.

Radny Marcin Kożuchowski zwrócił uwagę, że przyszła „ulica Makowa” ma przyległe boczne, mniejsze drogi.

- Proponuję, aby w treści uchwały wpisać numery działek dróg wewnętrznych, przylegających do nazwanej drogi, aby sytuacja nie budziła już wątpliwości, czy drogi wewnętrzne przyległe do tej drogi też są nazwane „Makowa”, czy one będą wymagały innej nazwy – wnioskował radny.

- Zgodnie z informacją przedstawioną przez osobę, która w urzędzie zajmuje się nazewnictwem ulic i planami miejscowymi, wynika, że wszystkie nieruchomości położone przy tej drodze, jak i tych trzech dróżkach wewnętrznych, będą nosiły nazwy „ulicy Makowej”. Natomiast wydaje mi się, że nie ma problemu, żeby wpisać jeszcze dodatkowe numery działek. Sprawdzimy i jeśli będzie taka możliwość i państwa przyzwolenie, to te numery działek dopiszemy, żeby wszystko uporządkować i później nie dochodziło do sytuacji, że właściciele

trzech, czterech działek położonych przy tych dróżkach wewnętrznych będą wnioskować o nadanie nazw tym dróżkom – odpowiedział Osiak.

Dzika Róża w Gołaszynie

Rada Gminy podjęła także uchwałę w sprawie nadania nazwy „Dzikiej Róży” ulicy w Gołaszynie, zlokalizowanej na działce ewidencyjnej nr 103/25, będącej drogą wewnętrzną. Wniosek o nadanie nazwy tej drodze złożył współwłaściciel działek przyległych do wspomnianej drogi, będący jednocześnie prezesem zarządu spółki, do której należy pozostała część udziału we własności w/w działki.

Dla porządku z numeracją

W przypadku wszystkich miejscowości nadanie nazw ma służyć uporządkowaniu numeracji nieruchomości przy wspomnianych ulicach.

mo

Dopłacą do systemu śmieciowego

GMINA ŁUKÓW Rada gminy podjęła uchwałę w sprawie pokrycia części kosztów gospodarowania odpadami komunalnymi z dochodów własnych, nie pochodzących z pobranej opłaty za odbiór odpadów.

Było to konieczne, ponieważ środki pozyskane z opłat „śmieciowych” są niewystarczające na pokrycie kosztów funkcjonowania systemu gospodarowania odpadami.

- W przypadku gminy Łuków ma miejsce taka sytuacja, że

z budżetu gminy musimy dokładać środki do zbilansowania się systemu. Ta dopłata nie jest opłatą bardzo wysoką, jest to rząd wielkości kilkuset tysięcy zł. Szczegóły będą znane na zakończenie roku. Jednak pewne jest, że zabraknie środków z opłaty wnoszonej przez mieszkańców na pokrycie wszystkich kosztów związanych z funkcjonowaniem systemu – mówił wójt Mariusz Osiak.

„Anielskie Śpiewanie” w Woli Gułowskiej

GMINA ADAMÓW Dom Kultury-Pomnik Czynu Bojowego Kleeberczyków w Woli Gułowskiej zaprasza na XII Powiatowy Konkurs Koled i Pastoralek „Anielskie Śpiewanie” 2021, który odbędzie się 16 stycznia w Domu Kultury. Do wzięcia udziału w przeglądzie i konkursie organizatorzy zapra-

sają dzieci i młodzież, solistów oraz zespoły z przedszkoli, szkół podstawowych oraz szkół średnich. Uczestnictwo można zgłaszać do 5 stycznia na adres mailowy: muzeum@kleeberczycy.pl. Szczegóły dostępne są w regulaminie zamieszczonym na naszej stronie internetowej www.kleeberczycy.pl.

Zabawy choinkowe

GMINA ŁUKÓW Sołectwa Suchocin i Kownatki zapraszają dzieci na zabawy choinkowe do świetlic. W Kownatkach „choinka” odbędzie się w sobotę 8

stycznia od godz. 14, a w Suchocinie w niedzielę 9 stycznia od godz. 14. W programach konkursy, gry, zabawy ruchowe, nagrody rzeczowe oraz poczęstunek.

Oto prawdziwi bohaterowie wsi!



Odebranie nagród w konkursie „Strażak - Prawdziwy Bohater Wsi” w Lublinie. W delegacji OSP Wojcieszków był Michał Stachniak - Prezes Jednostki i Adam Kopyś – Skarbnik. W tej turze nagrodę odebrali także strażacy z OSP Świderek, a jako delegacja pojechali: komendant OSP dh Hubert Oleszkiewicz i Sekretarz OSP dh Katarzyna Żentala. (fot. Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego)

Jednostki z Okrzei, Wojcieszkowa i Świderek wzięły udział w wojewódzkim konkursie „Strażak - Prawdziwy Bohater Wsi”.

Zadanie konkursowe polegało na przedstawieniu działalności społecznej jednostek w wybranej formie: prezentacji multimedialnej, filmu lub albumu.

Na konkurs łącznie wpłynęło 30 prac. Jury wyłoniło 20 zwycięzców, którzy otrzymali kurs Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy dla Strażaków Ochotników o wartości 700 zł.

Przydatne kursy

- Jesteśmy bardzo mile zaskoczeni wynikami, będąc w gronie 20 najlepszych jednostek. Dzięki nagrodzie

jesteśmy w stanie wyszkolić naszych druhow w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy. Ich wiedza będzie służyła lokalnym mieszkańcom – mówią druhowie z OSP Wojcieszków.

- Udział w konkursie stworzył okazję do przedstawienia naszej działalności. Bierzemy czynny udział w uroczystościach narodowych, religijnych i kulturalnych. Zawarliśmy to



Nagrodę dla OSP Okrzeja odebrali: prezes Robert Wojtasiewicz, skarbnik Jerzy Michalak oraz sekretarz Emilia Ambroziak

w prezentacji multimedialnej, która stała się przedmiotem konkursu. Nagroda w postaci pięciu voucherów na kurs pierwszej pomocy daje możliwość podnoszenia kwalifikacji naszych druhow. Bardzo miło było nam usłyszeć słowa uznania dla pracy jednostek ochotniczych straży pożarnych. Gratulujemy wszystkim wyróżnionym jednostkom! Z okazji Nowego Roku życzy-

my wszystkim tego, co najlepsze. Stary rok mija, a marzenia zostają, niech one się spełnią i z Nowym Rokiem nastanę – życzą druhowie z Okrzei.

Wręczenie nagród odbyło się 17 grudnia podczas uroczystej gali w Lubelskim Centrum Konferencyjnym.

mo

Uwaga na oszustów!!!

Na terenie Gminy Wojcieszków pojawili się fałszywi przedstawiciele urzędników gminy, którzy chcą podpisywać umowy na realizację paneli fotowoltaicznych lub instalacji solarnych. Wójt gminy, Agnieszka Cieślak ostrzega przed oszustami pojawiającymi się w naszych domach i podającymi za przedstawicieli gminy i prosi, aby nic im nie podpisywać. W żadnym wypadku nie są to pracownicy gminy, chociaż za takich się podają. W sprawie realizacji projektów gminnych z mieszkańcami będzie kontaktować się pracownik Urzędu Gminy osobiście, nigdy poprzez przedstawicieli. Ponadto gmina zaznacza, że podpisanie jakichkolwiek umów z przedstawicielami innych firm wiąże się z odpowiedzialnością finansową.

ms

Urzędy nieczynne 7 stycznia

Starostwo Powiatowe w Łukowie, Urząd Miasta Stoczek Łukowski, Urzędy Gmin w Stoczku Łukowskim, Łukowie, Krzywdzie, Woli Mysłowskiej, Adamowie będą nieczynne w piątek 7 stycznia.

Okrągły jubileusz szkoła z powodu pandemii uczci w kolejnym roku

Szkoła Podstawowa w Krzówce ma 100 lat



Uczniowie ze szkół z Krzówki i z Czarnej. Wycieczka do Krakowa w dniach 2-4 października 1968 r.



Klasa IV. Lata nauki 1961-1969

Krzówka: Pierwszy dyrektor został skazany na karę śmierci. W czasie wojny szkołę zamknięto z powodu tyfusu. Przed wojną i w PRL-u też nie było łatwo, a jednak szkoła chlubi się wieloma społecznikami, o których warto poczytać w tym tekście.

W tym roku Szkoła Podstawowa w Krzówce doczekała się wyjątkowego jubileuszu. Minęło równo sto lat, odkąd miejscowi działacze dołożyli starań, aby w Krzówce powstała szkoła.

Głównym inicjatorem jej powstania był Józef Polisiakiewicz, społecznik, urodzony w niedalekich Jezioranach, który został pierwszym jej dyrektorem. W czasie II wojny światowej skazany na karę śmierci, zginął 6 kwietnia 1944 roku. Mieszkańcy Krzówki i okolic nie zapomnieli o nim, a ku czci jego pamięci powstała tablica pamiątkowa umieszczona tuż przy wejściu do szkoły.

Nauka odbywała się wtedy w prywatnych domach oraz w budynku, który powstał jeszcze przed I wojną światową. Potrzebny był nowy budynek, który pomieści uczniów z dalszych miejscowości: Charlejowa, Ferdynandowa, Niedźwiedzia, Lenda, Natalina i Kolonii Przytockich. Ówczesne kierownictwo, pomimo trudności, wybudowało nowy drewniany budynek szkoły w 1937 roku. Drzewo sprowadzono z lasu z Bedlna pod Radzaniem Podlaskim.

Szkoła funkcjonowała również w czasie II wojny światowej. Naukę przerywano na czas panującego w latach 1942-43 tyfusu. Wojny nie przeżył wcześniej wspomniany dyrektor Józef Polisiakiewicz.

W roku 1957 do obwodu szkoły włączono jeszcze miejscowość Leonardów oraz założono żłobek sezonowy. W trudnych czasach PRL-u szkoła była dla mieszkańców Krzówki i okolic również ważną placówką kulturalną. To tutaj można było obejrzeć coś w telewizji lub skorzystać z telefonu. Lata 60. to czas prężnego rozwoju szkoły. Założono drużynę harcerską oraz inne organizacje, takie jak: Zuchy,

PCK, SKO, LOP, TPPR, a nawet chór szkolny i kółko teatralne.

W latach 1960-1969 w budynku działała również Szkoła Przysposobienia Rolniczego zarządzana przez Zygmunta Sobiecha, a następnie Kazimierza Czarniawskiego.

W kolejnych latach budynek sukcesywnie remontowano, wykarbowano sąsiadujący ze szkołą sad na rzecz boiska szkolnego. Uczniów przybywało, a dzięki staraniom dyrektora Krzysztofa Stępnia w 1987 roku powstał Społeczny Komitet Budowy Szkoły. Jego celem było powstanie nowej, murowanej szkoły i zapewnienie uczniom najlepszych warunków do nauki. Prace budowlane rozpoczęły się w sierpniu 1998 roku i trwały siedem lat. Uczniowie rozpoczęli naukę w nowej, murowanej szkole w roku szkolnym 2005/2006, a jej poświęcenia i uroczystego otwarcia dokonano 15 listopada 2005 roku. Mieszkańcy Krzówki i lokalnych miejscowości bardzo licznie włączyli się w budowę nowego budynku.

Obecnie Szkoła jest rozbudowywana z uwagi na powrót klas siódmych i ósmych oraz powstanie



Po drewnianym budynku szkoły nie ma już śladu. W tle widoczna już nowa szkoła. Widok od strony wschodniej.

Zygmunt Sobiech i Kazimierz Czarniawski zarządzali Szkołą Przysposobienia Rolniczego

135

uczniów liczy szkoła

dwóch oddziałów przedszkolnych. Nowa część szkoły ma zostać oddana do użytku na rok szkolny 2022/2023.

To krótka historia budynku, ale szkoła to przede wszystkim ludzie, którzy ją tworzą. Pierwszą uczennicą, która widnieje w szkolnych dokumentach, była urodzona w 1917 roku Zuzanna Wołkówna. Starszych osób, które pamiętają powojenne szkolne czasy, niestety wciąż ubywa. Ci, którzy mogą jeszcze coś opowiedzieć, wspominają z nostalgią.

Szkoła bierze udział w licznych konkursach i projektach, a jej uczniowie odnoszą sukcesy na różnych szczeblach.

Uroczystości związane ze stuleciem szkoły ze względu na pandemię przełożone zostały na przyszły rok. Już teraz nauczyciele i uczniowie przygotowują się do nich

Pan Kazimierz z Charlejowa wspomina okres budowy

- Pomagał, kto mógł i jak mógł. Wielu ludzi ofiarowało drzewo z własnego lasu, aby budowa mogła postępować. To były inne czasy. Nie było nic, więc każdy musiał dać coś od siebie. Nauczyciel miał zawsze rację, wzbudzał szacunek i strach zarazem.

poprzez odszukiwanie wszelkich pamiątek oraz spisywanie wspomnień związanych ze szkołą przez najstarszych uczniów. Efektem tych prac jest projekt, o którym już pisaliśmy, o nazwie „Odkopane z zakamarków wspomnień”. W ramach projektu zostanie wydany biuletyn jubileuszowy oraz magnesy pamiątkowe.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Krzówce, pani Zenobia Witek:

- Funkcję dyrektora pełnię od 1 września 2007 roku. Nowym przedsięwzięciem jest rozbudowa szkoły na potrzeby przedszkola. Bierzymy udział w projektach wynikających z planów pracy, jak również zewnętrznych. Staramy się pozyskiwać na nie dofinansowanie.



Józef Polisiakiewicz, główny inicjator powstania Szkoły w Krzówce. Zamordowany w czasie wojny

Dyrektorzy znajdujący się w archiwach szkolnych

1. Chaciński Roman
2. Sierakowski Edward
3. Kośmider Józef
4. Zomer Jerzy
5. Sobiech Zygmunt
6. Czarniawski Kazimierz
7. Stępiak Krzysztof
8. Majuch Barbara
9. Prażmo Elżbieta
10. Zenobia Witek- od 1 września 2007 roku

Pani Janina - Nauczycieli baliśmy się jak ognia

- Mieszkaliśmy w Budziskach i do szkoły miałam dość blisko, chodziliśmy z całą grupką okolicznych dzieci. Jedno wołało drugie, a po lekcjach czekaliśmy na siebie wzajemnie. W lecie biegliśmy boso, a i w zimie nie było lepiej, bo mało kogo było stać na porządne buty. Ale uwielbialiśmy się uczyć. Każda książka, która wpadła nam w ręce, była przeczytana kilka razy, bo książek było bardzo mało. Nauczycieli baliśmy się jak ognia. Niektórzy mieli drewniane piórniki i dostawialiśmy po rękach za gadanie. Dziś to jest nie do pomyślenia, a i rodzicom wtedy nie w głowie była stawianie w obronie dziecka. Słowo nauczyciela było święte. Niestety szkolne lata są już tylko wspomnieniem, zaraz po nich każdy poszedł swoją drogą i nie mam już z nikim kontaktu.

Głównym priorytetem jest podniesienie wyników w nauce, szczególnie z egzaminów. Najważniejsza dla mnie jest dobra współpraca z rodzicami i z organem prowadzącym, czyli wójtem. Chciałabym, aby nasi uczniowie wykształcili się na mądrych ludzi i nie zeszli na złą drogę.

Obecnie szkoła liczy sobie 135 uczniów wraz z zespołem przedszkolnym. Są to uczniowie z: Budzisk, Charlejowa, Ernestynowa, Krzówki, Leonardowa i Władysławowa.

Monika Stępiak

LUK